

P



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 1 STYCZNIA 1948 ROKU

NR. 1 (923)

„Krwia naszą gaszony rozpala się świat  
Wstrząsanych tańców rozlega się zgrzyt,  
I runę wzięcia i prysną kajdany —  
Na śmierć, na śmierć, na śmierć —  
[tyrani!]

(Pieśń robotnicza)

Tylko trzy lata dzieli nas od ukończenia światowej wojny przeciw niszczycielskim siłom faszyzmu. A znów określone koła imperialistyczne w Stanach Zjednoczonych i związane z nimi kliki reakcyjne w niektórych innych państwach knują spisek przeciw pokojowi, spisek przeciw wolności, niepodległości i suwerenności wszystkich narodów.

Wodzireje imperializmu — Churchill i Byrnesy, ich sługusy z pośród przywódców prawicowych socjalistów — Bevin i Blumy — puścili w niepamięć doniosłe i solenne zapowiedzi Karty Narodów Zjednoczonych o zespoleniu wysiłków wszystkich narodów w celu uchronienia ludzkości od klęski wojny, w celu stworzenia warunków, w których mogłaby w stosunkach między państwami zapanować sprawiedliwość i wzajemne poszanowanie zobowiązań na siebie przyjętych. Puścili w niepamięć uroczyste słowa zapisane w Karcie Narodów Zjednoczonych, zobowiązujące wszystkie narody do wspólnej pracy nad dalszym postępem społecznym, nad ugruntowaniem wolności narodów i człowieka, nad podniesieniem dobrobytu najszerszych rzesz społeczeństwa.

Wodzireje imperializmu puścili w niepamięć nakaz Karty Narodów Zjednoczonych — żyć wspólnie w pokoju. Wszystkie wysiłki imperialistów amerykańskich, wszystkie wysiłki ich nędznych sługusów i trabantów z pośród prawicowych socjalistów skierowane są w jednym celu — narzucenia wszystkim narodom tyranii dolara i jego władców z Wall-Street, rozpalenia nowej wojny.

Temu celowi służyć ma „plan“ Trumana i „plan“ Marshalla. W tym celu Marshall zrywa konferencję londyńską. W tym celu knuje się odrodzenie imperializmu i faszyzmu niemieckiego pod postacią Niemiec Zachodnich i popiera mrzonki reakcjonistów niemieckich o rewanzu, o rewizji granic niemieckich. W tym celu Dulles spiskuje z kandydatem na faszystowskiego dyktatora Francji — generała de Gaulle i organizuje się za dolary rozłam we francuskim ruchu zawodowym. W tym celu plyną z USA okręty pełne armat, samolotów, i bomb, i „doradców“ wojskowych dla reakcyjnego „rządu“ marionetek amerykańskich w Grecji — Sophulisa i Tsaldarisa. W tym celu za miliardy dolarów dostarcza się sprzętu wojskowego dla rządu Czang-Kaj-Szeka — marionetki amerykańskiej w Chinach. W tym celu pomaga się reakcyjnemu rządowi holenderskiemu zatapiać we łwki walczące o swą wolność narody Indonezji. W tym celu szeroką strugą płyną dolary dla faszystów wszystkich maści, w tej liczbie dla podziemia faszystowskiego w Polsce. W tym celu torpeduje się w Organizacji Narodów Zjednoczonych wszelkie wnioski Polski, ZSRR i innych państw demokratycznych, zmierzające do rzeczywistego rozbrojenia, do zakazu używania bomb atomowych i zniszczenia jej zapasów. W tym celu montuje się „blok zachodni“ i dzieli narody Europy i świata na dwa wrogie obozy, snuje się plany zniszczenia demokracji i odbudowy kapitalizmu w państwach, które pięta niewoli kapitalistycznej zdolały z siebie zrzucić.

Wodzireje imperializmu amerykańskiego i ich pseudosocjalistyczni trabanci idą w ślady Hitlera i Mussoliniego, w ślady zdrajców Noskego i Scheidemanna. Nie siląc się na oryginalność rozpętują podobnie jak Hitler hecę „antykommunistyczną“, aby podzielić narody, osłabić ich odporność wobec zamachów miliardów amerykańskich na ich wolność i suwerenność narodową, aby łatwiej było stworzyć sobie swoją „Piątą kolumnę“ — szpiegów, zdrajców własnego narodu, bandy faszystowskich zbirów i morderców, gotowych dla dolarów, dla butelki wódki mordować każdego kogo im wskaże agent giełdy amerykańskiej.

Czyż metody zbrojnej interwencji amerykańskiej w Grecji, czy w Chinach, poli-



tyka szantażu wobec innych krajów nie są żywcem wzorowane i małpowane z metod i form interwencji i szantażu Hitlera i Mussoliniego w Hiszpanii?

Ale jeśli formy i metody działania amerykańskich podżegaczy wojennych tak przypominają formy i metody działania Hitlera — to na tym podobieństwo w sytuacji się kończy.

Na nieszczęście dla amerykańskich podżegaczy wojennych na świecie od czasów Hitlera zaszły zmiany i to wcale istotne.

Przecież i w okresie przed drugą wojną światową narody Europy mogły być przekreślić zbójce plany Hitlera, gdyby przeciwstawiły się stanowczo planom agresji niemieckiej. Zamiast tego jednak Cham-

berlain i Daladier udzielili Hitlerowi w Mo-nachium swego błogosławieństwa na pierwszy rozbój hitlerowski. I wypadki potoczyły się znaną koleją rzeczy.

Dzisiaj narody Europy i świata bogatsze są w doświadczenie i można nie wątpić — nie powtórzą ówczesnego błędu.

Klasa robotnicza Europy w Deklaracji 9 partii komunistycznych i robotniczych już powiedziała swoje: „NIE!“

„NIE!“ mówią w ślad za klasą robotniczą coraz szersze masy ludowe Francji i Włoch, mówią narody Polski i Jugosławii, Grecji i Chin, oraz narody wszystkich niemal krajów świata.

„NIE!“ mówią narody Związku Radziec-

kiego — tej największej dziś potęgi, ostoi pokoju świata.

Potężny front obrony pokoju, wolności, niepodległości i suwerenności narodów zamyka drogę zbójce planom agresji, podbojów, panowania nad światem podżegaczy wojennych.

Właśnie dzisiaj — na przełomie lat 1947 i 1948 — widzimy, jak ten front pokoju krzepnie, umacnia się, zwiera swe siły, jak strach i lęk ogarnia podżegaczy wojennych wobec siły i zdecydowania obozu obrony pokoju i wolności, jaka bezsilna miota nimi wściekłość.

Dzisiaj, jak sto lat temu, pachnie już wiosną, Wiosną Ludów. Poryw tych sił wiosennych, stokroć silniejszych niż przed wiekiem zmiecie wszystko, co złe, złamie wszystkie okowy, jak powódź wiosenna zrywa okowy lodowe.

Już w Grecji są w ofensywie wojska generała Markosa, na wszystkich frontach odnoszą sukcesy chińskie wojska ludowe. Święcą triumfy na pokojowym froncie gospodarczym narody Polski, ZSRR, Jugosławii i innych państw demokracji ludowej. Zwiera się front demokracji we Włoszech i Francji. Rosną siły demokracji w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

W powietrzu unosi się zapach Wiosny. I dlatego z ufnością i spokojem patrzeć możemy w rok 1948. Siły pokoju są coraz potężniejsze. Siły pokoju zwyciężą.

My, Polacy, mamy tym więcej praw, aby z ufnością i otuchą spoglądać w przyszłość, jaką przyniesie nam rok 1948.

Rok 1947 zamknęliśmy bilansem, z którego możemy być dumni. Plany jakie zakreślił sobie — wykonaliśmy. Możemy się chlubić naszymi przodownikami pracy i wielowarstatowcami w górnictwie i przemyśle włókienniczym, we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Nazwiska tow. Pstrowskiego, braci Bugdałów, Korzeniowskiej, Lipińskiej, Rybakowej, Sawickiej, tysięcy innych czołowych przedstawicieli polskiej klasy robotniczej — wczoraj nikomu nieznanie — otacza dziś nimb chwaly. Możemy być dumni, że polska klasa robotnicza, że naród polski wydał takich bohaterów pokojowej, twórczej pracy.

Dom szczęścia i dobrobytu dla wszystkich Polaków, o którym wczoraj ledwie marzyliśmy — dziś w ciężkim trudzie robotnika, chłopca i inteligenta polskiego nabiera kształtów rzeczywistości. Coraz wyżej wznoszą się rusztowania tego domu. Coraz śmielej i szybciej pniemy się po nich do naszego celu. Wiemy — czekają nas niemałe jeszcze trudy. Ale wszyscy czujemy — nastał dzień wiosny dla ludu naszych miast i wsi. Zaznaliśmy życia bez jaśnie panów, obszarników i fabrykantów. Nie ma już takiej siły, która by mogła zakuć nas ponownie w dyby jaśniepańskiej, kapitalistycznej czy dolarowej niewoli.

Mamy prawo do słusznej dumy z owoców naszej pracy pokojowej, mamy prawo być dumni, że w nas, Polakach, taka jest miłość Ojczyzny i wolności. I dlatego wolno nam z wiarą i ufnością spoglądać w przyszłość jaką niesie nam 1948 rok.

I my, peperowcy, mamy prawo do słusznej dumy. Droga, którą Polska Partia Robotnicza, którą towarzyszy Wiesław wskazywał narodowi polskiemu, droga, po której kroczymy ramię w ramię z bratnią Polską Partią Socjalistyczną, ze Stronnictwem Ludowym, ze Stronnictwem Demokratycznym, z całym narodem — okazała się jedynie słuszną. Droga ta wiedzie nas do pokoju, do dobrobytu, do szczęścia, zapewnia wolność i suwerenność Polski.

Po tej drodze kroczycy będziemy śmiało i nadal. I dlatego wolno nam z wiarą i ufnością spoglądać w przyszłość — jaką niesie nam 1948 rok.

Przyszłość jest nasza.

EDWARD UZDAŃSKI

WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, GYZIELNIKOM, TOWARZYSZOM i WSZYSTKIM LUDZIOM PRACY  
serdeczne życzenia szczęśliwego

NOWEGO ROKU 1948

składa

REDAKCJA

„Głosu Robotniczego“



# Odpowiedzialność za zerwanie konferencji londyńskiej spada na koła rządzące Stanów Zjednoczonych — oświadcza minister Mołotow przedstawicielom „Prawdy” i „Izwestii”

MOSKWA (PAP) — Minister Mołotow udzielił współpracownikom dzienników „Prawda” i „Izwestia” wywiadu na temat wyników konferencji londyńskiej i wypowiedzi Marshalla i Bevina.

Minister Mołotow podkreślił, że przyczyną niepowodzenia konferencji londyńskiej nie są rozmaite drobne sprawy, na które powoływało się ostatnio w rozmaitych wystąpieniach, lecz dwa zasadnicze problemy:

- 1) sprawa traktatu pokojowego,
- 2) zagadnienie jedności Niemiec.

Uchwały krymskie i poczdamskie zawierają podstawę dla rozwiązania tych dwóch problemów. Jeśli więc nie tylko rząd radziecki, lecz również inne rządy, które podpisały te układy, będą stosować się do powyższych uchwał — wówczas porozumienie w sprawie niemieckiej będzie osiągnięte, mimo istniejących różnic zdań.

Minister Mołotow zaznaczył, że rząd radziecki nie odstąpi od postanowień krymskich i poczdamskich.

— Delegacja radziecka — powiedział minister Mołotow — dążyła do uregulowania problemu niemieckiego i przygotowania traktatu pokojowego, lecz stanowisko delegacji radzieckiej nie spotkało się z poparciem innych delegacji. Minister Mołotow przypomniał, że Stany Zjednoczone wysuwały z początkiem roku 1947 sugestie w sprawie tymczasowego statutu dla Niemiec, co oznaczałoby odłożenie traktatu pokojowego na czas nieokreślony. Rząd radziecki jednak odrzucił te sugestie, pragnąc doprowadzić do normalizacji stosunków w Europie.

Na konferencji londyńskiej — zaznaczył minister Mołotow — delegacja radziecka, powołując się na układ poczdamski, domagała się podjęcia prac dla przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych została bowiem powołana do życia przede wszystkim dla przygotowania traktatów pokojowych w Europie i na Dalekim Wschodzie. Układ poczdamski przewidywał, że w pierwszym rzędzie powinna Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zająć się przygotowaniem traktatów dla Włoch, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Finlandii. Zadanie to zostało wykonane w ubiegłym roku.

Obecnie nastal już czas, w którym dojrzała sprawa uregulowania problemu niemieckiego. Zgodnie z postanowieniami poczdamskimi należało przygotować odpowiedni dokument, który miałby być przyjęty przez rząd niemiecki.

Okazało się jednak, że Stany Zjednoczone najbardziej uporczywie przeciwstawiają się obecnie wysiłkom, zmierzającym do przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Przebieg konferencji londyńskiej świadczy o tym, że w ślad za Stanami Zjednoczonymi poszły Wielka Brytania i Francja. Delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji usiłowali zagadnienie to w całości zdjąć z porządku dziennego lub ograniczyć je do drugorzędnych szczegółów. Usiłowali oni wykreślić jedynie w sposób sztuczny z ogólnego zagadnienia traktatu pokojowego problem granic niemieckich. Nie kierowali się oni przy tym żadnymi rzeczowymi motywami, lecz zamierzali „grać na nerwach Niemców”.

Minister Mołotow oświadczył następnie, że dzięki staraniom delegacji radzieckiej osiągnięto na konferencji londyńskiej porozumienie w niektórych sprawach, jak procedura przygotowania traktatu pokojowego. Sprawy tej nie doprowadzono jednak do końca, gdyż delegacja amerykańska pośpiesznie zerwała konferencję.

Dlaczego Stany Zjednoczone, które rok te-

mu domagały się przyspieszenia prac nad przygotowaniem traktatu, uważają tę sprawę obecnie za nieaktualną? Na to pytanie nikt nie dał odpowiedzi.

Poruszając sprawę jedności Niemiec, minister Mołotow zaznaczył, że bez jedności Niemiec nie można przeprowadzić postanowień dotyczących demokracji i demilitaryzacji Niemiec.

Jedność taka jest konieczna nie tylko dla normalnego rozwoju niemieckiego narodu, lecz również wykonanie przez Niemcy zobowiązań wobec krajów, które uciertały od agresji hitlerowskiej, zależy w niemałym stopniu od odbudowy jedności Niemiec.

Przeciwko zasadzie jedności Niemiec nikt nie występował jawnie na konferencji londyńskiej. Okazało się jednak, że delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji ograniczają zasadę jedności do rozmaitych układow międzystronowych, ignorując konieczność udziału narodu niemieckiego i jego elementów demokratycznych przy odbudowie jedności państwa niemieckiego.

W istocie rzeczy delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji dbali raczej o przedsiębiorstwa zagraniczne, szukając rynku zbytu w Niemczech, niż o jedność polityczną Niemiec.

Delegacja radziecka wychodziła jednak z założenia, że nie można budować jedności politycznej Niemiec bez udziału narodu niemieckiego i jego postępowych sił. Dlatego wystąpiła delegacja radziecka z wnioskiem o utworzenie ogólnoniemieckiego rządu, zgodnie z postanowieniami poczdamskimi.

Delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji odrzucili jednak ten wniosek. Wobec tego delegacja radziecka wysunęła inną propozycję, która stanowiła wstępny krok do utworzenia ogólnoniemieckiego rządu. Zaproponowała ona, aby przynajmniej utworzono niemieckie centralne departamenty dla spraw transportu, handlu zagranicznego, przemysłu, finansów, rolnictwa i aprowizacji. Równocześnie proponowała delegacja radziecka utworzenie w Berlinie niemieckiej rady konsultatywnej, w skład której wezliby przedstawiciele poszczególnych krajów, partii demokratycznych, związków zawodowych i większych organizacji antyfaszystowskich.

Propozycje te zmierzają do stworzenia warunków, które sprzyjałyby odbudowie jedności politycznej Niemiec. Lecz delegacje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji sprzeciwiły się temu, jakkolwiek również między nimi zarysowały się pewne różnice.

Skrystalizowały się więc dwa stanowiska w sprawie niemieckiej. Delegacja radziecka, zgodnie z wiążącymi uchwałami, domagała się jedności politycznej, podczas gdy trzy pozostałe delegacje wyraźnie szły po linii rozbi-

niemiec i oddzielenia stref zachodnich od Niemiec wschodnich. Polityka mocarstw zachodnich dyktowana jest obawą, że Niemcy będą stanowiły dla nich poważną konkurencję na rynkach światowych, nad którymi niepodzielnie panowanie pragną utrzymać monopolami amerykańskimi i ich filie w Europie.

Rzecz jasna, że taka polityka przyciągnie jedynie wąską warstwę niemieckich monopolistów, którzy współpracują z przemysłowymi i bankowymi trustami w innych krajach.

Politykę tę mogą wykorzystać w swoim interesie reakcyjniści niemieccy wszelkiej maści dla swoich antydemokratycznych i imperialistycznych celów.

Minister Mołotow oświadczył, że podobna polityka antydemokratyczna jest już obecnie realizowana w strefach zachodnich Niemiec. Utworzenie „Bizonii” ułatwiło prowadzenie takiej polityki, gdyż „Bizonia” faktycznie nie znajduje się pod kontrolą 4-ch mocarstw, lecz pod administracją anglo-amerykańską.

Minister Mołotow przypomniał, że półtora roku temu uzasadniano fuzję dwóch stref zachodnich argumentami ekonomicznymi. Chodziło przede wszystkim o to, aby zmniejszyć — jak wiadomo — wydatki Anglii i Stanów Zjednoczonych na pokrycie kosztów okupacji. Wydatki te szły dawniej i idą obecnie nie na rzecz ludności niemieckiej, lecz na utrzymanie tzw. osób deportowanych, których wielka część brała udział w wojnie po stronie hitlerowców — przy czym w ostatecznym rachunku koszty te poniosą Niemcy.

Obecnie nikt już nie ukrywa, że fuzja stref zachodnich posiada cele polityczne. Ostatnio pisze się wiele o tym, że w „Bizonii” ma powstać rząd zachodnio-niemiecki. Wspomina się również o tym, że „Bizonia” powinna otrzymać swą własną konstytucję, walutę itd. Polityka anglo-amerykańska prowadzi więc do zupełnego rozbięcia Niemiec. Czynniki równocześnie przygotowania do przyłączenia francuskiej strefy do „Bizonii”.

Fakty te świadczą dobitnie, że między oświadczeniami delegatów amerykańskich i brytyjskich w sprawie jedności politycznej Niemiec, a ich faktyczną działalnością istnieje wyraźna sprzeczność. Spowoduje to upadek aurytety rządców takiej polityki. Minister Mołotow w końcu podkreślił, że polityka Anglosasów w Niemczech zakończyć się musi fiaskiem, gdyż jest ona sprzeczna z historycznym rozwojem Niemiec oraz polępania jest przez całą demokratyczną Europę.

Przebieg konferencji londyńskiej wykazał, że różnice zdań w sprawie uregulowania problemu niemieckiego — nie są przypadkowe. Są one wyrazem rozmaitego podejścia do sprawy niemieckiej.

Obecnie stało się jasne, że istnieje zamiar stworzenia z Niemiec, lub przynajmniej z Nie-

miec zachodnich, obiektu amerykańskiego planu w Europie. Faktyczna władza w „Bizonii” przechodzi z organów anglo-amerykańskich do czynników amerykańskich, które lokują w Niemczech miliardy dolarów. Ustanawia się dla Niemiec rozmaite kredyty i dyktuje się im polityczne i gospodarcze warunki, nie pytając, czy warunki te i kredyty są możliwe do przyjęcia.

Minister Mołotow zaznaczył, że oświadczenia o chęci pomocy gospodarczej dla Niemiec są sprzeczne ze stanem faktycznym „Bizonii”. Przemysł w strefach anglosaskich uruchomiony został jedynie w jednej trzeciej. Reforma rolna nie została przeprowadzona, wobec czego wielcy obszarnicy i warstwa junkrów nie straciła swej bazy. Kredyty, przyznane dotąd w strefie amerykańskiej, nie przyczyniły się w niczym do gospodarczej odbudowy Niemiec.

Amerycanie przewidują obecnie nowe miliardowe kredyty dla Niemiec, obliczone na szereg lat. Kredyty te jeszcze bardziej zbliżą amerykańskich monopolistów do niemieckich monopolistów i jeszcze bardziej utrudnią sytuację małych przemysłowców w Niemczech, nie mówiąc już o masach ludności niemieckiej, o których zdanie nikt nie pyta.

Kredyty te obliczone są na rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu niemieckiego w tym kierunku, aby przede wszystkim zapewnić Ameryce eksport swych towarów do Niemiec. Zależność gospodarcza zachodnich Niemiec od kapitału zagranicznego wzrośnie więc jeszcze bardziej.

Z osłabionymi gospodarczo Niemcami zachodnimi amerykańscy wierzyciele będą postępować według swego „widzi mi się”. W planie ich odbija się dążenie do zamiany zachodnich Niemiec na bazę imperializmu amerykańskiego w Europie.

Władza udzielona Amerykanom w zachodnich Niemczech przyczyniła się do zwiększenia nacisku imperializmu amerykańskiego na inne kraje Europy. Okoliczność, że koła amerykańskie rozciągają szczególną opiekę nad węgłem niemieckim i przemysłem metalurgicznym, stwarza możliwość wykorzystania Niemiec zachodnich, jako bazy strategicznej dla awanturniczych planów amerykańskiego imperializmu.

Minister Mołotow podkreślił, że plan amerykański nie przewiduje wykonania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych. Nie liczy się on z interesami krajów, które uciertały wskutek agresji niemieckiej i ignoruje odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej. Powoływanie się na to, jakoby rozwiązanie problemu reparacji było utrudnione wskutek braku informacji ze strefy radzieckiej, jest nieuzasadnione. Związek Radziecki wyrażał zawsze i wyraża gotowość przedstawienia pełnych informacji w tej sprawie, jeżeli mocarstwa zachodnie przystąpią do rozwiązania problemu reparacji czynami, a nie słowami.

Wiadomo powszechnie, że polityka anglo-amerykańsko-francuska zamulowała postanowienia poczdamskie w sprawie reparacji również dla innych krajów, poza Związkiem Radzieckim.

Plan amerykański w sprawie Niemiec nie liczy się więc z interesami innych państw, które uczestniczyły w koalicji antyhitlerowskiej. Plan ten jest obliczony na likwidację układu poczdamskiego, odpowiadającego sprawie pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy.

W tym stanie rzeczy jasne jest, dlaczego Stany Zjednoczone, zajęte realizacją swego planu w Europie, nie wykazują zainteresowania dla przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami oraz dla sprawy jedności Niemiec.

Zachowując jak najdłuższą obecność, nieregulowaną sytuację, w której stan wojny przeciwko Niemcom nie został jeszcze zakończony, mogą Amerykanie narzucić Niemcom rozmaite recepty dla leczenia gospodarki niemieckiej i nałożyć na nich rozmaite obowiązki, dotyczące zapłaty za tzw. „pomoc”.

Im dłużej nie będzie niemieckiego rządu demokratycznego, tym dłużej Amerykanie będą mieli swobodę działania w zachodnich Niemczech. Tylko tymi można wyjaśnić okoliczność, że Stany Zjednoczone nie chciały zająć się na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych ani zagadnieniem traktatu pokojowego, ani sprawą jedności Niemiec, ani problemem tymczasowego rządu niemieckiego.

Amerycanie — podkreślił minister Mołotow — uzależniają stabilizację pokoju w Europie od przyjęcia ich planu w sprawie Niemiec i Europy. Stawiają oni alternatywę: albo bezwarunkowo przyjąć antydemokratyczny plan, dyktowany przez ekspanjonistów amerykańskich — albo nie będzie żadnego porozumienia w sprawie traktatu pokojowego.

Tego rodzaju polityka doprowadziła do fiaska konferencji londyńskiej.

Londyńska konferencja została zerwana. Usiłowano zrzuć odpowiedzialność za to na Związek Radziecki. Nie udało się to jednak. Odpowiedzialność za zerwanie londyńskiej konferencji spada na koła rządzące Stanów Zjednoczonych, a w ślad za Marshall'em poszli i w tym wypadku Bevin i Bidault.

Dnia 31. XII. 1947 r. zmarł

## Tow. Bolesław Makowski

Długoletni bojownik sprawy robotniczej, b. członek K. P. P., ofiarny działacz społeczny, sekretarz komitetu partyjnego PPR przy P. P. „Film Polski”, członek komitetu dzielnicowego PPR Śródmieście - Lewe

W Zmarłym tracimy wybitnego działacza jednolitofrontowego, nieodżałowanego towarzysza walki o sprawę mas pracujących.

KOMITET PPS  
PRZY P. P. „FILM POLSKI”

KOMITET PPR  
PRZY P. P. „FILM POLSKI”



— Czy już towarzysze delegacji gotowi? Maszyna czeka. Inżynier Leontiew już siedzi w aucie.

— Jesteśmy gotowi — zawołał Pietrow. — Możemy zaraz jechać. Zabierzemy tylko naszą tobołki i idziemy do maszyny.

A tymczasem w aucie istotnie już się znajdował Bachmietiew. Onok niego stał nachelony nieco leutenant. Był to młody oficer o spokojnym, równoważnym wyrazie twarzy. Słuchał uważnie słów Bachmietiewa.

— Odprowadźcie inżyniera Leontie-

wa do Moskwy. Polecenie macie na piśmie. Zatelefonujcie do Zorina i wyjaśnicie mu o co chodzi. Wystartujecie w godzinę po naszym odjeździe. Zrozumieście?

— Tak jest, towarzyszu kapitanie — odpowiedział Tuzow. — Wszystko będzie w porządku.

— Mam wrażenie, — ciągnął dalej Bachmietiew, — że wkrótce również będzie w Moskwie. Aha! Przypomniałem sobie: to, o czym mówiłem, pozostaje w mocy. — Czy wszystko zrobicie, Tuzow?

— Rozumiem — uśmiechnął się Tu-

zow. — Wszystko zrobione. Mogę odejść?

— No, to pa! — krótko odpowiedział Bachmietiew.

Do auta zbliżali się delegaci, którym towarzyszył Swirydow, sporo oficerów i żołnierzy, żegnających swoich gości. Wśród oficerów znajdował się również Leontiew. Żegnając zwierzchnika delegacji, Swirydow żartobliwie narzekał do Pietrowa:

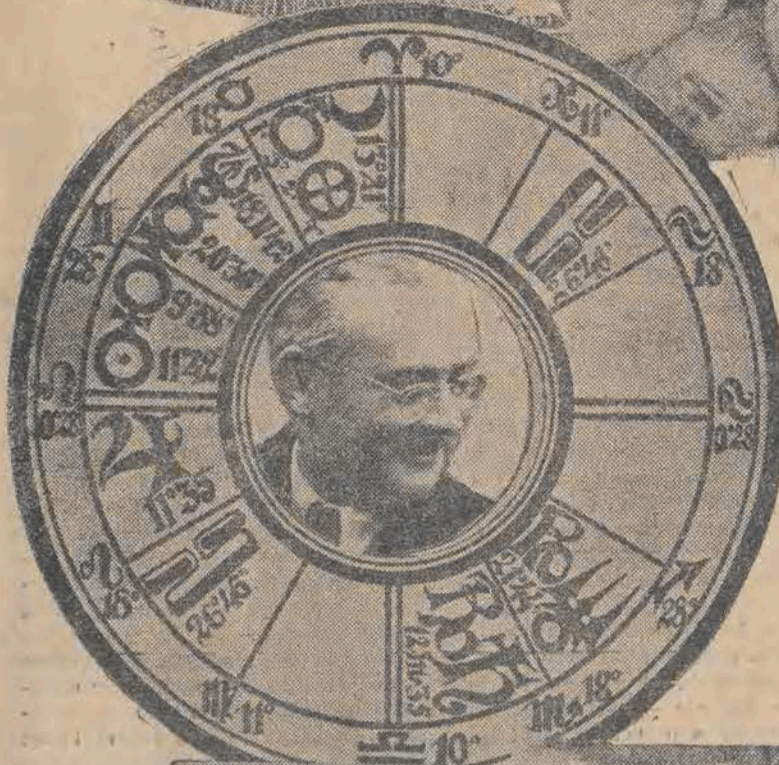
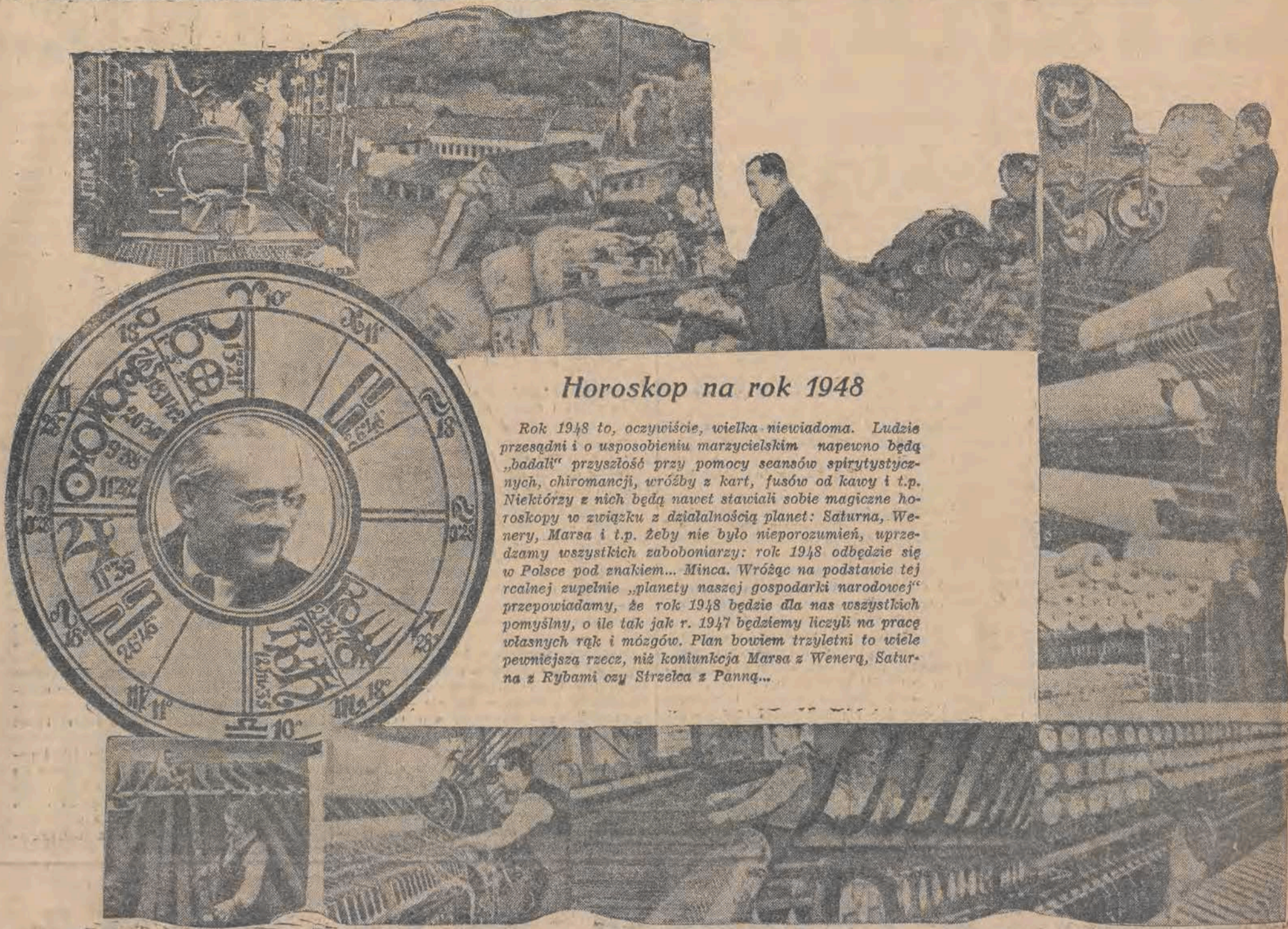
— Przecież nawet śniadania jak się należy, nie zjedliśmy, towarzyszu Pietrow. — i zwracając się do Bachmietiewa pułkownik ciągnął dalej: — inżynierze! Proszę w Moskwie poświadczyć, że staraliśmy się naszych gości nie głodzić. W żaden sposób nie moge ich namówić, by się tak nie śpieszyli..

— Ależ, pułkowniku, — bronił się Pietrow. — nie chciało nam się naprawdę jeść. Wasz adiutant dał nam tyle produktów na drogę, że starczy nie tylko do domu, ale pozostanie jeszcze. Nie myśleliśmy, że z frontu znów zabierzemy prezenty. Pan inżynier może poświadczyć, iż po naszym przyjęciu ledwie zdołaliśmy wwindować się do maszyny..

(D. c. n.)



# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



## Horoskop na rok 1948

Rok 1948 to, oczywiście, wielka niewiadoma. Ludzie przesądni i o usposobieniu marzycielskim napewno będą „badali” przyszłość przy pomocy seansów spirytystycznych, chiromancji, wróżby z kart, fusów od kawy i t.p. Niektórzy z nich będą nawet stawiali sobie magiczne horoskopy w związku z działalnością planet: Saturna, Wenera, Marsa i t.p. Żeby nie było nieporozumień, uprzedzamy wszystkich zaboboniarzy: rok 1948 odbędzie się w Polsce pod znakiem... Minca. Wróżąc na podstawie tej realnej zupełnie „planety naszej gospodarki narodowej” przepowiadamy, że rok 1948 będzie dla nas wszystkich pomyślny, o ile tak jak r. 1947 będziemy liczyli na pracę własnych rąk i mózgów. Plan bowiem trzyletni to wiele pewniejsza rzecz, niż koniunkcja Marsa z Wenerą, Saturna z Rybami czy Strzelca z Panną...



Święta minęły pod znakiem rozmaitych „choinek”. Choinki te atoli dotyczyły na ogół zrzeszonych w związkach, stowarzyszeniach, rodzinach, zrzeszeniach i t.d. Łódzka PPR pomyślała jednak o tych, którzy z racji takich czy innych warunków należą do najbardziej potrzebujących i mają dzieci, do których może gwiazdkowy Św. Mikołaj by nie zawitał

## PPR MYŚLI O NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄCYCH



## MYSZY PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU...



O dzieciach należy myśleć nie tylko z okazji uroczystej choinki i św. Mikołaja. Rok 1948 powinien dostarczyć środków, pozwalających z jeszcze większą troskliwością zająć się przyszłością „przyszłości narodu”...



Na zdjęciach — choinki urządzone dla dzieci przez Miejski Komitet i Dzielnicowe Komitety PPR. Choinki te (połączone, rzecz jasna, ze słownymi podarkami) sprawiły wiele radości działwie i jej rodzicom.

## „STANĄC Z NIM NA ŚLUBNYM KOBIERCU...”



Już „schyłek” 1947 roku zapowiedział, iż Nowy Rok dostarczy Polsce małżeństwo ponad normę. Np. 27. XII, ub. roku wstąpiło w związku małżeńskie aż 40 par żakochanych łódzian...



# LITERATURA i ŻYCIE

Wyimek z noweli „Bal handlarzy jęczmieniem”, której treścią są przygody Symona Skorubki, młodzieńca rzuconego w odmętą okupacji hitlerowskiej.

Ktokolwiek obracał się w kolach naszej handlowej cyganerii, ten nie przeoczył na pewno Błażeja przyzwanego Paskarzem. Postać tę uzupełniała osoba, która nie święciła zbyt wielu triumfów w swym życiu miłowym: niewiasta milcząca, zawięta, przypominająca mumię zbyt długo moczoną na dżdżu i asystująca mężowi w sposób nieustępliwy, chociaż tak kłócący się z jej biednymi, dobrymi oczami.

Pod koniec roku 39 widzieliśmy jeszcze Paskarza. Wlokła się wtedy za mężem, oferowała znajomym mleko w proszku, syntetyczny cyrkon i zatraski zastępujące paski do spodni. Z tyłu służył za nią jamnik, który nie obwąchiwał murów, ani nie szczekał, mimo że miał do tego słuszne powody.

Tu ginie wszelki ślad o Błażejach.

Aż kilka tygodni po kampanii francuskiej Błażej pokazał się z fajką pieprzową w zębach. Siedział już pomiędzy workami gwoździ i starał się sprzedać zegarek obywatelowi w futrzanej czapce. Palil wtedy tytoń, wydający zapach parafianego kadzidła, nosił wawrowe spodnie, a podniecona jego mowa bardzo różniła się od tej, do której przywykliśmy.

Przed samym Hrubieszowem wysiadł, zarzucił wórn na plecy i razem z Zonią zniknął w zaroślach otaczających budynek kolejowy.

Potem pokazał się w gronie osób o napuchniętych twarzach, powiódł zawieszonym wzrokiem po workach swych satelitów i odjechał na furze zawierającej kilkadziesiąt nieogolonych postaci.

Wtedy żona oczekująca męża w Hrubieszowie podskakiwała jak mucha, której podcięto nóżki równowagi. Nie mogła pojąć, jak mąż w czasie nieszczyśliwym dla całej ojczyzny, umie porzucić żonę tuż przed Rubikonem, który miał przekroczyć.

Później okazało się wiele więcej rozgwy i tej sprawie. Zginął pod kołami w chmurze dymu, pozostawiając na szynach swój pokrecony ogon i jedno samobójcze ucho, w którym nie umiały się pomieścić sprawy ówczesnego świata.

Zimą następnego roku Błażej znowu pokazał się. Stolica nasza, nie uwiła jeszcze w laurach późniejszej walki, tonęła wtedy w oparach handlu. Błażej nabywał słoik masy na próbę. Trudnił się podówczas wymianą: spirytusu na damskie koszulki, koszuł na niestemplowane banknoty, niestemplowanych banknotów na kakao, kakao na dolary. Towarzyszyła mu dama w palonych bucikach, która wlokła za sobą walizkę z etykietami zagranicznych hoteli i nie była wcale podobna do Zoni.

W jakiejś sieni dama wyciągnęła zza pociętych kluczyk, potem Błażej począł szukać czegoś w teczkach, wreszcie oboje wydali okrzyk ulgi, gdy z piwnicy wyszło jakieś ospowate indywiduum w brzeszach. Indywiduum zaglądnęło niechętnie do walizki, rozgryzło kilka ziarenek kawy, mruknęło: Tak, to Santos, i wypłaciło Błażewi mnóstwo banknotów. Z kolei Paskarz wypłacił część banknotów kobiecie, ta jakiejś postaci wygizdującej na schodach, postać jakiegoś zadąsanemu starszaku, ukrytemu we wnęce, a ten z powrotem Błażewi.

Po załatwieniu tej transakcji kontrahenci rozeszli się. Pozostało w sieni ospowate indywiduum naciągające z zadowoleniem rękawiczki ze skóry peccari i patrzące do wystawowego lustra, na którym widniał dwujęzyczny napis: „Iere szachteln — puste pudełko”.

Przesunęło się wiele zdarzeń.

W przeddzień Bożego Narodzenia, w poczekałni, stanowiącej pracownię dla rzekomo masażysty, ktoś począł strzępywać ze siebie śnieg. — Wybacz, Tymku, że w takich okolicznościach — mówił. — Nie wiedziałem że policyjna godzina została przesunięta. Zostałem prawie sam na ulicy z towarem.

— Nie wstydzisz się zarabiać na cudzej biedzie?

— Tymku! — zawołał Błażej. — Tymku, Tymku — powtórzył.

Podwinawszy nogawki, wyciągnął zza skarpetek dwie sztuczki bielutkiego płótna wytrzępując ze siebie mnóstwo śniegu, wytrząsał z zanadru tuzin jedwabnych pyjam, kilkanaście par pończoch i piękny kupon szkoekłej wety.

Czekałem chwili, kiedy gość zdejmie koszulę, ujawni tajemnicę swych pękatek ramion, lecz on nie odwinął jeszcze wtedy włóczki. Uczynił to później w ciemnościach.

— Masz minę, jakbyś popełnił coś niewłaściwego.

— Jesteś w biedzie, przekroczyłem zwy-

Zygmunt Fijas

## »Błażej Paskarz«

czajnie starszłachecką zaporę. Pokazałem, że potrafię myśleć w sposób przyspieszony.

To powiedziawszy Błażej wyciągnął z teczki nocną koszulę, przybory do mycia, podróżny grzybek do cerowania a następnie, jakbym nie istniał, portfel i począł go przeglądać z przejęciem.

Było to grube cielęce portfelisko, zapinane sumiennie na tęgi rzemień, i przypominające sakwy miejskich handlarzy drobiu.

— Dorobiłeś się — rzekłem z zazdrością.

— Energia, życie czynne, człowiecze ubiegłej epoki. Moc!

Błażej stanął naprzeciw lustra, wywalił oczy poza orbity, wciągnął powietrze w płuca i powiedział:

— Zobacysz jutro na balu handlarzy jęczmieniem.

— Balu...

— ...handlarzy jęczmieniem, powtarzam z naciskiem, ty Katonie w papierowych spodniach.

Położyłem się ze smutkiem. Byłem w nastroju człowieka stale wyprzedzanego przez życie. — No nic — pomyślałem — życie zaczyna się po zdobyciu Trypolisu!

Gość długo w noc rozłączał przede mną szczegóły tyżące wielu nieznanym transzacji, rozłączał przede mną widma armat samobójców, zwyciężał przy pomocy wszystkich podziemnych frontów Europy i zapewne przez całą noc nie przesławał łagodnie mej niechęci, bo gdy obudziłem się, on jeszcze mówił.

Już dobrze po dziesiątej Błażej wręczył mi część towaru i rzekł: — Dostaniesz prowizję, która pozwoli ci zmienić bieliznę. Ale uważaj!

Poszliśmy podwórkami, klucząc ciągle i przystawając pod śmietnikami, w których

zazwyczaj grzebała jakaś postać o policyjnych oczach i pod kamienicą, zawałoną bezkami na wysokość czwartego piętra Błażej chrząknął.

Na ten znak wyciągnął ku nam ramiona człowieczek o śmiechu podobnym do skrzyknięcia butów i wywinął kilka razy laską.

Błażej zaśmiał się. — No dobrze, ale niech wiem po ile.

— Niech ja posłyszę to, co powinienem słyszeć.

Człowieczek poklepał się po czapce, obrócił na pięcie i rzucił Błażewi słówko, po którym ten aż przylupnął.

— Ejże!

— To co pan słyszy.

Błażej obrócił się do mnie konspiracyjnie i szepnął: — Ceny lomu stoją, twarde spada! Nie wiedziałem jeszcze wtedy, co to jest „twardy”, a co „miękki”, nie przypuszczałem, aby kawałki papieru działały poza ocean i by kawałeczki złota, których przeznaczaniem są szczęki ludzkie, albo palce, miały związek ze zdarzeniami frontowymi.

— Ruszaj się, ruszaj — rzekłem jak zwyczajny „tuks”. — Jeszcze nieraz będzie spadał.

Wówczas dojrzałem w źrenicach obu handlarzy to wrażenie, jakie wywołuje na człowieku interesu drugi człowiek, który jest nieuleczalnym idiotą. — No nic — dodałem na uspokojenie — działajcie, ja poczekam.

Poczekalem tam w sieni jakieś dobre pół godziny.

W ciągu tego czasu zostałem obrzucony spojrzemiami jakichś trzystu osób.

Przechodzili przez tę sien — dandys i w wytwornie skrojonych paltaach, świecący złotymi, maszynowymi zębami i okiem, rozradowanym, dufnym. — panny z towarzyskiego

półświatka z włosami zaczesanymi na wierzch głowy, w toaletach, jakby z ostatniego numeru „Wiener Mode”, — staruszki w żalobnych sukniach, podpierające się laskami o srebrnych, spiczastych, rączkach, majestatyczne, miejskie kolubryny w stosach szeleszczącej garderoby, połyskujące fałszywymi klejnotami i zerkające tchórzliwie spoza niklowych „cwikierów”, — dystygowani panowie o rączkach wyższych oficerów, smutni lokaje z bokobrodami c. k. radców ministerialnych, weseli c. k. radcy ministerialni o smutnych bokobrodach lokajów, a gdy zza drzwi, na których widniał napis: „Ostrożnie, świeżo malowane”, wyszedł chłop z kobiątką owiniętą w prześcieradło, doszedłem do wniosku, że klientela tego domu rekrutuje się z wszystkich warstw.

Przez cały czas dobiegał zewsząd stuk morderczy, namiętne kłótnie, wzdychania, brzęk wag, a gdy na półpiętrze ktoś rzucił basem: Nie obstoje! w suterrenach rozległ się wrzask jakiejś pijanej tłuszczy, poczem ktoś zwałł białą balę, ktoś inny zaśmiał się, rzucił w mą stronę zgnie jabłko i buchnęła triumfalna woń cuchnącej kapusty.

W tym zapachu, jak arcykapłan zstępujący z ofiarnego ołtarza, począł schodzić ku mnie Błażej Paskarz.

Był już ogolony, umyty do połysku.

— Sprawa załatwiona — powiedział. — Prowizja jest. Jedziemy. Kawa, herbata, wanilia burbońska, pieprze idą w górę. Rodzą się więc nowe nadzieje.

I we mnie wstąpiła nadzieja. Spojrzałem z radością na jakąś zawieszoną jejmość dźwigającą bawelnowy ponczu i nawet nie zastanawiałem się, dlaczego zastania sobie twarz fartuchem.

Potem, gdy z suterenu wybiegła jakaś postać, błysnęła cynową konwią, poślizgnęła się trzykrotnie, potknęła się, zasłoniła sobie twarz i zniknęła za drzwiami podobnymi do wieka od kufra, też nie zastanowiłem się.

— Jedziemy — pomyślałem z rozradowaniem. — A więc jedziemy!

Jan Śpiewak,

## PROBA BILANSU

Zakończenie wojny z faszyzmem, odzyskanie niepodległości w nowych demokratycznych warunkach stopniowo wpływa na rozwój literatury. W zmienionym układzie społecznym, nowe warstwy społeczne nie tylko rozszerzają bazę czytelniczą, ale też bezpośrednio lub pośrednio oddziałują na zmianę tematyki. Nowa wieś i nowe miasto dla pisarza to przede wszystkim nowy zmieniający się wieś problem artystyczny. Odzwiedlić w sztuce zmiany, jakie się dokonały, wyrazić nowego człowieka, to znaczy nie tylko gruntownie zapoznać się i zrozumieć to wszystko, co się dokonywało u nas, ale też znaleźć odpowiednio do tematów z okresu średniowiecza (Gołubiew, Malewska, Dobraczyński). Pisarz o odmiennym światopoglądzie Hołuj napisał również książkę historyczną, która różni się od wyżej wymienionych ze względu na swoje socjologiczne podłoże. Nowelami morskimi debiutował Papuga. Okres lubelski opisuje Boguszewska. Wiele zagadnień porusza w książkach swoich Iwaszkiewicz. Niezwykle rozwój wskazuje powieść chiopska. Piętać, Gałaj, Pogan, Morton, Goździkiewicz i inn. w licznych swoich utworach malują wieś przed wojną w czasie okupacji i po odzyskaniu niepodległości. Rozwija się również proza artystyczna (Zukrowski, Huszcza, Smólski, Fijas).

Cechą zasadniczą, jaka narzuca się uwagę czytelników większości utworów opisujących czasy wojenne, to przewaga techniki reportażowej. Niezwykle fakty historyczne, tak boleśnie wdary się w umysłowość pisarza, że odsunęły na czas jakiś problematykę. Oczywiście nie można mówić, że problematyka w utworach tych nie istnieje, jest, ale jakoby odsunięta na plan dalszy.

Pisze się u nas dużo, wydaje się wiele książek, tak nowych pisarzy, jak i wznawień. Porusza się wiele zagadnień. Jeśli jednakże zechcemy zdać sobie sprawę jakie zagadnienia z życia powojennego poruszono, jakie powstały książki o nowych ludziach, których psychika zmieniła się pod wpływem przemian społecznych i jeśli jedynie na podstawie literatury pięknej zechcielibyśmy dowiedzieć się o tym wszystkim co dzieje się w miastach i na wsi, doprawdy znaleźlibyśmy się w trudnej sytuacji, bo albo nie napisano się, albo bardzo skąpo.

Rozumiem doskonale, że dzieła sztuki nie powstają od razu, nie dość jest, że się tak wyrażę zamówić książkę u pisarza, aby powstała wartościowe dzieło. Na to trzeba przekształ-

Borkowski, Dygat Powstały utwory o partyzantce np.: Nikodema Kłosowskiego i Drodzowskiego, pojawiły się nowele i reportaże o walce żołnierza polskiego z Niemcami w kraju i zagranicą (Meissner, Fiedler, Pruszyński, Hen) o życiu w czasie okupacji (Brandys, Gojawiczyńska, Ofwinowski, Rymkiewicz) o rzeczywistości przedwojennej (Putrament, Zawieyski, Kisielewski), książki z martylogii Żydów (Rudnicki, Sandauer). Okres wojny i poprzedzających ją lat znalazł niezwykle, ciekawe odbicie w książkach Brezy i Andrzejewskiego. Pisarze o światopoglądzie idealistycznym, katolickim coraz bardziej nawracają do tematów z okresu średniowiecza (Gołubiew, Malewska, Dobraczyński). Pisarz o odmiennym światopoglądzie Hołuj napisał również książkę historyczną, która różni się od wyżej wymienionych ze względu na swoje socjologiczne podłoże. Nowelami morskimi debiutował Papuga. Okres lubelski opisuje Boguszewska. Wiele zagadnień porusza w książkach swoich Iwaszkiewicz. Niezwykle rozwój wskazuje powieść chiopska. Piętać, Gałaj, Pogan, Morton, Goździkiewicz i inn. w licznych swoich utworach malują wieś przed wojną w czasie okupacji i po odzyskaniu niepodległości. Rozwija się również proza artystyczna (Zukrowski, Huszcza, Smólski, Fijas).

Cechą zasadniczą, jaka narzuca się uwagę czytelników większości utworów opisujących czasy wojenne, to przewaga techniki reportażowej. Niezwykle fakty historyczne, tak boleśnie wdary się w umysłowość pisarza, że odsunęły na czas jakiś problematykę. Oczywiście nie można mówić, że problematyka w utworach tych nie istnieje, jest, ale jakoby odsunięta na plan dalszy.

Pisze się u nas dużo, wydaje się wiele książek, tak nowych pisarzy, jak i wznawień. Porusza się wiele zagadnień. Jeśli jednakże zechcemy zdać sobie sprawę jakie zagadnienia z życia powojennego poruszono, jakie powstały książki o nowych ludziach, których psychika zmieniła się pod wpływem przemian społecznych i jeśli jedynie na podstawie literatury pięknej zechcielibyśmy dowiedzieć się o tym wszystkim co dzieje się w miastach i na wsi, doprawdy znaleźlibyśmy się w trudnej sytuacji, bo albo nie napisano się, albo bardzo skąpo.

Rozumiem doskonale, że dzieła sztuki nie powstają od razu, nie dość jest, że się tak wyrażę zamówić książkę u pisarza, aby powstała wartościowe dzieło. Na to trzeba przekształ-

cić swoją psychikę na to trzeba doprawdy zmienić swój światopogląd, a tym samym przebudować swe rzemiosło artystyczne.

Pisze się u nas w artykułach teoretycznych wiele o realizmie, jeśli jednakże wysunięte tezy zestawimy z wynikami artystycznymi w dziełach, niektóre uwagi krytyczne pod adresem piśmiennictwa polskiego okazały się słuszne i całkowicie usprawiedliwione.

Wielu krytyków występuje w obronie rzemiosła literackiego, w obronie t. zw. dobrego piarstwa. Jednakże pisarzami, którzy okazali się najbliższymi naszym czasom są pisarze chiopscy, jakkolwiek nie zawsze reprezentują najwyższy poziom literacki. Oni wychodząc z warstw chłopskich znają najlepiej i najbardziej odczuwają swoje środowisko. Nie będąc wprawdzie całkowicie realistami, wpadając niekiedy w naturalizm, potrafili stworzyć wiele wartościowych utworów, po raz pierwszy poruszając doprawdy istotne zagadnienia. Niestety pisarze, nawet zbliżeni do t. zw. lewicy nie potrafili stanąć na wysokości zadania.

Nie ma dotąd nowej tematyki, nie ma nowego bohatera. Nie potrafili dotychczas ukazać hohaterskiego patosu naszych czasów, nie widzą robotnika ani chłopca, tych wszystkich, którzy w trudnych historycznych warunkach potrafili zdobyć niepodległość i potrafią dla niej pracować.

Nie ma tego co jest zasadniczą cechą każdej zdrowej pod względem klasowym literatury — optymizmu ludowego. Brak obserwacji życia, brak obserwacji środowisk — nawet w których się żyje. Żadne kunstownie zbudowane zdania, ani nawet wymyślne konstrukcje powieści, nie zmienia w niczym sensu książki, jej treści zasadniczej, jej wydzwięku ideologicznego.

Owe przysłowiowe drogi artystowskie okazują się częstokroć ścieżkami wiszącymi nad przepaścią, albo — być może — przykrywają pustkę ideową. Można się łatwo poślizgnąć i upadając całkowicie zgubić swój bagaż ideologiczny. Tylko wtedy gdy pisarz wychodząc ze swoich myśli dziur, ghett literackich, zetknie się z życiem swego narodu, kiedy zrozumie głęboko człowieka naszych czasów, stanie u boku jako towarzyszy broni, literatury nasza potrafi znaleźć wspólny język z bohaterami swoich utworów i z szerokim kręgiem nowych czytelników, którzy z utęsknieniem czekają na książkę o sobie.



Drogi! Piszę do Ciebie list, który oczywiście nigdy do Ciebie nie dojdzie. Właściwie to beznadziejnie takie pisanie w przestrzeń. A jednak muszę. Zdobyłam z wielkim trudem ółówek, kilka względnie nieuszkodzonych papierów, w których przyszły paczki, i postanowiłam dzień dzisiejszy spędzić na pisanu listu do Ciebie. Listu, który nigdy nie dojdzie...

Widzisz, taki dzień, takie postanowienie — to wielki luksus w moim obecnym życiu. To nawet niebezpieczny luksus. To, że myślę nieustannie, to, że budzę się i zasypiam z Twoim imieniem na ustach, to, że wogóle żyję, że się trzymam jeszcze jako tako fizycznie, zawdzięczam siłę mojej miłości do Ciebie. Ale nigdy — przez tyle lat — nie odważyłam się napisać do Ciebie. Dopiero dziś po raz pierwszy. A wiesz dlaczego? Bo podobno na świecie jest wiosna. Nawet napewno jest! Leżę na najwyższym łóżku w szpitalu oświecimskim i przez wąziutkie okienko widzę bardzo ograniczone pole widzenia. (Był tam kiedyś na jedne 20 gr.). W moim skrawku, który mam przed oczami, widzę druty, za drutami nasyp kolejowy, na którym rośnie zielona trawa, i koła zajeżdżających i odjeżdżających pociągów — poza tym... nie, o tym opowiem Ci na końcu, a może wcale nie opowiem.

Trawa na nasypie kolejowym jest jasno, cudnie zielona — ktoś powiedział, że jest 15 kwietnia i że na dworze jest słońce. Nie widzę go, ale czuję. Czuję tak silnie i zieloność ma tak nieodpartą, intensywną czar, że postanowiłam napisać do Ciebie...

Oscarzyli mnie pod wpływem tej wiosny — wspomnienia. Gdzieś daleko kwitną sady, białe płatki opadają na ziemię. Przypomina mi się dzień, kiedy razem pojechaliśmy z Lublina do Jastkowa. Pamiętasz? Jechaliśmy wśród kwitnących drzew. Nigdy nie zapomnę tej ciszy, jaka była w nas obojgu, i tej ciszy, jaka była na jastkowskim cmentarzu. Pamiętam, że w powrotnej drodze opowiadałeś mi o Twojej pierwszej bitwie, i nagle przypomniała mi się moja pierwsza najdawniejsza wiosna, jaką w życiu pamiętam. Tamto wspomnienie ukłuło mnie w serce, wrócił na sekundę jakiś schowany głęboko uraz psychiczny. Chciałam Ci to opowiedzieć, ale pomyślałam sobie: to może zepsuć nastrój. Zresztą poco akurat dziś o tym mówić? Przecież opowiem mu to kiedyś. Zdażę. Przecież teraz już wlemy oboje, że się nie rozstanie my nigdy. Kiedyś opowiem mu o mojej pierwszej wiosnie w życiu...

Tymczasem nie zdążyłam. Rozdzielił nas los, jesteśmy oddzieleni od siebie przestrzeniami tak ogromnymi — może nawet oceanami? Nie wiem. Nie wiem, czy kiedyś jeszcze się spotkamy. Boję się napisać, ale kto wie, czy to nie jest moja ostatnia w życiu wiosna? Nie, nie chcę i nie będę krakać nad sobą. Nie wolno. Prostu opowiem Ci o mojej pierwszej, najdawniejszej wiosnie...

Na końcu małego miasteczka stał w ogródku domek parterowy z werandą. Ostatni domek w miasteczku: kiedy się spojrzęło w lewo, widać było łąki pokryte żółtym kaczynem i drogę wysadzaną wierzby. Przed domem był duży okrągły klomb, na środku rosła czerwona sztamowa róża, która była przywiązana do wysokiego palika, zakończono go dużą kolorową szklaną kulą. Kula była wspaniała, wydawała mi się ogromną i prześliczną. Nikt w całym miasteczku nie miał takiej. Czasem bose i brudne dzieci żydowskie przychodziły przed nasz dom. Stawały rzędem przy płocie. Cicho coś do siebie mówiły, pokazywały rękami na kulę i kiwały głowami. Patrzyłam z daleka na żydowskie dzieci. Zazdrościłam im, że chodzą bose, że mogą nogami miesić błoto i razem się bawić. Nie miałam brata, byłam jedynaczką. Ciągłe na coś tam chorowałam, rodzice pieściłi mnie bardzo — a ja już wtedy ciągle za czymś tęskniłam. Pamiętam doskonale, że codzień

podchodziłam do stajni, stawałam na poręcznej ławie i wygryzałam na drogę wysadzaną drzewami. Zdarzało mi się, że stawałam przybębnie jakiejś szczyście, jakas bajka...

Tego dnia musiał być śliczny dzień wiosny, bo od tej chwili pamiętam zieloność soczystą wiosennej trawy — i kwiat konwalii. Pamiętam, że matka, zrywając konwalię, powiedziała mi: „Patrz, to konwalie — zapamiętaj tę nazwę”. Powtórzyłam: „Konwalie” i zapamiętałam, że mają białe dzwoneczki.

Wtem rozległ się turkot nadjeżdżającego pojazdu, trzask z bata, i przed naszym domem zatrzymał się powóz. Przyjechał w odwie-

Matka wzięła rękę na kark i wesoło się śmiała.

Nikomu nie powiedziałam, że się śmiała. Obiecał przywieźć dwa gołębie. Nikomu. Czekaliśmy długo na Jędrzeja. Konwalie już przestały kwitnąć, matka obsadzała czymś okrągły klomb mówiąc, że to flance. Na drzewach nie było już kwiatów, tylko duże zielone liście, i wtedy przyjechał Jędrzej.

Jeszcze siedząc przed domem na kozle, dawał mi zdaleka ręką znaki i pokazywał na jakiś koszyczek, który stał u niego w nogach. Prędkutko przywitałam się z dziadkiem i uciekłam tą samą furtką na podwórko.

Maria Zarebińska-Broniewska  
**GOŁĘBIE**

dziny mój dziadek. Dziadek był bardzo wysoki, miał duży haczykowaty nos i duże wąsy. Białam się go, bo mówił bardzo głośno i wąsami kłutł mnie przy pocałunku w policzek. Dziadek to żadna atrakcja, ale konie — śliczne, gniade — to zajmująca rzecz. Ale co to? — na kozle siedzi dziwnie, czarodziejsko ubrany ktoś, kto trzyma lejce.

Dziadek wita się z matką i ze mną i wskazując na siedzącego na kozle mężczyznę, powiada:

— Patrzcie, jakam liberie sprawił Jędrzejowi. Ładny krakowiak, co?

Wiesz, wtedy była moda przebierania furmanów w krakowski strój, nie wiem dlaczego.

Krakowiak zaczął mówić, urzekł moje czterolatek serce. Kierzeja, wyszcicia, kóteczka brzęczące i złote u pasa, czapka z pawimi piórami — wszystko to zachwyciło mnie. Wyśliznęłam się z objęć wysokiego kościstego dziadka i boczna furtka poszłam na podwórko. Na podwórku była stajnia i kurnik. Tam właśnie zajeżdżał Jędrzej i zaczął wyprzeżać konie. Długo pewnie musiałam stać z boku pod ścianą, zanim mnie zauważył. Spojrzał, uśmiechnął się, poprawił czapkę z pawimi piórami i zagadał:

— No, chodź tu, maluśka panienko.

Podeszłam. Konie już jady siano w stajni, Jędrzej już siedział na jakimś pniaku przed drzwiami i zaczął ze mną rozmawiać. Odpowiedziałam mu na wszystkie pytania: ile tam lat, jak się nazywam, czy lubię konie i czy mi się podoba ten krakowski strój. Zaprzyjaźniliśmy się bardzo. Tymczasem na niebieskim przeczoczystym niebie ukazała się stado białych gołębi. Jędrzej zerwał się, zaczął dziwnie gwizdać, machać czapką — i gołębie zaczęły kołować coraz bliżej nad jego głową. Musiał to być jakiś bardzo piękny widok, bo pamiętam ten moment tak dokładnie, jak bym przed chwilą widziała kliszę fotograficzną.

- Lubisz gołębie, maluśka?
- Lubię.
- No to ja ci przywieżę dwa gołębie.
- Żywe?
- Żywe, będziesz się chowała, chcesz?
- Bardzo chcę.
- Ano!

Na progu domu u wejścia do drzwi kuchennych ukazała się matka. W rękę miała taczkę, na której stał kieliszek wódki, a obok leżał gruby kawał chleba z kielbasą. Zobaczyła mnie.

— Co ty tu robisz? W tej chwili idź do ogrodu, tu brudno.

— A tak se tu gwarzymy z panienką maluśką. Za zdrowie Pani i maluśkiej — rzekł Jędrzej, odbierając z rąk matki poczęstunek.

Skrzywił się po wypiciu, otrząsnął i obtarł usta ręką. Strasznie mi się podobał.

biach. Nie mogłam jeść, jakiś strach, że je mogę utracić, ścisnął mi gardło.

Zaraz po obiedzie uciekłam na podwórko do gołębi i do Jędrzeja. Okazało się, że przez ten czas Jędrzej zrobił prymitywny gołębnik na strychu stajni i teraz właśnie zaczął gołębie wabić — uczyć je, że to ma być ich nowy dom.

Było już dobrze po obiedzie, miało się ku zachodowi, kiedy matka znów przysłała na podwórko. Znów miała w ręku sakramentalną tacę z poczęstunkiem dla Jędrzeja, ale tym razem obok chleba leżał srebrny rubel. Matka poczęstowała Jędrzeja. Wypił chętnie. Skrzywił się, splunął i jak zwykle powiedział:

— Za zdrowie wielmożnej pani i córeczek!

Wtedy matka powiedziała, że stanowczo Jędrzej musi wziąć pieniądze. Za darmo przyjąć gołębi nie może. Jędrzej jeszcze raz powiedział, że przywiózł prezent dla dziecka i że za żadne skarby świata nie przyjmie pieniędzy.

— Ano to w takim razie proszę zabrać gołębie — powiedziała matka ostro.

A Jędrzej poprawił czapkę na głowie i gwizdnął na gołębie, które natychmiast przyfrunęły do niego. W ciągu kilku następnych sekund stała się rzecz straszna. Jędrzej zapał za nóżki oba ptaki, położył na pniu od rąbana drzewa przy którym leżała stała siekiera i uciął jednym uderzeniem obu ptaków główki. Rzucił drgające okrwawione ptaki pod moje nogi i powiedział:

— Nie, miła księdzu ofiara, pójść ciele do obory.

Krzyknęłam strasznie. Matka porwała mnie na ręce i uniosła do domu. Wieczorem miałam gorączkę i bezustanku ukazywały mi się okropnie okaleczone, drgające kolorowe gołębie. (Podobno wtedy byłam bliiska zapalenia mózgu). Potem przez wiele lat mego dzieciństwa, ile razy widziałam taką zieloną szmaragdową trawę, to na jej tle zwidywały mi się moje okaleczone dogorywające gołębie.

I dziś też... też mi się pokazały, poniżej setek nóg, które widzę przez swoje okienko. Bo widzisz, nie pisałam Ci jeszcze, że na te tory zajeżdżają pociągi. Kilkanaście pociągów dziennie, wysiadają z nich ludzie, których wcale z mego pola widzenia nie mogę zobaczyć — widzę tylko ich nogi, — i wiem, że ci ludzie wszyscy idą na śmierć. Leżą godzinami i patrzą na mekście, kobiece i dziecięce nogi — duże, małe, ładnie i źle obute — i te wszystkie nogi maszerują do krematorium.

Na świecie jest słońce, jest wiosna, jest miłość, jest wolność, a jednocześnie dzieją się takie okropne rzeczy, które ludzie ludziom wyrządzają. Dlaczego?

Leżę, patrzę godzinami na skrawek zielonej trawy, na coraz to nowe nogi ludzi idących na śmierć — jestem tak samo bezsilna, jak byłam wtedy, kiedy miałam cztery lata. Teraz jest jeszcze gorzej: wtedy mogłam krzyknąć, teraz i tego mi nie wolno.

Wybacz, mój drogi, jedyny przyjacielu, że mój pierwszy po tylu latach list do Ciebie jest taki smutny. Jesteś poetą — rzucam Ci wyzwanie: wyciż, że pisałam do Ciebie dziś taki list, odpowiedz mi na niego jakimś wierszem. Ja chcę, muszę wierzyć, że „jest miłość i ona zwycięży”. Jakże w tej chwili pragnę mieć przy sobie Twoje wiersze... Nie mam wierszy, nie mam wiadomości, nie mam nawet chwilami nadziei... Trawa, nogi, druty. Kilka zniszczonych papierów, na których piśzę. Czy może być inny w tych warunkach mój list?

\*) Nowela p. t. „Gołębie” była napisana w Oświęcimiu i w butelce zakopana w ziemi. Oczywiście, trudno było utworzyć odzyskać po zakończeniu działań wojennych. Jednakże ruforka odtworzyła go z pamięci. (Przyp. redakcji).

Mikołaj Wengierow

**O pisarzach radzieckich**

W czasie wojny przeciwko niemieckim fałszywym pisarzom radzieckim łącznie z całym narodem swoim przyjmowali bezpośredni udział w walce. Ich powieści, poematy, satyry i publicystyka wyjaśniały przyczynę najeźdy i nawoływały do walki z wrogiem.

W szeregach pisarzy radzieckich znaleźli się ludzie z najrozmaitszych pokoleń. Nie tylko w Związku Radzieckim, ale i na całym świecie rozbrzmiewał głos Aleksiego Tołstoja. Dzienniki wszystkich krajów przedrukowywały artykuły Ilii Erenburga. Utwory te pojawiały się również w podziemnych pismach Jugosławii, oraz wydawnictwach organizacji oporu we Francji. Dzieła Konstantego Simonowa zostały przetłumaczone na wiele języków świata. Powieść jego w obrotie Stalingradu „Dni i noce”, oraz jego sztuki ukazywały bohaterstwo radzieckiego człowieka. Poemat Aleksandra Twardowskiego o żołnierzu p. t. „Wasyli Terkin”, powieść Borisa Gorbatawa „Niezwy czenia”, opisywały walkę z okupantem. Powieść Wasyli Grossmana „Naród jest nieśmiertelny”, mówiła o zwyciężających radzieckich ludziach, którzy stali się bohaterami walk o wolność. Nazwiska wielu innych pisa-

rzy i poetów w latach wojennych stały się głośne nawet w Ameryce, gdzie starano się w ujemnym świetle przedstawić heroiczną walkę narodów radzieckich z okupantem.

Pisarze radzieccy pracowali w gazetach przeznaczonych dla armii, dla oddziałów partyzanckich, przyjmując również udział w walce z bronią w ręku. Nie dziw więc, że imię pisarza stało się w Związku Radzieckim, nazwą zaszczytną. W tym samym czasie pojawiła się w Anglii nowa definicja „Enkepizm”, modne słówko, które miało usprawiedliwić moralną dezercję. Starano się usprawiedliwić wielu pisarzy, którzy ukrywając się za oceanem nie chcieli swolm narodem opowiedzieć na istotne zagadnienia. Woleli oni wówczas raczej usunąć się w cień, kiedy naród chciał i miał prawo od swoich wybitnych pisarzy otrzymać moralną pomoc.

Pisarz radziecki przede wszystkim jest synem swego narodu. Wobec tego zrozumiałym jest staję, że właśnie on potrafił zająć rzetelną i godną postawę wobec swego społeczeństwa. Jako przykład uczciwego i prawego ustosunkowania się do swego narodu można przytoczyć życie i twórczość Maksyma Gor-

kija... Między słowem tego pisarza a jego działalnością, jako obywatela, nigdy nie było rozdziwku, albowiem życie jego i twórczość stanowiły zwartą całość. Szacunek dla człowieka, aktywny stosunek do życia, — oto co cechuje pisarza radzieckiego w odróżnieniu od wielu pisarzy mieszczańskich.

Wielki humanista, Maksym Gorkij, rzeczywistość potrafił zrozumieć człowieka, oraz pracę, która ozdabia życie. Stosunek do człowieka i do pracy określał oblicze radzieckiego pisarza, staje się zagadnieniem czołowym, które nurtuje we wszystkich powieściach i poematach. Przy ogromnych możliwościach twórczych, oraz rozmaitości artystycznych kierunków, ideaowa pasja łączy twórców, którzy potrafią w czasach obecnych dojrzeć zrebry przy szłości. Bohaterowie radzieckiej literatury, dlatego są bliscy swemu narodowi, ponieważ wzięci są z rzeczywistości. Nie dziw przeto, że stają się oni nauczycielami życia, wychowując miliony czytelników. Są to bowiem „inżynierowie dusz ludzkich” jak to trafnie określił Stalin.

Pracę i imię pisarza otacza się miłością w Związku Radzieckim. Najwybitniejsi pisarze zasiadają w Radzie Państwa. Najcenniejsze utwory odznaczane są corocznie nagrodą stalinowską.

W atmosferze panującej w społeczeństwie radzieckim nie można wyobrazić sobie pisarza, któryby zajął się pisaniem pornograficz-

nej powieści, celem której jest grać na najniższych instynktach człowieka. Nie ma miejsca w Związku Radzieckim, dla najrozmaitszych Müllerów albo Lauransów. Nie można wyobrazić sobie artysty w Związku Radzieckim, któryby propagował nienawiść do człowieka, albo poniżał w utworach swoich godność ludzką. Nie znajdzie się tam miejsce dla najrozmaitszych Sartrów, którzy starają się wmówić w prostego człowieka, że pełko kapitalistycznego ustroju musi pozostać wiecznie, że człowiek jest to niedzne, brudne i schorowane bydlę, które niezdolne jest do bohaterstwa, w walce o wolność. W twórczości pisarzy radzieckich nie znajdziemy pesymizmu albo mistyki. Bynajmniej nie dla tego, że cenzura gniebi „wolność wypowiedzi”, jak to fałszywie starają się wytłumaczyć w Ameryce, ale z tego powodu, że pisarz służąc swemu narodowi, występuje w jego obronie. Cała atmosfera twórczej pracy w Związku Radzieckim i szczerne ideały, jakie przyświecają tej literaturze, wysoce moralny stosunek do swego społeczeństwa wykluczają powstanie tego rodzaju wykoszlawione i zdegenerowane twórczości, na którą taki popyt panuje na rynkach wydawniczych Ameryki.

Istotą tragedii wielu wybitnych pisarzy w środowisku burżuazyjnym było zawsze przeciwstawianie się swej społeczności.

Tragedii tej nie zna i znać nie może pisarz radziecki. Służy on swemu narodowi.



**W. Wende**  
dyrektor Generalny C. Z. P. W.

# W obliczu nowych zadań



Skończył się rok 1947, który w zasadzie biorąc, uważać możemy za rok korzystny dla przemysłu włókienniczego w Polsce.

Pomimo olbrzymich i różnorodnych trudności plan w r. ub. wykonał się. Wykonaliśmy go nawet z lekką nadwyżką.

Obecnie u progu roku 1948, zgodnie z tradycją należałoby nakreślić plany i perspektywy rysujące się przed nami w roku bieżącym.

Nasze plany produkcyjne rosną z roku na rok, co wynika zresztą z naszej gospodarki planowej, a zadania stojące przed nami rosną równocześnie z wzrostem naszych planów.

Przystępując do wykonania tych zadań nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu naszego celu, jakim jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących w Polsce.

Przemysł włókienniczy, który w ciągu ubiegłych dwóch i pół lat nie instalował żadnych nowych maszyn wymaga renowacji swych urządzeń i parku maszynowego. W latach 1946 i 1947 położono pierwsze żreby pod krajowy przemysł budowy maszyn włókienniczych. W 1948 r. przemysł ten będzie w stanie przystąpić do masowej względnie seryjnej produkcji pewnych typów potrzebnych nam maszyn.

Jednym z pierwszych zadań naszych w roku 1948 jest stworzenie organizacji projektujących i konstrukcyjno-budowlanych zdolnych do realizacji naszych zamierzeń w dziedzinie rekonstrukcji fabryk istniejących i budowy nowych.

## MUSIMY OPACOWAĆ METODY PLANOWANIA INWESTYCJI

Już w chwili obecnej rozpracowujemy liczby kontrolne długofalowego dwudziestoletniego planu dla przemysłu włókienniczego. Jeszcze dalej posunęły się prace nad sześciolletnim planem inwestycyjnym na lata 1950—1955.

Musimy przede wszystkim rozwiązać takie kardynalne zagadnienia jak: ustalenie elementów składowych planowania inwestycyjnego, racjonalne przestrzenne rozmieszczenie zakładów włókienniczych w kraju i stworzenie planu wprowadzenia nowej techniki do naszego przemysłu.

Musimy również opracować profil naszych ośrodków włókienniczych to znaczy rozstrzygnąć o ich formie czy uważamy za słuszne organizowanie ich na podstawie jednobranżowej czy wielobranżowej, a jednocześnie musimy uzgodnić plan rozmieszczenia nowych ośrodków włókienniczych z odpowiednimi organami planowania ogólnopolskimi, wojewódzkimi itp. Musimy także rozwiązać takie zagadnienia jak ustalenie kolejności rekonstrukcji starych fabryk.

Tego wszystkiego musimy się nauczyć i to wszystko musimy wykonać już w r. 1948, albowiem w roku 1949 musimy zapoczątkować prace przygotowawcze dla tych inwestycji, które wykonane być mają w trakcie sześciolatki 1950—1955.

W przyszłości realizacja naszych ciągle rosnących planów produkcyjnych zależeć będzie w coraz wyższym stopniu od wykonywania planu inwestycyjnego i dlatego to właśnie za dani uważam za czołowe w roku 1948.

## PLANY „MAŁEJ RACJONALIZACJI”

Drugim wielkim zadaniem stojącym przed nami w r. b. jest dążenie do dalszych postępów w samej produkcji. Musimy zapoczątkować i wprowadzić we wszystkich naszych fabrykach plany t. zw. małej racjonalizacji. Wy magać będziemy od dyrektorów technicznych wielkiej inwencji w tej dziedzinie.

Plan małej racjonalizacji wiąże się ściśle ze stworzeniem nowego asortymentu dla Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych (produkcja większych czewek, członków, oraz specjalnych nicielnic zastępujących lamelkowe aparaty pilnujące osnów i temu podobne). Usprawnienie transportu wewnątrzfabrycznego oraz drobne ulepszenia parku maszynowego wymagają stworzenia nowego planu asortymentowego dla Zjednoczenia Budowy Maszyn Włókienniczych, f.m.p. automatyzacji ist-

niejących krosien, wprowadzenie automatycznego czyszczenia zgrzeblarek itp.)

Trzeba będzie popracować nad dalszym usprawnieniem obrotu wewnętrznego w CZPWi, co musi doprowadzić do skasowania postojów wynikających z nieterminowego dostarczenia przędzy i tkanin współpracującym fabrykom.

Wymaga również udoskonalenia planowania wewnątrzfabrycznego. Powinniśmy stworzyć plan dzienny dla fabryki, oddziału, a nawet brygady.

Plany wewnątrzfabryczne, międzydziałowe winny być tak skonstruowane, by całkowicie zlikwidować postoje wynikające z niekoordynowania produkcji pomiędzy oddziałami fabrycznymi (np. pomiędzy przedziałnią i tkalnią między oddziałami przygotowawczymi, a przedziałnią itp.).

Do planów fabrycznych musimy wprowadzić normatywy zużycia surowców, artykułów technicznych, chemikali, energii, pary i paliwa. Przy pomocy metody statystyczno-porównawczej winniśmy stworzyć ogólne wskaźniki kontrolne zużycia tych składników dla każdej galezi.

Powinniśmy również we wszystkich fabrykach opracować plany prac i wkładów, które by zmierzały do poprawienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

## DLA TWÓRCZEJ INICJATYWY — DROGA OTWARTA.

Zakończyliśmy już prace związane z opracowaniem warunków technicznych dla wyrobów włókienniczych. Warunki techniczne zebrane w specjalnych katalogach opracowanych oddzielnie dla każdej branży precyzują jak tkanina czy przedziałnia powinna wyglądać.

Obecnie stoi przed nami zadanie sporządzenia kart technologicznych dla każdego wyrobu. Karty technologiczne precyzują jak dany artykuł ma być wykonany to znaczy, że zawierają one charakterystykę tych wszystkich procesów technologicznych, które sprawiają że np. surowa bawełna przyjmuje w końcu wygląd popieliny.

W r. 1948 powinien być stworzony plan produkcji nowości sezonowych. Oznacza to, że każda fabryka musi zaplanować na sezon let-

ni czy zimowy, pewną ilość nowych, nieprodukowanych dotychczas wyrobów. Na wniosek fabryk, wszystkie nowo projektowane artykuły umieszczone zostaną w specjalnym „Katalogu nowości”. Te artykuły, które znajdują powodzenie na rynku wejdą, drogą naturalnej eliminacji do stałych katalogów.

Planowanie nowości da pełną możliwość wzięcia się twórczej inicjatywy desygnatorów przemysłu włókienniczego.

## W WALCE O DALSZY RÓZWÓJ RUCHU WIELOWARSZTATOWCÓW I WSPÓŁZAWODNICZWA DNICTWA PRACY.

Pomimo szerokiego rozwoju ruchu wielowarsztatowców i współzawodnictwa pracy w roku 1947 stoją przed nami w r. b. i w tym zakresie poważne zadania.

Do nich należy przede wszystkim dalsze rozpracowanie i upowszechnienie wyników osiągniętych w roku ubiegłym. Szczególną uwagę musimy skierować w kierunku opracowania typowych norm obsługi dla wszystkich zawodów w przemyśle włókienniczym.

W celu dalszego rozwoju ruchu wielowarsztatowców i współzawodnictwa pracy musimy przystąpić do masowego doszkalania robotników mało wykwalifikowanych czy to za pomocą instruktora indywidualnego, czy też przy pomocy specjalnych kursów.

Do prac tych będziemy powoływać jako instruktorów najlepszych i najbardziej doświadczonych wielowarsztatowców.

Bardzo ważnym zadaniem stojącym przed nami w r. 1948 jest ujęcie organizacyjne współzawodnictwa międzyfabrycznego, które w roku ub. w sposób żywiołowy ogarnęło ok. 30 procent naszych zakładów oraz rozszerzenie współzawodnictwa indywidualnego i grupowego na robotników wszystkich zawodów.

## PLANY PRZEBUDOWY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Właśnie kadry, a przede wszystkim kadry inżynierów i techników będą decydować o powodzeniu dalszych planów inwestycyjnych i dlatego niezbędna jest stała dalsza rozbudowa i wzmocnienie szkolnictwa zawodowego.

Wymaga to obok zwiększenia nakładów pieniężnych zrewidowanie programów szkole-

niowych i oparcia ich na wyższym poziomie technicznym i politycznym.

## O ULEPSZENIE NASZYCH URZĄDZEŃ SOCJALNYCH.

Musimy skończyć z chałupnictwem przy budowie nowych urządzeń socjalnych. W tym celu trzeba będzie opracować typowe projekty dla budowy naszych żłobków, przedszkoli, żaźni, bibliotek, pracowni, domów kultury, pralni, stołówek, sal teatralnych, stadionów pływalni itp., gdyż w ciągu następujących 2—3 lat będziemy musieli szeroko rozwinąć ten rodzaj budownictwa.

Wymagają opracowania plany budownictwa bloków mieszkalnych, domków jednorodzinnych, osiedli robotniczych, wielkich domów kultury w poważniejszych ośrodkach przemysłu włókienniczego itp. Muszą być również zbadane zamieszkałe obecnie bloki i domy robotnicze i ustalone kolejne terminy ich rekonstrukcji.

## RENTOWNOŚĆ TO PODSTAWA FINANSOWA NASZYCH PLANÓW.

Śmiało i daleko naprzód wybiegają nasze plany. Ale dla ich realizacji musimy stworzyć silną podstawę finansową. Tą podstawą winna być rentowność naszych przedsiębiorstw.

I dlatego jednym z zadań wysuwających się przed nami w r. 1948 jest doprowadzenie naszych planów gospodarczych nie tylko do fabryk, ale do każdego oddziału, a w niektórych wypadkach do poszczególnych brygad.

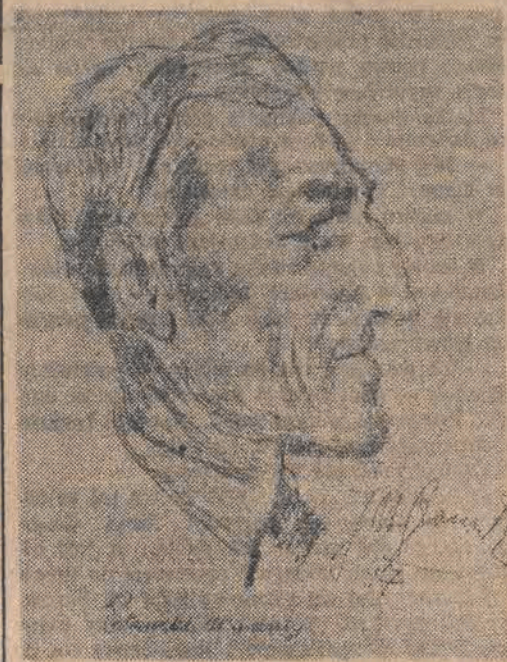
Obok dyrektora fabryki, powinien każdy kierownik oddziału, majster salony i majster wleździec nie tylko o tym „co” on produkuje, ale również i to ile kosztuje to, co on produkuje.

W ten sposób zostanie plan finansowy doprowadzony do najniższych jednostek w fabryce. Pozwoli to na zmobilizowanie szerokiej rzeszy pracujących wokół zadania wykonania planu gospodarczo-finansowego i włączy całą załogę do walki o rentowność swoje go przedsiębiorstwa.

Rentowność naszych fabryk stworzy solidną i realną bazę finansową dla naszych projektów i planów i umożliwi szybkie podniesienie stopy życiowej całego narodu.

# Górnik — nieustraszony żołnierz odbudowy gospodarczej Polski

## 60 milionów ton węgla wydobyto w 1947 r.



Tow. Wincenty Pszowski

Nie ma nic dziwnego w tym iż nas, łódzian, mieszkańców „miasta kominów”, najbardziej interesują wyniki osiągnięte w roku 1947 przez przemysł włókienniczy. Ale w równym prawie stopniu obchodzą nas wyniki, osiągnięte przez przemysł węglowy.

I nie chodzi tu może nawet o to że w naszych warunkach przemysł węglowy posiada większe znaczenie, niż pozostałe galezie przemysłu. Najważniejszym bodźcem, skłaniającym nasze zainteresowania w tym kierunku, jest fakt współzawodnictwa przemysłu węglowego z przemysłem włókienniczym.

W 1947 roku górnicy ten wycisk wygrali. Wygrali go zasłużenie. Przyznajemy im to szczerze, nawet z radością i dumą, gdyż kraj nasz na cały świat chlubić się może wynikami pracy naszych górników.

Wszyscy już wiemy, że przemysł węglowy wykonał swój plan roczny przedterminowo, wykonując na dzień 20 grudnia 57,5 miliona ton węgla i że produkcja roczna wyniosła około 60 milionów, podczas kiedy w roku ub. wyniosła ona jedynie 47 milionów. Nie wszyscy także pamiętają, że roczna produkcja węgla kamiennego na terenach Polski osiągnęła w roku 1937 zaledwie 36 milionów ton. Oznacza to, iż w r. 1947, w trzecim roku niepodległości, osiągnął nasz przemysł węglowy

wzrost o 66 procent w porównaniu z 1937 r.

I jeśli przed wojną zajmowała Polska wśród producentów węgla siódme miejsce, to dziś przesunęła się na piąte, mając przed sobą tylko Stany Zjednoczone, ZSRR, Anglię i Niemcy. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie odzyskanie prastarych terenów górnictwa na Śląsku Opolskim i Dolnym. W wyniku zwycięskiej wojny objęła Polska w posiadanie nowe tereny węglowe, co oczywiście powinno było wpłynąć i wpłynęło na bezwzględny wzrost produkcji. Ale w nowych granicach przekroczyliśmy już produkcję przedwojenną.

Tymczasem wydobycie węgla kształtuje się w Niemczech Zachodnich na poziomie 60 procent, w Zagłębiu Saary — 87 proc., w Belgii — 77 proc., w Holandii — 73 proc. i we Francji — 96 proc.

Jeśli wziąć pod uwagę ogrom zmniejszeń w kopalniach naszych, spowodowanych przez wieloletnią, rabunkową gospodarkę niemiecką i przez działania wojenne, oraz trudności związane z uruchomieniem kopalń, związane z brakiem wykwalifikowanych kadr technicznych i robotników, to fakt tak poważnego podniesienia produkcji węgla w Polsce uważa należy za sukces olbrzymi nawet w skali międzynarodowej.

Zasługuje również na uwagę względnie wysoki poziom wydajności górnika polskiego, która w przeliczeniu na ogólną ilość zatrudnionych wynosi przeciętnie 1244 kg i jest najwyższą w Europie (Anglia — 1060 kg, Holandia — 996 kg, Niemcy strefa brytyjska — 910 kg, Belgia — 566 kg).

Dzięki ofiarnym wysiłkom górnika polskiego spożycie wewnętrzne węgla w Polsce wzrosło w dwójnasób w stosunku do 1937 r. Ale na tym nie koniec. Polska jest obok Stanów Zjednoczonych i Zachodnich Niemiec jedynym, poważnym dostawcą węgla w Europie.

Wyniki te nie były łatwe do osiągnięcia. Wiele trudu musieli włożyć i górnicy i technicy i inżynierowie oraz inni pracownicy przemysłu węglowego. Dzięki pracy tow. Wincentego Pszowskiego i setek oraz tysięcy jego naśladowców, dzięki pracy czterómilionowej armii polskich górników, pracującą nasze fabryki i koleje, ogrzane są nasze mieszkania. W dużym stopniu dzięki pracy polskich górników dymią fabryki, huty i parowozy w Szwecji, Szwajcarii, Norwegii, Finlandii, Danii, Italii i w wielu innych państwach. Dzięki ich pracy wywozimy za granicę olbrzymie masy węgla, które nam umożliwiają nabycie żywności, lekarstw, bawełny, maszyn i wielu innych cennych i potrzebnych nam artykułów.

Ciężka i niebezpieczna jest praca górnika. Przystawie mówi, że „górnik zawsze wie, czy uda się do kopalni, ale nigdy nie wie czy z niej wróci”.

Górnik polski nie lęka się czyhających nań w kopalniach niebezpieczeństw. Jak żołnierz na szturm idzie on nieustraszony co dzień do swej ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Bez wahania idzie w bój z groźnymi żywiołami, gdyż wie doskonale, że praca jego jest jednym z podstawowych elementów potęgi i rozkwitu naszej Ojczyzny.

# Złom żelazny cennym surowcem dla naszego hutnictwa

Złom żelazny jest cennym surowcem, dostarczającym do przerobu naszemu hutnictwu. Na terenie kraju zbiórka złomu dokonywana jest za pośrednictwem sieci terenowej Centrali Złomu. Dostarczany hutom surowiec pochodzi z normalnego skupu żelastwa, eksploatacji podlega następnie przede wszystkim złom powojenny (żołęgi, działa, zniszczone samochody itp.), oraz szereg mniejszych lub większych skupisk złomowych, do których należy zaliczyć zniszczone zakłady przemysłowe (zniszczone maszyny, urządzenia instalacyjne itp.). Zrozumienie doniosłości akcji zbiórkowej złomu, przeprowadzonej na terenie całego kraju dotychczas coraz bardziej do świadomości ogółu. Świadczą o tym cyfry. W województwie łódzkim w 1946 r. społeczna zbiórka zło-

mu dała 440 ton surowca. Wiosną 1947 r. 660 ton, jesienią 1947 r. zamknęła się już cyfrą 900,4 ton.

Te poważne wyniki zbiórki zawdzięczać należy poparciu jakie w tej akcji prowadzonej przez Zbiornicę Złomu działającą w Łodzi i województwie łódzkim udzieliły władze państwowe i Zarząd m. Łodzi. Sukces ten osiągnięty został i dzięki współdziałaniu w zbiórce organizacji młodzieżowych i harcerskich.

Ci wszyscy, którzy doceniają doniosłość gospodarczą zaopatrzenia naszego hutnictwa w konieczny surowiec, winni posiadane ilości złomu dostarczyć do rejonowych składnic złomu. Wszelkich w tej mierze informacji udziela Centrala Złomu mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102. Tel. 164-03.



Aleksander Burski

# Rok pracy Związku Włóknarzy



Włóknarze wykonali plan państwowy, roczny plan produkcji, wyrażający się sumą 1.658.857,000 zł (według cen z 1937 r.). Oto bilans naszych rocznych wysiłków, naszej niewątpliwiej, a zwycięskiej walki. Ten rezultat — to chluba polskiego włókniarza, to miara jego uświadomienia klasowego i głębokiego, prawdziwego patriotyzmu, wyrażającego się nie w słowach, a w pracy. Zaznaczyć należy, że szczególnie wyróżnili się pracownicy Zakładów Przemysłowych w Prądniku, Andrychowcu, Dzierżonowie, Pabianicach, Moszczeni, Głuszczyca, Krosnowicach, Ozorkowie, którzy wykonali plan przedterminowo.

W trakcie walki o plan powstał żywiołowy ruch przodowników pracy, którzy rozumiejąc, że przez większą wydajność pracy wiedzie droga do dobrobytu całego narodu. Chciałbym podkreślić, że inicjatorami wysiłku pracy byli młodzi, zrzeszeni w Związku Młodych, Związek Włóknarzy i cała klasa robotnicza w pełni docenia ogromne znaczenie przemian ustrojowych, gospodarczych i społecznych w Polsce Ludowej.

Podczas obrad Zjazdu delegatów naszego Związku wiele czasu poświęciliśmy tym zagadnieniom. Od września 1947 wysiłki Związku Zawodowego Włóknarzy zmierzają w kierunku ujęcia w ramy organizacyjne żywiołowego dotychczas ruchu współzawodnictwa pracy.

Fakty te znane są dobrze Czytelnikom „Głosu Robotniczego” i z codziennych informacji i z obszernych sprawozdań ze Zjazdu Włóknarzy. Ograniczę się więc do podania kilku cyfr najlepiej ilustrujących rozmach wysiłku pracy. Jak wiadomo, wszyscy włóknarze współzawodniczą z górnikami. W przemyśle włókienniczym współzawodniczą ze sobą 4 dyrekcje branżowe — 69 zakładów pracy. W indywidualnym wysiłku bierze udział — nie licząc przemysłu konfekcyjnego — 15.500 robotników, z których 300 uzyskało w listopadzie ub. roku zaszczytny tytuł przodownika pracy. A oto cyfry obrazujące rozwój ruchu wielowarsztatowego:

W listopadzie — na czterech krosnach pracowało już 6.653 tkaczy, na 6-ciu — 815, na 3-miu — 170.

Powstała także nowa forma współzawodnictwa zespołowego — 23-ch tkaczy obsługuje 114 krosien.

Intensywnie również rozwijają się ruch wielowarsztatowy w przędzalniach. W kwietniu ub. roku na 3-ch krosnach pracowało 658 przędek, na czterech — 192, w listopadzie br. na 3-ch krosnach pracowało 1.292 robotniczek, na czterech — 651, na 6-ciu — 8 przędek.

Na naszych ekranach

## „JASNE ŁANY“

Wśród wielu różnic dzielących nasze filmy i zagranicznych specjalnie wyróżzista jest jedna. Tam znajdziemy widać temat prosty i wszelkie środki artystyczne do niego dostosowane. U nas przeciwnie. Nietrudno w filmach polskich doszukać się jakiejś specjalnej pasji szukania tematów trudnych nieprzystosowanych ani pod względem warunków reżyżerskich, ani aktorskich, ani technicznych do naszych skromnych, nie posiadających tradycji filmowych — możliwości. Myśl twórcza biegnie o wiele dalej niż sam wysiłek artystyczny, a w rezultacie reżyser mierząc niesięty siły na zamiary nie może sprostać temu co zamierzał.

Tak było z „Zakazanymi piosenkami” i tak jest z „Jasnymi Łanami”.

Temat filmu oryginalny i ambitny obrazujący budzenie się do życia wsi polskiej, świeży podmuch powietrza, jaki przez nią obecnie wchodzi zastępując bezwzględnie na uznanie. Sam temat nie wyczerpuje jednak całości. Nie rozstrzyga ani o wartości filmu, ani nie decyduje o jego ideologicznym znaczeniu.

W „Jasnych Łanach” wyraźne są tylko skutki. Przyczyną zła dopatrzeć się trudno. Bimber i ciemnota, niechęć do elektrycznej żarówki, wręcz kompromitująca scena demotowania świetlicy — to bardzo ostre i mocne fragmenty dnia wczorajszego polskiej wsi.

Poza nimi daleko niestety i niewiadczone

Ruch współzawodnictwa zatacza coraz szersze kręgi, a jednocześnie rosną zarobki robotników. Zarząd nasz przeprowadził skorygowanie umowy zbiorowej, do której załączony został dodatkowy protokół. Obecnie przeciętny zarobek tkacza wynosi od 14—15 tysięcy złotych, prządki — 11—12 tysięcy złotych miesięcznie. W przeciągu kilkunastu miesięcy zarobki włóknarzy wzrosły o przeszło 40 procent. Robotnicy przekonali się naocznie, że im lepiej pracują, tym więcej zarabiają — i ta prawda nakłada na nich nowe obowiązki w nowym roku — obowiązki wobec własnych rodzin i własnej Ojczyzny.

Chciałbym podkreślić, że Związek nasz może się poszczycić nie tylko osiągnięciami w produkcji. Wielkie są nasze osiągnięcia społeczne. Dla zilustrowania, jaką opieką otaczał rząd i Związek Włóknarzy klasę robotniczą, warto podkreślić, że fundusz akcji społecznej w przemyśle włókienniczym na r. 1947 wynosił jeden miliard czterysta siedemdziesiąt trzy miliony siedemset osiemnaście tysięcy zł. Całość tej sumy przeznaczona została na budowę względnie uruchomienie żłobków, przedszkoli, prewatoriów, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kolonii dziecięcych, konsumów fabrycznych, stołówek itp.

Wiele wagi przykładają nasz Związek do zagadnienia kształcenia młodzieży robotniczej. O ile przed wojną istniało w Polsce 5 szkół zawodowych włókienniczych, to w pierwszym półroczu 1947 roku istniały 124 szkoły i gimnazja włókiennicze, w których uczęszczało 9.773 uczniów, i 54 kursy, na które uczęszczało 1.700 słuchaczy.

Przełomowy rok 1947

## Bilans osiągnięć gospodarki miejskiej

Wywiad nasz z prezydentem m. Łodzi tow. E. Stawińskim

Przed rozpoczęciem nowego, 1948 roku, zwróciliśmy się do Prezydenta Łodzi — tow. Eugeniusza Stawińskiego, z prośbą, by podzielił się z naszymi Czytelnikami bilansem osiągnięć za miniony 1947 rok.

— Jakże, według tow. Prezydenta, zaszyły w 1947 roku szczególnie ważne zdarzenia w powojennej historii naszego miasta? — pytamy.

— Mamy poza sobą — mówi prezydent tow. Stawiński — szczególnie wazny, na pewnych odcinkach przełomowy okres. Wiele zmieniło się w naszej rzeczywistości za ubiegłe 365 dni 1947 roku, jednak niektóre z zdarzeń przejdą na zawsze do historii naszego miasta. Takimi będą w pierwszym rzędzie: zakończenie III-ciego Etapu Młodzieżowego Wysiłku Pracy, ruch współzawodnictwa, który ogarnął całą klasę robotniczą Łodzi, masowy ruch wielowarsztatowców wśród włóknarzy, współzawodnictwo pracy rozwijające się między wąskotorowcami D.O.K.P. Łodzi i Katowic, innymi słowy — wielki, masowy ruch całej klasy robotniczej Łodzi w kierunku podniesienia potencjału gospodarczego państwa i własnej stopy życiowej. To pierwsze. Po czątek 1947 r. stał pod znakiem wielkiego, zespołowego wysiłku społeczeństwa łódzkiego, które, podobnie, jak klasa robotnicza naszego miasta, zdało egzamin pracy, zdało egzamin serca w okresie szczególnie katastrofalnego nasilenia zimy, powodzi, kiedy na zagrożone głodem, mrozem i wodą odcinki co dzień wyruszały z naszego miasta wozy, załadowane żywnością, ubraniami na front walki z biedą współbraci. Podobnych, masowych ofiar nawet nasze miasto robotnicze, z natury szczególnie czule na nędzę ludzką, nie wniosło dotąd w swej przeszłości.

Dzięki inicjatywie Związków Zawodowych przeprowadzono zasadniczą reformę w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, obciążając opłatami z tytułu ubezpieczeń pracodawcę. Uzyskano znaczną podwyżkę rent inwalidzkich i starczych.

Związek nasz rozbudowuje systematycznie akcję wczasów pracowniczych. Posiadamy obecnie 44 domy wypoczynkowe, położone w malowniczych okolicach górzystych i nad morzem. W roku 1946 korzystano z akcji wczasów 9.718 włóknarzy, a w roku 1947 wzrosło do 30.000 osób.

Poza tym Związek nasz rozwija bardzo szeroką działalność kulturalno - oświatową, prowadząc kursy dla analfabetów i kierując całokształtem pracy świetlic fabrycznych. Reasumując stwierdzić można, że Związek Zawodowy Włóknarzy stara się ogarnąć całość zagadnień robotniczych.

Jak przedstawiają się wytyczne naszej dalszej pracy? Zadania określił jasno nasz Zjazd.

Musimy w dalszym ciągu bić się o wykonanie planu i to zarówno pod względem wartości, jak i określonego asortymentu. W tej mierze szczególnie obowiązki ma przed sobą branża bawełniana. Będziemy się starać wpłynąć na usprawnienie organizacji pracy, odpowiednio przygotowując bazy technicznej oraz zorganizowanie codziennej kontroli wykonania planu.

Specjalną opieką otoczyć należy przodowników pracy. Współzawodnictwo pracy wchodzi obecnie na szersze tory, obejmuje inne (poza kalniami i przedalniąmi) oddziały fabryczne, jak przygotowawczy i inne. Naszym

zadaniem jest przygotowanie dodatkowych protokołów do umowy, z uwzględnieniem oddziałów przystępujących do ruchu współzawodnictwa.

W problemie współzawodnictwa wysunęliśmy na czoło zagadnienia oszczędności i jakości produkcji.

Wysiłki nasze zwrócone będą w kierunku rozbudowy urządzeń socjalnych, jak: żłobki, przedszkola, świetlice, szkoły zawodowe, spółdzielnie zamknięte i konsumy. Szczególnie baczną uwagę zwracać będzie Związek nasz w roku przyszłym na rozbudowę bezpieczeństwa i higieny pracy, budowę szatni, łaźni itp. Duży nacisk położymy na usprawnienie aparatu organizacyjnego i wszystkich ogniw naszego Związku, do Rad Zakładowych włącznie, aby Związek nasz bardziej jeszcze związał się z codziennymi sprawami robotniczymi.

Związek nasz w roku 1948 postara się pracować jeszcze wydatniej i skuteczniej w służbie mas robotniczych.

Na zakończenie chciałbym za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” przesłać najserdeczniejsze życzenia wszystkim robotnikom włókniarzom.

Życzę wszystkim wielowarsztatowcom, przodownikom pracy, wszystkim włókniarzom, ich rodzinom i dzieciom u progu Nowego Roku dużo szczęścia i radości. Przekonany jestem, że rok przyszły przyniesie dalszy wzrost dobrobytu i dalszą poprawę warunków życia codziennego klasy robotniczej. Wierzę, że dom, który budujemy własnymi siłami, będzie domem pokoju, sprawiedliwości społecznej i dobrobytu dla wszystkich Polaków.

Gdy już mowa o najpoważniejszych wydarzeniach ub. roku, jakie miały miejsce na terenie Łodzi, trzeba podkreślić fakt zacieśnienia współpracy między partiami wchodzącymi w skład bloku demokratycznego, szczególnie między dwiema bratnimi partiami robotniczymi — PPR i PPS.

— Jakże osiągnięcia notujemy za okres pracy Wydziałów Zarządu Miejskiego w 1947 roku?

— Na ogół — odpowiada tow. Stawiński — wszyscy mieszkańcy Łodzi byli w stanie zauważyć, że wiele w naszej gospodarce miejskiej zmieniło się na lepsze, że zaszyły zmiany, dzięki którym miasto nasze zmieniać zaczęło swe oblicze i życie stało się znośniejsze.

Na odcinku odbudowy miasta, przebudowy ulic, polepszenia stanu sanitarnego miasta w ramach obecnych, skromnych możliwości budżetowych Zarząd Miejski zrobił niemało. Zabrukowano ponad 6 km ulic, niektóre z nich jak np. odcinek ul. Daszyńskiego, poszerzono, uregulowano odcinek Łodzi na Bałutach, skanalizowano miasto posunęło na przód, nowopowstały po wojnie Zakład Opryszczania Miasta w sporym już stopniu spełnia swe zadanie chwilowo w stosunku do jednej piątej części miasta, zrobiono sporo celem podniesienia estetyki miasta przez budowę nowych skwerów i zieleńców.

Wydział Opieki Społecznej rozszerzył swą działalność przez dwukrotne podwojenie ilości żłobków dziecięcych w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dzięki specjalnemu funduszowi, przyznawanemu przez Min. Pracy i Opieki Społecznej, ożywiona została akcja pomocy dla dzieci i młodzieży szkolnej. Wzbogacił się znacznie Wydział Zdrowia przez sprowadzenie specjalnych aparatów rentgenologicznych. Na

czemś niezwykłym lub nadającym się do dyskusji. Z tego punktu widzenia problematyka „Jasnych Łanów” wydaje się wyważaniem drzwi od dawna otwartych, melodią od lat już przebrzmiałą.

Wiele jest stron tego filmu, z którymi zgodzić się trudno. Jedną z najważniejszych jest jego przejawienie. Pokazywać, że jest gorzej niż jest w rzeczywistości nie potrzeba. Rozpijaczona wieś — to prawda, rozpijaczona jej dzieci — to dodatek o tyle niefortunny, że wcale nieprawdziwy, a nie prowadzący do niczego dobrego, nie przynoszącego wsi polskiej krzywego zwierciadła. Przejawienie stron negatywnych nie wychodzi „Jasnym Łanom” na dobre. Również nie wychodzą im na dobre sceny komiczne, trywializujące niepotrzebnie sytuację i które w wielu fragmentach zamazują sens — rzecz w tego rodzaju filmach — najistotniejszą.

Na tle tym romans młodego nauczyciela z wnuczką gospodarza (w niczym nie przypominającej wiejskiej dziewczyny) wydaje się niki i niepotrzebny. Akcja dłuży się przytłumionym bezsilnością zatrzymującym się kilka razy na tych samych scenach. Wskutek tego zamazuje się linia ideowa, a całość daje wrażenie luźnych fragmentów w chybionym dziele.

Dobrą stroną filmu są naprawdę piękne plenery i wysoce poziom niektórych wykonawców, wśród nich na pierwszy plan wysuwają się wyrazista i bardzo indywidualna postać wieśniaczki odtworzona przez Hankę Bielińską i doskonale zagrana rola przez Jana Kurakowicza.

Śzrep.

odcinku walki z gruźlicą, chorobą warstw robotniczych, mamy szczególnie poważne osiągnięcia. Gdy jeszcze w 1945 roku w mieście naszym na 10 tysięcy mieszkańców 35 osób umierało rocznie na gruźlicę, to obecnie — w 1947 roku, dzięki masowym szczepieniom śmiertelność wskutek gruźlicy zmniejszyła się o połowę.

W dziedzinie upowszechnienia oświaty mamy wyraźną poprawę, powstały nowe wydziały szkół wyższych, podjęliśmy budowę szkół powszechnych, Politechnika Łódzka jest dziś jedną z najlepiej postawionych w kraju.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy mieli założyć ręce i przestać na stosunkowo pomyślnym bilansie 1947 roku.

Jeszcze większe zadania stawia przed nami 1948 rok. Nie rozwiązana została jeszcze sprawa mieszkań. Odczuwamy ich stały brak. Prawie że nie w tym kierunku nie zrobili inicjatywa prywatna. Mimo dekretu o amnestii finansowej, mimo specjalne kredyty — budownictwo mieszkalne nie ruszyło naprzód w takim stopniu, jak w Poznaniu, czy w Warszawie. Należy się spodziewać, że w 1948 r. przełamany zostanie ten bezwład budowlany.

Mimo poważnych inwestycji i rozbudowy sieci wodociągowej, nie rozwiązano problemu braku wody w mieście. Na przyszły rok na ten cel przewidziane są fundusze w wysokości 65 milionów złotych; niewątpliwie i na tym odcinku nastąpi poprawa.

W 1948 roku otwarte zostanie w Łodzi Muzeum Kultury i Sztuki.

Mam również pocieszającą wiadomość dla sportowców naszego miasta: w 1948 r. przystąpimy do budowy olbrzymiej hali sportowej przy ul. Wołowej; nowa hala zostanie oddana do częściowego użytku sportowców już w 1948 roku. Miasto nasze wzbogaci się również o piękny, odpowiadający potrzebom ludności budynek Teatru Narodowego na Placu Dąbrowskiego. Trudno wymienić chociażby pokrótce plany Zarządu Miejskiego na 1948 r. Jedno jest pewne — miasto nasze rozbuduje się znacznie w miarę realizacji Planu Trzyletniego.

Z okazji Nowego Roku życzę klasie robotniczej Łodzi, jako prezydent i syn łódzkiej klasy robotniczej, by przez szybkie wykonanie Planu Trzyletniego skróciła ciężki okres bytowania, życzę naszym włókniarzom, by we współzawodnictwie z górnikami odnieśli w roku 1948 zwycięstwo.

Życzę młodzieży szkół powszechnych, zawodowych, ogólnokształcących i wyższych, by podobnie, jak ich ojcowie i matki w wysiłku pracy, w swym wysiłku nauki, poprzez pilność zdobywali wiedzę ku pożytkowi naszej Ojczyzny.

Życzę demokratycznym organizacjom młodzieżowym, by wzrosły i okrzepły ich szeregi poprzez udział w pracy społecznej i przez pracę wychowawczą.

Wszystkim mieszkańcom Łodzi składam życzenia, by wykazali w większym jeszcze stopniu, niż do tej pory swe przywiązanie i umiłowanie naszego miasta przez solidne wykonanie swych obowiązków, każdy na swoim odcinku pracy, by Łódź stała się bogatszą i piękniejszą, by życie w naszym mieście stało się szczęśliwsze i pełniejsze.

Wywiad przeprowadził

Bolesław Dziadosz.





Różne nasze dzienne sprawy

Pod nową datą

Odwaliliśmy, obywatele, przydzielone na kartki kalendarza ilość dni (w sumie 363) i oto znajdujemy się pod nową datą. Cyfra 1948 nie jest, zdaje się, magiczną, tym nie mniej mamy prawo przywiązywać do niej pewne nadzieje tudzież horoskopy. W zakresie wewnętrznym są one zupełnie pomyślne i pocieszające (wiadomo, plan), ale na zewnątrz to, powiedziałbym, jest trochę gorzej.

Zawsze, widzicie, miałem zastrzeżenia co do prawa spadkowego i t. zw. dziedziczenia. Otóż to, co odziedziczyliśmy w światowej polityce zagranicznej po starym 1947 roku, jest spadkiem dość kłopotliwym. Bo to i Marshall i Schuman i de Gaulle i Bevin i Schumacher i Franco i Sophulis i Csong-Kai-Szek i tyłu, tyłu innych. Po prostu — siła złego na jednego małego Nowego Tyśiądziesiętsetczterdziestegośmiemu. Co on zrobi z tym całym starym faszystowsko-wojennym testamentem? Ano, pocieszamy się, że po paru miesiącach „dorośnie”, okrzepnie i będzie starał się strząsnąć pozostawiony mu ciężki bagaż. Polecamy cioci... lewy sierpowy!

Z powodu Nowego Roku

Sylwester jest to na ogół dzień przyjemny i wesoły. Niestety, nie dla wszystkich. Będąc mianowicie w pewnym sklepie na Piotrkowskiej, posłyszałem taką rozmowę:

— Sylwester? A daj pan spokój z takim Sylwestrem! Nie wie pani, że ONI dziś chodzą?

Oni — to kontrolerzy Komisji Cennikowej i Specjalnej. Dlaczego nie bawią się w Sylwestra, tylko — „chodzą”? Ano, powodu należy szukać zapewne w nadchodzącym Nowym Roku: chcieliby go zastać oczyszczonym z paskarstwa i spekulacji...

Pomoc Zimowa?

Tuż przed Nowym Rokiem zgłosił się do mnie anioł stróż naszej kamienicy czyli ob. dozorca.

— Niech pan da — rzecze — szmaty i szko!

— Szmat — powiadam — nie posiadam, ale parę butelek się znajdzie. Ale gadajcie, moi złoci, na co to?

— Na Pomoc Zimową — odparł dozorca.

— Na Pomoc Zimową? W końcu grudnia? Wydaje mi się, że ta b. skądinąd pożyteczna zbiórka trochę nie dba o swoją aktualność. Wprawdzie pewna babcia, spóźnwszy się na pociąg, oświadczyła: „Lepiej późno, niż wcale” — ale tu przecież, u licha, nie chodzi o przejażdżkę kolejową pewnej babci, tylko o poważną akcję społeczną.

Dlatego, myślę, zbiórki wypadaloby zacząć i skończyć nieco wcześniej. W każdym bądź razie — przed zimą!

„Złote lany”

Laury górników, włóknarzy, metalowców i t. d. nie dały widać spokoju przedsiębiorstwu, zwanemu początkowo „kinofikacją”, a następnie „Filmem Polskim”. Przedsiębiorstwo to wystąpiło także z planem całorocznym w postaci jednego długometrażowego obrazka p. t. „Jasne Lany”. Mimo szlachetnych intencji, jakie prawdopodobnie przyświecały realizatorom w/w filmu, zbyt nieudolnie „wymyślili” oni w jednej filmowej wiosce i parcelację i meliorację i alkoholizację i scjentyfikację i elektryfikację i spółdzielczość i pacyfikację (w sensie zlikwidowania podziemia). Niebardzo to się udało i stąd artystycznie film powinien raczej nosić miano: „Zielone (t.j. niedojrzałe) lany”, kasowo zaś — „Złote lany”, gdyż ludziska tak są „chcwi” rodzimej produkcji kinematograficznej, iż wala do iluzjonu drzwiami i oknami, nie pytając ani o jakość obrazu ani o ceny biletów...

„Klub Pracowniczy”

Obok kina, które wyświetla „Jasne Lany” znajduje się t. zw. lokal, t. j. knajpa czyli restauracja, do której uczęszczają „jasne lany”. Właściwie nie tyle „jasne”, ile — gdyby się poszperało w przeszłości i teraźniejszości raczej chyba dość „ciemne”.

Pytanie: dlaczego lokal nosi miano „Klubu pracowniczego”? Nie wystarczyłoby „Szabrowniczy”?

E. Tam.

STEFAN STEFANSKI.

MYSZKA I PIJAŃSTWO

W którąś tam niedzielę wróciłem bardzo późno do domu. Na t. zw. „gazie” czyli pod muchą, słowem, wrznięty i zalany. Położyłem się cichutko na tapczanie, żeby nie wzbudzić sensacji wśród członków rodziny — usnąłem. Ni stąd, ni zowąd obudziłem się nagle wśród nocnej ciszy. Usiadłem na tapczanie i rozglądam się metnym wzrokiem po izbie, a tu od drzwi wali na mnie — że tak powiem — direkt myszka... biała myszka.

— Z całą pewnością — dodała teściowa. — Nie — tylko idź do lekarza.

Poszedłem. Znakomity neurolog wysłuchał mego opowiadania z uśmiechem i — jak to się mówi — życzliwie, po czym zapytał:

— A w niepokój pan wpada, w zły humor, bezsenność, drżenie palców i języka?

— Nie — odpowiedziałem stanowczo — Absolutnie nie wpadam.

— Bardzo dobrze. Chodźmy omówić warunki przy wódeczności...

Kiedy jednak usłyszał, że ja w przedmocie wódeczności ze względów zasadniczych — ani be ani me, uśmiechnął się kwaśno i zauważył:

— No, to wie pan, nic z tego nie będzie. Ja, uważa pan, mam też swoje zasady. Jestem mianowicie zdania, że gość, który nie pije, nie zasługuje, — proszę darować — na zaufanie...

Przed świętami wiele osób ze mną stosunki towarzyskie pozrywało z powodu tradycyjnej rybki.

— Co takiego? — powiedział. — Nie chcesz oblać w wigilię? Znaczy, chrześcijański obyczaj już ci nie w smak. No, skoro tak, to pij pół czarnej ze swoimi marksistami, moccasynu jeden, a my — nie miej pretensji — przestajemy odpowiadać na twoje ukłony...

Katastrofalnie, naturalnie, sytuacja wyglądała w święta. Jeszcze u siebie w mieszkaniu, — pół biedy. Sprawilem sobie dekolt z wody i uwrowskiego Orange Beverag Powder i markowałem z powodzeniem współdział w świątecznym ochlaju, ale na t. zw. wizytach...

Najfatalniej było w drugie święto. Poszedłem w gości do znajomego faceta, postawionego b. mocno, jeśli chodzi o forsy i wpływowe stosunki. Stałem oczywiście, na straży orzeczenia neurologa w obronie przed białą myszką i kiedy biesiadnicy cyk, ryms i siup — to ja nic, ale długo uchwalać się w takiej rezerwie nie mogłem. Zwrócono na mnie uwagę i zacząto przysadzać pod moją abstynencję. Kiedy i to się na nic nie zdało, goście odgradzili się ode mnie przy pomocy i. zw. chłodu towarzyskiego. Po podgrzaniu sarmackiego animuszu większym litrażem, chłód zmienił się w nastroj wrogi, wyrażający się w takich np. uwagach:

— A kto nie wypije, tego we dwa kiły. — Kto toastów nie wznosi, tego się za drzwi wyprosi.

Również — prozą: — Uwaga, panowie, ostrożniej w rozmowach: wrog podsluchuje.

— Myśli, że uda mu się na trzechoo wyciągnąć od nas jakieś wiadomości z Londynu. A ucho!

— Ciekawe, proszę was, co za pomysły zapraszać na święta takich, co nie piją? Podniosłem się od stołu i poszedłem pożegnać gospodarza.

— A, już pan idzie? — zauważył zimno. — No, może to i lepiej... Pan nie pije...

Nie wiem, jak kto, ale ja w wyniku święt, pokłosisie — że tak powiem — mam — niebardzo. Tyłu ludzi do siebie zraciem i tyle cennych stosunków bez własnej winy, zerwałem. Wszystko — przez tą małą, białą myszkę. A może też, moi złoci, dlatego, że u nas bez pijaństwa w życiu publicznym i prywatnym ani rusz?

Noworoczny poradnik kosmetyczny

PRZECIW ZMARSZCZKOM

Wbrew ogólnemu mniemaniu, zmarszczki są nie tyle oznaką starości lub t.zw. siłnych przeżyć życiowych, ile — pospolitego niechlujstwa. Nic łatwiejszego bowiem, jak wziąć pomarszczoną część ciała, zwilżyć mokrym ręcznikiem i odprasować żelazkiem przez zaparzączkę.

PRZECIW ODCISKOM

Z uwagi na zdumiewające właściwości kamfory, zaleca się przede wszystkim patentowany środek Kamfora Prutkowa: nacieranie odcisków kamforą. Ponadto nieodzowne jest używanie t.zw. ciasnego obuwia, jako nie pozostawiającego miejsca na wzrost odcisków.

PRZECIW OWŁOSIENIU

Nadmierne, szpecące owłosienie rąk i nóg da się łatwo usunąć przy pomocy silnego nacierania kamieniem piekielnym lub glistopierem. Po zabiegu należy natarte miejsce pokryć nową skórą.

PRZECIW CZERWONOŚCI NOSA

Rozpowszechniać wiadomość, że czerwoność powstała wskutek odmrożenia.

PRZECIW OBSTAJĄCYM USZOM

O ile się nie da przyszytych — przykleić do włosów.

PRZECIW WILGOTNYM DŁONIOM

Trzymać stale na kaloryferze. Mgr. Piegus

WESOŁY GŁOS

Rok 1948



według planów noworocznych min. M'nca

— O rety! — krzyknąłem z niepokojem i zalałem się do reszty przy pomocy patu.

— Czego się drzesz? — zapytała wybita z sennych marzeń żona.

— Mysz — powiedziałem — Mysz w pokoju!

— No, więc co? Trzeba się było postarać o lepsze mieszkanie, to by myszy po nim nie spacerowały.

— Ależ to biała mysz — wyjaśniam, trzęsąc się z emocji. — Zobacz sama.

Żona nie okazała jednak większego zainteresowania.

— Głupstwa pleciesz — odrzekła. — Skąd u nas biała mysz? Po prostu bredzisz, boś się wstawił.

Co powiedziałem, żona przewróciła się na t. zw. drugi bok.

Nocne wydarzenie stało się nazajutrz przedmiotem konferencji rodzinnej. Wszyscy byli przeciwko mnie. Nawet teści, który dość dobrze rozumie się na zoologii.

— Owszem — zauważył — nornik to mógł być, chomik, badylarka, szcur, ale nigdy mysz albinotyczna. Tę trzeba specjalnie hodować. Koniec końców — przywidziało ci się.

— Hm, hm... A diabełkó pan widział?

— Tylko na jasełkach, panie doktorze.

— No, bo widzi pan, normalnie zaczyna się od diabełkó.

— Jak to?

— Gdy pacjent widzi diabełki i koboldy — to dopiero pierwsze stadium, gdy biała mysz — to już drugie...

— Stadium — czego?

— A delirium tremens. Podrażnienie, rozumie pan, mózgu alkoholem, zaburzenia w krążeniu krwi i tak dalej, a przez to rozmaite omamy zmysłowe, z których najgorszy to właśnie biała mysz. Tak, czy owak, źle z panem, młody człowieku: wódkę nie wolno pić panu ani kieliszka.

Zważywszy na opinie, że źle ze mną, przestałem pić. Ale wtedy dopiero było ze mną jeszcze gorzej. Życie bowiem u nas publiczne i prywatne tak się ułożyło, że dla abstynencji żadnego zrozumienia nie ma, a bez kieliszka w ogóle ani rusz.

Zacząłem się więc np. od przykrych historii z pewnym wydawcą. Zapropnowałem mu sprzedaż — jak to się mówi — dzieła. Zgodził się chętnie i powiada.

Rok 1948

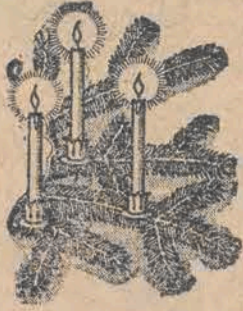


według planów noworocznych min. Marshalla





SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE SWYM KLIENTOM SKŁADAJĄ :



**ŻNIZKA CEN!**

Wytwórnia Bibulek Papierosowych  
**„PODKOWA“**  
w Łodzi, Piotrkowska 49

HURTOWNIA  
Drogerijno Kosmetyczna  
**J. PSZCZOŁSKI**  
Łódź,  
ul. Piotrkowska Nr 89,  
tel. 141-02

Wytwórnia Chemiczna  
**BIEL-TENNIS**  
wł.: Inż. F. Gumiński  
Łódź, Piotrkowska 81  
tel. 108-63

HURTOWNIA  
Pończosznico - Galanteryjna  
**J. CENTURY i S-ka**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 46  
tel. 176-08

SKŁAD FARB i LAKIERÓW  
**R. JANIK**  
Łódź, ul. Piotrkowska 32  
tel. 260-32

HURTOWNIA  
**„MANUFATURA“**  
S. STEPHANUS i S-ka  
Łódź, Piotrkowska 60  
tel. 209-21

**A. SZYDŁOWSKI i S-ka**  
Hurtowa Sprzedaż  
Manufaktury i Galanterii  
Łódź, Piotrkowska 89  
tel. 159-63

WYRÓB i SPRZEDAŻ  
KONFEKCJI MĘSKIEJ i DAMSKIEJ  
**„PARYŻANKA“**  
Ch. Milecki i S-ka  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 25, tel. 264-31  
konto B. G. K. Nr 1286

Spółdzielnia Budowlana  
**„BUDOWA“**  
Z O. O.

WYTWÓRNIA BIELIZNY  
TRYKOTOWEJ  
**EKO**  
Z. EGIERSKI i B. PAWLAK  
ŁÓDŹ, Marsz. Stalina 35  
(dawn. Główna)  
tel. 143-91

Sprzedaż Towarów i Dekatyzowanie  
Włókienniczych i Galanterii  
Towarów  
**„RUCH“**  
S. Tempel i S-ka  
Łódź,  
Piotrkowska 21

**N. FRAJND**  
PIOTRKOWSKA 19

WYTWÓRNIA  
Galanterii Rymarskiej  
**ZYGMUNT SZWED**  
ŁÓDŹ,  
ul. Piotrkowska 15

**Leon POMORSKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska 17  
tel. 117-38

Polska Rachunkowość  
Przebitkowa  
**ZENIT**  
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 73  
tel. 173-97

SKŁAD NACZYNI KUCHENNYCH URZĄDZENIA  
STOŁOWEK, KTY, DALLE, GARNKI i t. p.  
poleca  
**Teodor Karol Jarosiński**  
Łódź, Narutowicza 16 tel. 175-06

HURTOWNIA MANUFAKTURY i GALANTERII  
**„BAWEŁNIANA“**  
Łódź, Piotrkowska 21  
tel. 135-59

**Życzenia Noworoczne  
składa swoim Klientom**

**Witold JUREWICZ**  
Zakład zegarmistrzowski, jubilerski i grawerski  
Ł ó d ź, ul. Piotrkowska Nr 7

Sprzedaż Szkła, Porcelany i Naczyń  
Kuchennych  
**Marian SKONECZKO**  
Łódź, ul. Piotrkowska 33

**FUTRA**  
Fr. Wesling i K. Wolf  
Piotrkowska 17

HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA  
**B. TORUNCZYK i S-ka**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 25 tel. 260-93

Spółdzielnia  
Pracy Krawieckiej  
z odpow. udziałami  
**„Jedność“**  
Ł Ó D Ź,  
Piotrkowska 93 m. 8, tel. 220-97

FABRYKA WYROBÓW WELNIANYCH  
**„MERINOS“**  
Bracia L. i M. Chęcińscy i S-ka  
Euro i Skład : Piotrkowska 44, tel. 170-46  
Fabryka : Gdańska 133, tel. 188-23

Spółdzielnia  
Budownictwa  
Wiejskiego  
**„Samopomoc  
Chłopska“**

z odpowiedzialnością  
udziałami  
W WARSZAWIE  
ODDZIAŁ W ŁÓDŹI

Introligatornia  
i DRUKARNIA  
**BOLESŁAW  
KAZUŁAK**  
Łódź,  
Piotrkowska 25  
tel. 188-02

**K O W N E R**  
PRACOWNIA  
F U T E R  
Łódź,  
Piotrkowska 69

Pracownia  
Kapeluszy  
**M. Opoczyński**  
Łódź  
ul. Piotrkowska 19

Wyrób i Sprzedaż  
Konfekcji  
**H. Niski i S-ka**  
Łódź,  
ul. Piotrkowska 19

MANUFATURA  
HURT  
**Mieczysław MATUSIAK**  
Łódź, ul. Piotrkowska 19  
tel. 188-81  
Konto B. Z. S. Z.  
Oddz. Łódź, 271

HURTOWNIA  
Galanteryjno - Tekstylna  
**„OZDOBA“**  
wł. F. UCINSKI i S-ka  
Łódź, ul. Piotrkowska 66  
tel. 160-41

WYRÓB  
i  
SPRZEDAŻ  
KONFEKCJI  
**Ch. Grynbaum  
i S-ka**  
Łódź,  
Piotrkowska 20

HURTOWNIA  
Włókienniczo - Galanteryjna  
**„ROWAK“**  
J. WAJSBROD i S-ka  
Łódź, ul. Piotrkowska 18  
tel. 272-09

HURTOWNIA  
POŃCZOSZNICZO -  
GALANTERYJNA  
**A. ŁUKASZEWSKI**  
Łódź, ul. Piotrkowska 35  
tel. 188-06

HURTOWNIA  
Włókienniczo-  
Galanteryjna  
**„M:NERWA“**  
Łódź,  
ul. Śródmiejska 7

Wytwórnia Wafli  
**Aleksander  
Maciaszczyk**  
Łódź,  
ul. Piotrkowska 9,  
tel. 173-62

**SPÓŁDZIELNIA  
SZTUKI i PRZEMYSŁU LUDOWEGO**  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
w Łodzi, ul. Piotrkowska 89 tel. 107-85  
Oddział w Łowiczu ul. Stalina Nr 8 tel. 34



Z NOWYM

ROKIEM

**ZBOŻA, NASIONA, PRZETWORY ZBOŻOWE, PASZE**  
WARZYWA, OWOCE, JAJA, MIOD, GRZYBY i inne  
**SKUPIE-SPRZEDAJE** 56/ Półcownik Handlowych  
Centralnego Biura Obrotów Artykułami Rolnymi

**DROŻDŻE**  
Piekarstwo Suszone Pasteurizowane oraz Ekstrakty  
**do nabycia:** w Hurtowniach PCH  
CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY DROŻDŻY

**KAWA prawdziwa, HERBATA**  
Artykuły importowane i rodzime Mleko, Masło  
Fasola, Groch, Tłuszcz, Miód, Grzyby, Nasiona  
**do nabycia:** w Hurtowniach PCH  
Centralne Biuro Hurtowni Sprzedaży-Przemysłowych

**Mączka kartoflana, Syropy, Pulpa owocowa**  
oraz Kleje i Dekstryny  
**do nabycia:** w Hurtowniach PCH  
Centralne Biuro Sprzedaży Przetworów Ciemnoczerwonych

**CZOKOLADA, KARMELEKI, CUKIERKI**  
PRALINY, HERBATNIKI, PIERNIKI, KEKSY, MAKARONY  
Najnowsze i najlepsze produkty fabryk polsko-angielskich  
**do nabycia:** w Hurtowniach PCH  
Centralne Biuro Sprzedaży Wyrobów Cukierniczych

**OLEJE JADALNE**  
oraz MYDŁO i PROSZKI DO PRANIA  
**do nabycia:** w Hurtowniach PCH  
CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY OLEJÓW, MÓDŁÓW I PŁYNÓW

**NAMIASKI KAWY, CYKORIE**  
Przyprawy do potraw, Budyń, Aromaty do ciast, Susze owoce i jarzyny  
**do nabycia:** w Hurtowniach PCH  
CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY SPOŻYWKI I NAMIASKI SPRZĘTOWE

**WINO, SOKI OWOCOWE**  
PRZYPRAWY do WÓDEK oraz OCET i MUSZTARDA  
**do nabycia:** w Hurtowniach PCH  
CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY WIN I OCTU

**PANSTWOWA CENTRALA HANDLOWA**

Serdeczne życzenia Noworoczne  
swoim Sympatykom i Klientom  
składa firma  
Zakład Elektrotechniczny  
**Tad. Grodzki i S-ko**  
Łódź, ul. Andrzeja 7, tel. 211-84

Spółdzielnia Pracy Krajoznawczej  
**"IGZA"**  
z odp. udz. w Łodzi  
ulica Jaracza 12, tel. 187-96  
PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES KRAWIECTWA WCHODZĄCE Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERIAŁÓW  
Wykonanie solidne! Ceny niskie!

Serdeczne życzenia  
Noworoczne swym Klientom  
zasyła  
**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**  
**Izydor Jasiński**  
Piotrkowska 116

Serdeczne życzenia  
Noworoczne składa  
swoim Klientom  
**LIPCZYŃSKI**  
Magazyn zegarm.-jubilerski  
Łódź, Piotrkowska 79

Serdeczne Życzenia Noworoczne  
zasyła swym Klientom  
**FIRMA**  
**J. KOPER**  
Łódź Piotrkowska 99 tel. 209-87

Zjednoczenie Metalowe Fabryka Nr 3  
ŁÓDŹ, UL. WÓLCZAŃSKA 224, Tel. 210-62  
**PRODUKUJE:**  
Kotły do Stołówek, Termosy do przenoszenia obiadów, Krochmalniki do wykończalni i różne aparaty do tarbiarni, pompy, kotły niskiego ciśnienia, aparaty do farbowania przędzy, oraz wszelkiego rodzaju reperacje.  
Plan wykonano w 119%

Spółdzielnia Dzierzawy **„ZAKARD”**  
Łódź, ul. Piotrkowska 88, tel. 224-76  
Rachunek bieżący: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Nr 8-641  
ODDZIAŁ W ŁODZI  
WYKONUJEMY WSZELKIE WYROBY WCHODZĄCE W ZAKRES TRYKOCIARSTWA Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERIAŁÓW  
ŻYCZYMY NASZYM ODBIORCOM  
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

**„ŚWIAT MŁODYCH”**  
Czytają wszyscy:  
młodzież i starsi  
Do nabycia  
w każdym kiosku

Z okazji Nowego Roku  
Serdeczne Życzenia  
swoim Klientom składa  
Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski  
**A. SZTABA**  
Łódź, Narutowicza 4

**„KOBIEȚA”**  
NAJLEPSZE  
i NAJPOCZYTNIEJSZE  
PISMO KOBIECE  
W POLSCE  
Nakład 150.000 egzemplarzy  
Do nabycia w każdym kiosku



## „SPÓLNOTA”

Państwowe Zakłady Dziewiarskie

im.

„OFIAR 10 WRZESNIA 1907”

w Łodzi, ul. Piotrkowska 242/250

wejście od ul. Sienkiewicza 167, tel. 276-49

ogłaszają

## PRZETARG NIEOGRANICZONY

na następujące roboty:

- 1) PRZEBUDOWA PARTEROWYCH MAGAZYNÓW i SZOPY OTWARTEJ Z ZAŁOŻENIEM DACHU ŻELBETONOWEGO,
- 2) REMONT DACHÓW KRYTYCH PAPA.

Oferty adresowane jak wyżej z zaznaczeniem oferta na robotę pierwszą lub drugą należy składać pod adresem Państwowych Zakładów Dziewiarskich im. „Ofiar 10 września 1907” w Łodzi ul. Piotrkowska 242/250, wejście od ul. Sienkiewicza 167 do dnia 20 stycznia 1948 r. do godz. 9-ej rano.

W kopertach ofertowych należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Narodowym Banku Polskim nr konta 1182 w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej:

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 stycznia 1948 o godz. 10-ej rano w pokoju nr 39:

Państwowe Zakłady Dziewiarskie zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, podziału robót, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny: Podkładki ofertowe do pobrania w cenie 100:— zł za sztukę w Sekretariacie wyżej wymienionych Zakładów codziennie od godz. 10-ej rano:

Spółdzielnia Pracy  
i użytkowników  
z odp. ud.W WARSZAWIE  
oddział w Łodzi  
ul. TRAU GUTTA Nr 4z okazji Nowego Roku przesyła  
członkom i odbiorcom serdeczne  
życzenia **DOSIEGO ROKU**SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE  
ZASYŁA SWYM KLIENTOM

firma

**T. W O L S K I****Futra - Lisy**

Łódź, ul. Piotrkowska 104a, tel. 132-14

Spółdzielnia „LAS”

Łódź, Narutowicza 55 - tel. 188-13

Wszystkim Odbiorcom i Klientom

życzy

Szczęśliwego Nowego Roku!

## MASZYNY do SZYCIA

DOMOWE, RZEMIEŚLNICZE I SPECJALNE

szybko naprawia

SINGER SEWING MACHINE COMPANY

ŁÓDŹ, Piotrkowska 86

ŁÓDŹ, Plac Reymonta 1

„BRISTOL” Wszystkim Palaczom  
i Odbiorcom Gilz  
serdeczne życzenia Noworoczne składa  
Dyrekcja Fabryki Gilz  
„BRISTOL”

Łódź, Pogonowskiego 40 tel. 215-38

Serdeczne  
Życzenia Noworoczne  
zasyła swym Klientom

Pracownia Futer

MARIAN SABAT

Łódź, Narutowicza 1 tel. 216-54

Życzenia Noworoczne  
Zasyła swoim Klientom  
Zakład jub.-zegar.Firma **DOX**

Piotrkowska 113

## SPÓŁDZIELNIA PRACY

Konfekcyjno - bieliźniarskiej

„ASTRA”

Łódź, ul. Jaracza Nr 6

Z okazji Nowego Roku życzymy naszym  
Pracownikom, Dostawcom i Odbiorcom

DOSIEGO ROKU Zarząd

Świeżo ulepszona produkcja

Nowe recepty chemiczne

PAPIER ŚWIATŁOCZUŁY

„Fotolid”

Kraków

Bydgoszcz Gorzów

Gdańsk Szczecin

Bielsko Katowice

Jelenia Góra Poznań

Wrocław

SPRZEDAJA HURTOWNIE

Kielce

Rzeszów

Łódź

Warszawa

Białystok

Olsztyn

Lublin

CENTRALI ZBYTU

PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Ostry — wyraźny rysunek

Kolory i formaty do wyboru

Gwarantowana aktywność na pół roku



**DYREKCJA  
PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO  
m. ŁODZI**

**W BRANŻY METALOWO-DRZEWNEJ**

**POLECA**

izolacje ciepłochronną, pilniki, maszyny dziewiarskie, meble

**ZAKUPI**

kwas solny stężony

**W BRANŻY CHEMICZNEJ**

**POLECA**

pastę do zębów „Geba“, proszek do zębów, puder do twarzy, zasypkę dla dzieci, signit do znakowania materiałów włókienniczych, dekstrynę, torby papierowe (do artykułów spożywczych)

**ZAKUPI**

aceton, glicerynę

**W BRANŻY WŁÓKIENNICZEJ**

**POLECA**

materiały ubraniowe, sukienkowe i płaszczowe, artykuły dziewiarskie

**Centralny Zarząd  
Przemysłu Elektrotechnicznego**

zatrudni

w Polsce Centralnej i na Ziemiach Odzyskanych:



inżynierów: elektryków, mechaników, teletechników;  
techników: elektryków, mechaników, teletechników;  
buchalterów - bilansistów, inspektorów finansowych, kalkulatorów;  
tokarzy, drykierów, szlifierzy-polerowników, monterów-bronzowników, elektryków, ślusarzy narzędziowych, sznycarzy.

Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego C.Z.P.E. Referat Mobilizacji Sił Roboczych. Warszawa, Al. Stalina 47 III piętro.

**CENTRALA  
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

Oddział w Łodzi

ul. Piotrkowska 19

tel. 125-96, 208-60,  
277-31, 269-60

DOSTARCZA W ŁADUNKACH WAGONOWYCH ORAZ ZE SKŁADÓW WŁASNYCH I UZNANYCH WSZELKIE MATERIAŁY BUDOWLANE REGULAMENTOWANE I WOLNORYNKOWE PO CENACH URZĘDOWYCH

Serdeczne

**Życzenia Noworoczne**

składa swoim Klientom

**„WARYS”**

Łódź, Piotrkowska 37

tel. 141-92

**CENTRALA ODPADKÓW**

Przedsiębiorstwo Państwowe

Łódź, ul. Południowa 44

Telefony: 261-11, 187-83, 264-94, 122-82, 268-54.

Adres telegraficzny: „CENOD”

**Zaopatruje w surowce odpadkowe:**  
przemysł włókienniczy  
papierniczy chemiczny szklarski  
drzewny rzemiosło

12 Oddziałów Rejonowych w miastach wojewódzkich.

Sieć koncesjonowanych zbiornic na terenie całego Państwa skupuje:

szmaty, makulaturę, stłuczkę szklaną, kości, butelki, odpadki gumowe, celuloidowe, korkowe, stare płyty gramofonowe, szczecienną, włosię końskie, trawę morską i t.p.

**Techniczna  
Obsługa  
Rolnicza**

Przedsiębiorstwo  
Państwowe

Przedsiębiorstwo  
Państwowe

składa wszystkim swoim Klientom  
Życzenia Noworoczne

PAWEŁ BOBKOWICZ

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 135

PRZEDSTAWICIELSTWO FIRM ZAGRANICZNYCH

Przedstawiciel firmy bawelnianej Anderson, Clayton & Co., Houston  
Sao Paulo, Alexandria, Paryż

oraz firmy Budowy Maszyn Włókienniczych SACCO-LOWELL, Boston  
U.S.A.

**Z. P. M. E. Fabryka Nr 3**

Łódź, ul. Kopernika 56/8

Zatrudni:

Buchalterów wykwalifikowanych,  
Inżynierów-elektryków,  
Mechaników i kotlarzy.

**Warunki do omówienia.** Siłom wysoko kwalifikowanym dajemy służbowe mieszkanie z wygodami.

Zgłoszenia z życiorysem i podaniem przyjmuje Wydział Personalny Fabryki.

Serdeczne życzenia Noworoczne swoim  
Klientom składa firma

**„FUTRO”**

Piotrkowska 66 tel. 256-35



Z okazji nadchodzącego  
**Nowego Roku 1948**  
 najserdeczniejsze życzenia

przesyła Członkom

**Powszechna**  
**Spółdzielnia Spożywców**  
 w Łodzi

**CENTRALA GOSPODARCZA**

**„SOLIDARNOŚĆ“**

Oddział w Łodzi, ulica Jaracza 6

SKLEP: Piotrkowska 80

**P O L E C A :**

KONFEKCJĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ,  
 PŁASZCZE MĘSKIE, KURTKI MĘSKIE  
 UBRANIA, BIELIZNĘ OSOBISTĄ  
 I POSZCIELOWĄ, OBUWIE,  
 GALANTERIĘ SKÓRZANĄ,  
 KAPELUSZE, FUTRA MĘSKIE,  
 KOZUCHY, KÓLDRY WATOWE,  
 WYROBY METALOWE, ARTYKUŁY  
 SZCZOTKARSKIE i in.

CENY NIŻSZE OD WOLNO-  
 RYNKOWYCH.

PONADTO CZŁONKOWIE ZW.  
 ZAWOD. KORZYSTAJĄ Z 10%  
 RABATU.

**P A M I Ę T A J !**

**PIOTRKOWSKA 80**



Ogłaszajcie

się

w Głosie

Robotniczym



**C**ENTRALA ZBYTU PORCELANY, FAJANSU  
 i WYROBÓW SZKLANYCH

w Łodzi, ul. A. Próchnika 5

**Z**AOPATRUJE KRAJ W

**P**ORCELANE  
 stołowa, techniczna, elektrotechniczna  
**K**RYSZTAŁY, LUSTRA,  
 GALANTERIĘ MARMUROWĄ

**F**AJANS, PORCELIT, KAMIONKĘ

**S**ZKŁO do opakowań, stołowe, galanteryjne, dla  
 gospodarstwa domowego, do oświetlenia  
 elektrycznego i naftowego, specjalne —  
 laboratoryjne i dla celów naukowych,  
 techniczne, gęste, sygnałowe, kolorowe

DO NABYCIA:  
 W SPOŁDZIELNIACH, DOMACH TOWARO-  
 WYCH I SKLEPACH SZKŁA I PORCELANY

BIBUŁKI KREPOWANE

PAPIERY KOLOROWE

POCZTÓWKI, OBRUSY

TEKTURA PALISTA

TOREBKI HANDLOWE

WORKI PAPIELOWE

KARTONY, PAPIERY

C E L O F A N

**SPRZEDAŻ**

**TYLKO HURTOWA**

**Łódź, 11-go Listopada 31 tel. 160-58**

**ZAKŁAD**

**TAPICERSKO-MEBLOWY**

**S. Gabała i T. Pawełczyk**

Łódź, ul. Zawadzka 1

tel. 175-75

**EMILIAN BOBKOWICZ**

ŁÓDŹ, WARSZAWA, GDYNIA, SZCZECIN, KRAKÓW

Centrala: Łódź, Piotrkowska 181 tel. 130-08

Adres telegraficzny „BOB“

Przedstawicielstwo światowej firmy:

**B U N G E**

IMPORT i EXPORT  
 PODSTAWOWYCH SUROWCÓW  
 i PRODUKTÓW Z WSZYSTKICH  
 i DO WSZYSTKICH KRAJÓW  
 ZAMORSKICH



## W Związkach Zawodowych

### PLENARNE ZEBRANIE DELEGATÓW

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt i Użytk. Publ. — Oddział 1-szy w Łodzi zawiadamia, że dnia 3 stycznia 1948 r. o godz. 14-ej odbędzie się **Plenarne Zebranie Delegatów**, w lokalu Związku przy ul. Wólczańskiej Nr 5. Obowiązkowo.

### BEZPŁATNA PORADNIA PRAWNA

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi zawiadamia, że **bezpłatna poradnia prawna** dla wszystkich członków Związków Zawodowych czynna jest codziennie od godz. 17-18,30 w lokalu OKZZ przy ul. Traugutta 18, pokój 101 (I piętro).

### ZAMIAST ZYCZEN

Wszystkim Instytucjom i Osobom, które nadesłały nam życzenia Świąteczne i Noworoczne tą drogą przesyłamy serdeczne podziękowanie. Wzajemnie życzeń składamy: zł. 5.000 na sieroty pozostałe po zamordowanych za ujawnianie demokracji w Polsce. 5.000 na Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi

### Składać cię zeznan a o tym zbrodniarzu

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi komunikuje, że w strefie okupacyjnej w Niemczech został ujęty i ma być wydany władzom polskim — Peter Kartheuser, ur. 25. 10. 1909 r., był pracownikiem Gestapo w Łodzi od 1. 4. 1941 r. Brał czynny udział w „Kampigruppe Reinefahrt”. Zamieszkiwał przy ul. Anstadta Nr 3.

Wszystkie osoby, które mogą złożyć zeznanie w sprawie Kartheusera proszone są o zgłaszanie się do biura Okręgowej Komisji w Łodzi, pl. Dąbrowskiego 5, pok. 119 (telefon 251-20 wewn. 29).

### Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA CZWARTEK I STYCZNIA 1948 R.

8.05 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Łodzi. Kazanie — ks. płk. Wł. Ławrynowicz. 10.00 Audycja regionalna. 11.00 Program na dziś. 11.03 Polonez As-dur op. 53 Chopina (płyta). 11.10 Przemówienia noworoczne z Łodzi. 11.25 Audycja słowno-muzyczna w opracowaniu B. Busiakiewicza pt. „Boże Narodzenie w muzyce”. 12.03 Popularny poranek symfoniczny (płyty). W przerwie — audycja poetycka. 13.40 „W on czas Bożego Narodzenia” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu W. Jędrkiewicza. 14.25 Kolędy w wykonaniu żeńskiego zespołu wokalnego P. R. 14.40 „Złota szlafmyca” — wedywł noworoczny F. Zabłockiego, radiofonizacja Zb. Krawczykowskiego, reż. M. Meliny, opracow. muz. prof. K. Strohmengera. 15.25 „Realizujemy II-gi rok Planu Trzyletniego” 15.35 Felieton literacki. 15.55 „Na swojską nutę”. Gra kapela ludowa. 16.35 „Noworoczne wycinanki” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 17.00 Audycja dla kobiet. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.15 Audycja dla wojska. 18.45 „Portret muzy” — audycja poetycka. 19.00 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu opery komicznej w 3 aktach F. Smetyany „Sprzedana naręczona”. W przerwie — Dziennik. 22.00 „Melodie świata”. 22.20 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń z Łodzi. 0.59 Zakonczenie audycji i Hymn.

### Ofiary

<b>NA WALCZĄCĄ HISZPANIĘ</b>	
Prac. Obozu Pracy na Sikawie	zł 3.500
Koło PPR przy PZPB Nr 2 — Oddział Straży Przemysłowej	zł 2.365
<b>NA ODBUDOWĘ WARSZAWY</b>	
Kl. V-ta szkoły powsz. Nr 133 Łódź, ul. gen. Sowińskiego 58	zł 400
Koło szkolne Zw. Walki Młodych przy Państw. Lic. Ped. w Pabianicach	zł 1.587
Szkoła Powszechna Nr 6 im. Adama Mickiewicza w Pabianicach	zł 8.947
Straż Przemysł. PZPB Nr 37	zł 1.050
Tow. Przem.-Handl. „Bacutil”	zł 10.316
Koło PPR Państw. Zakł. Baw. Nr 7	zł 4.570
<b>NA R.T.P.D.</b>	
Mech. Stolarska M. Miłewski, ul. Mochnackiego 17	zł 1.950
Komorska Katarzyna	zł 200
Robotnicy i Praracownicy Kombinat Łódź-Północ Tkalni 14-b ul. Kopernika 55 przeznaczyli sumę należną im za stołówkę w czasie świąt w kwocie	zł 8.550
Wzajemnie przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych Dyr. Kolei Państw. inż. Bader	zł 1.000
Prezes Izby Rzemieślniczej Kaucz Stanisław	zł 1.000
Firma Profesorski	zł 750
<b>NA POMOC ZIMOWĄ</b>	
Łyżkowska Jadwiga	zł 200
Czernańska Helena	zł 100
za pośrednictwem Rady Zakł. pracownicy Stolarski Mechanicznej — Wierzbowa 20	zł 11.300

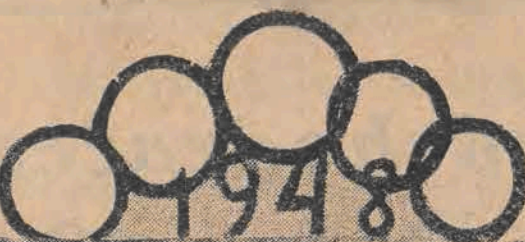
## Ze sportu

# U progu roku



W dniu dzisiejszym mija trzeci rok, gdy młody jeszcze sport polski zaczął się dźwigać z gruzów drugiej wojny światowej. Wy-czerpany krańcowo blisko pięcioletnią gehenną, jaką przeżywał podczas okupacji, nim tylko przygrzało słońce wolności poczęła pszczać pierwsze pędy. Po roku już nieco o-kryzeli, zmęźniał. Przyzwyczajeni jednak do blichtru przedwojennego nie mogliśmy się do-czekać sukcesów na arenie międzynarodowej. Liczyliśmy, że rok 1947 będzie pod tym wzglę-dem łaskawszy. Niestety i on nie przyniósł nam upragnionych splendorów, lecz nowe roz-czerpania w postaci porażek naszych pil-karzy, bokserów, kolarzy i tenisistów w spot-kanach międzypaństwowych. Pomimo tego rok 1947 w naszym mniemaniu nie był zły dla naszego sportu.

Sport nasz otrzymał już pewne ramy or-ganizacyjne, ugruntował swe stanowisko w



# Olimpijskiego



życiu naszego społeczeństwa, zdobywając wiel-kie zrozumienie i poparcie wśród czynników państwowych i zdobył wcale już pokaźne ka-dry młodzieży nie tylko wśród szkół, fabryk czy warsztatów rzemieślniczych, ale również w organizacjach młodzieżowych, wśród któ-rych idea wychowania fizycznego poczęła za-taczać coraz szersze kręgi. Liczne „Świeta Sportowe” jakich byliśmy świadkami w ub. roku na terenie całej Polski, masowy udział w nich młodzieży, — to wszystko napawać nas powinno otuchą na przyszłość.

U progu Roku Olimpijskiego nie ludźmy się jednak, że będzie on dla nas rokiem 1932 czy 1936, nie spodziewajmy się sukcesów, jakie odnieśliśmy w Los Angeles czy Berlinie. Zbyt mało mieliśmy jeszcze czasu na to, aby wy-chować sobie nowych Kusocińskich, Nojów czy Kolczyńskich. W Londynie jeżeli tam bę-dziemy, odegramy nie większą rolę niż w r.

1924 w Paryżu, ale nie to jest najważlej-sze. Najważniejszym dla nas będzie to, że wśród młodzieży całego świata nie zabraknie młodzieży polskiej, tej młodzieży, której mar-tyrologię zna dziś cały świat i cały świat po-dziwia ją za jej hart i wytrwałość.

Ten hart i wytrwałość w połączeniu z am-bicją mogą sprawić cuda. Możemy w St. Mor-itz i Londynie odnieść sukcesy, na które nie liczymy, a możemy wrócić również bez nich, ale z pewnością wrócimy wzbogaceni o no-we doświadczenia i nowy zapał do pracy, czego nam w tej chwili potrzeba najwięcej.

Rok 1948 powinien nam przynieść jeszcze jedną wielką korzyść, a mianowicie wzboga-cić nas o niejedyn kontakt ze sportem zagra-nicznym, w St. Moritz i Londynie nie trudno będzie nam znaleźć odpowiedniego partnera.

Pamiętajmy również o tym, że tylko w o-gniu ostrych walk i tylko tam, gdzie wchodzi w rachubę ambicja państwowa rodzą się wiel-kie wyniki i dojrzejawia talenty. Tych wy-ników i talentów sport nasz potrzebuje, aby mógł spełnić swą rolę propagandową, gdyż i to leży w jego zadaniu. O tym nie powinniśmy zapominać.

U progu Nowego Roku życzymy zatem wszystkim sportowcom jak najlepszych wy-ników, a naszym przyszłym olimpijczykom — w szczególności.

JANUSZ KALBARGZYK



Wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej na lodzie też myśli o St. Moritz, Czy mu się uda tam wyjechać — Zobaczymy.

## Za 30 dni otwarcie Olimpiady

### Program igrzysk zimowych w St. Moritz

ST. MORITZ.—Program Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które rozpoczną się za miesiąc w St. Moritz przedstawia się następująco:

30.I.48: otwarcie igrzysk, pierwsza mecze hokeja lodowego i zawody dwuosobowych bobsleigh'ów; 31.I.48: hokej lodowy, bieg nar-ciarski na 18 km, pięciobój zimowy, zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na 500 m i za-wody dwuosobowych bobsleigh'ów;

1.II.48: hokej lodowy, zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na 5.000 m, pięciobój zimowy, skoki narciarskie;

2.II.48: hokej lodowy, jazda figurowa na lodzie męczyzn i kobiet (jazda szkolna), bieg zjazdowy narciarski, pięciobój zimowy i za-wodowy w jeździe szybkiej na lodzie;

3.II.48: hokej lodowy, skeleton (sanki jed-nomiejskowe), sztafeta narciarska 4x10 km, zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na

10.000 m, zawody łyżwiarskie w jeździe figu-rowej na lodzie męczyzn i kobiet (jazda szkolna), pięciobój zimowy;

4.II.48: hokej lodowy, skeleton, pięciobój zimowy, zawody narciarskie w slalomie, za-wody łyżwiarskie w jeździe figurowej (jazda szkolna) oraz jazda dowolna męczyzn;

5.II.48: hokej lodowy, slalom, zawody łyż-wiarskie w jeździe figurowej kobiet (jazda dowolna);

6.II.48: bieg narciarski na dystansie 50 km, hokej lodowy, zawody łyżwiarskie w jeź-dzie figurowej parami, bobsleigh'e czterooso-bowe;

7.II.48: hokej lodowy, jazda na bobs-leigh'ach czteroosobowych, skoki narciarskie;

8.II.48: bieg szlafetowy narciarski patroli wojskowych, finały hokeja lodowego, uroczy-ste zakończenie igrzysk.

## Nowy Rok w ringu spędzą pięściarze ŁKS-u

Nowy Rok Łódź, jak przystało na twierdzą pięściarstwa polskiego, rozpoczyna pod zna-kiem rękawicy. Dzisiaj o godzinie 16 w hali Wimy na Widzewie staną w sznurach ringu reprezentacja Budapesztu będąca de facto re-prezentacją państwową i reprezentacja Łodzi, będąca reprezentacją ŁKS-u.

Mecz dzisiejszy jest jedyną imprezą spor-tową w Łodzi to też nie wąpimy, że będzie on się cieszył wyjątkowym zainteresowaniem nie tylko miłośników tebu sportu, ale wszyst-kich, którzy się sportem wogóle interesują. Zyczący sobie tylko należało, aby organiza-

cja tej odpowiedzialnej imprezy nie „nawali-ła” jak to stało się w Poznaniu. Sądymy, że publiczność ródzka zda dzisiaj egzamin ze swej subordynacji i wyrobienia sportowego i nie będzie chciała wyrąbywać drzwi do hali, jeśli nie będzie ona w stanie pomieścić wszystkich chętnych oglądania meczu.

W celu zabezpieczenia porządku i uniknię-cia tłoku organizatorzy proszą wszystkich po-siadających już bilety o możliwie wcześniejsze zajmowanie miejsc.

Przypominamy: początek meczu punktual-nie o godzinie 16-ej.

## Czy pływacy czescy zawitają do Łodzi?

W najbliższym czasie przyjeżdża do Pol-ski reprezentacja pływacka Czechosłowacji, która wystąpi u nas dwukrotnie raz w Pozna-niu i drugi raz w Warszawie. W związku z tym zwróciliśmy się do kapitana sportowego Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego z zapytaniem, czy nie udałoby się sprowadzić Czechów do Łodzi.

— Obawiamy się deficytu — oto pierwsze słowa jakie usłyszeliśmy na ten temat z ust naszego interlokutora.

— Nie wiemy również — mówi nam nasz

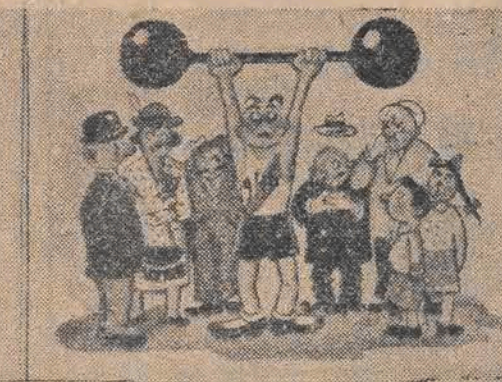
rozmówca — czy Czechom pozwoli czas na występ w Łodzi. W każdym bądź razie spr-awę tą będziemy omawiali na najbliższym zebraniu zarządu i będziemy w bliskim kon-takcie z Warszawą, aby ewentualnie wykorzy-stać pobyt Czechów w stolicy.

— Jeżeli nie uda nam się sprowadzić Cze-choów do Łodzi — kończy kapitan sportowy ŁOZP p. Leśniewski — to Łódź otrzyma re-kompesatę w postaci mistrzostw zimowych Polski, które zamierzamy organizować w mar-cu.

## Coś dla pesymistów...



Rok 1917



Rok 1948.

## Najpopularniejsi

### Mistrzowie Polski w roku 1947

- Boks:**  
Drużynowy mistrz Polski — ŁKS. Indy-widualni: Gumowski, Grzywocz, Antkiewicz, Ra-demacher, Olejnik (Łódź), Kolczyński, Szymu-ra, Klimecki.
- Piłka nożna:**  
Warta (Poznań).
- Tenis:**  
Skonecki, Rudawska, międzynarodowi: Szi-getti (Węgry) i Jędrzejowska. Drużynowy mistrz Polski — Legia (Warszawa).
- Szermierka:**  
Florek pań Nawrocka, florek panów Banaś (Łódź), szpada Nawrocki, szabla Sobik. Dru-żynowy mistrz Polski — Pogoń (Katowice).
- Zapasy:**  
Rokita, Marcok, Strużek, Świętosławski, Gryt, Gołas, Bajorek, Gliński (Łódź).
- Kolarstwo:**  
Pietraszewski L. (Łódź) na przełaj. Napie-rała na szosie i mistrz górski, Bek J. (Łódź) sprint i długodystansowy na torze. Drużynowy mistrz Polski na torze — Tramwajarz (Łódź), drużynowy mistrz Polski na szosie — Elektrycz-ność (Warszawa).



# Dzięki nim wykonaliśmy plan Nasi przodownicy pracy



Franciszka Czaja    Cieślak Stanisław    W. Wyrwicki    Zofia Stolecka    Helena Rybak    Bronisława Deka    Tow. Świątłoniak    Gałczyńska Zofia

Gdy kilka dni temu usłyszeliśmy, że górnicy wykonali roczny plan produkcji, ucieszyliśmy się naturalnie, ale... — co tu dużo ukrywać — wraz z uczuciem radości odczuwaliśmy i lekki żal. Mimo woli każdy z nas myślał z niepokojem, a my? Jak to wypadnie z naszym planem we włócznie? Ze we współzawodnictwie z nami wygrali górnicy, to już jest fakt dokonany, ale żeby tak przegrać na całego, to już byłby przecież za wielki wstyd. Dziś oddychamy z ulgą: MYŚMY TEŻ PLAN WYKONALI.

Mimo woli cofamy się myśląc wstecz do tych minionych dwunastu miesięcy, do tych minionych miesięcy, tygodni i dni, gdyśmy krok za krokiem, metr za metrem i kilogram za kilogramem, w ciężkim wysiłku pracowali, walczyli, by móc teraz ogłosić krajowi tych kilka krótkich słów: włókniarze wykonali plan.

W naszym archiwum redakcyjnym piętrzą się stopy fotografii, litanie nazwisk — tkaczy, przadek, majstrów, kierowników, dyrektorów — nazwiska starych i młodych, nagrodzonych krzyżami zasługi i sztandarem przechodnim, i takich bez żadnych odznaczeń, a wyróżnionych tylko w opinii swych współtowarzyszy pracy, lub też we własnym, robotniczym sumieniu — piętrzą się stopy fotografii bez nazwisk i nazwisk bez fotografii. I jedne i drugie — to widome ślady przebytych dwunastu miesięcy, i jedne i drugie — to drobna garstka zaledwie tej wielotysięcznej rzeszy pracowniczej, która uratowała honor przemysłu włókienniczego. Oto trzy robotnice-weteranki: ob. ob. Janina Duninowa — przadka z Niczarni, Franciszka Czaja — przadka z PZPB Nr 3, i Maria Obalska — tkaczka na 6-ciu krosnach z PZPB Nr 1. Całe życie ich upłynęło w fabryce, przy wrzeczonych i krosnach. Fabryka i ciężka praca wychowała je od lat dziecięcych. Dziś sędziwe te kobiety nie tylko oddają swe wieloletnie doświadczenie młodemu pokoleniu, lecz i same stoją w pierwszych szeregach przodowników pracy.

A oto znów grupa „latorośli”:  
Zofia Stolecka z PZPB Nr 16 (Niczarnia), ma lat 20, a wygląda na 16. Przed rokiem dopiero zaczęła swą karierę przadki. Dziś pracuje, aż miło, na 4-ch stronach. A no-my i jakoś osiąga takie, że majster ma dla niej jedno tylko określenie: — „To nie przadka, a anioł”.

Mocno przydałyby się skrzydła anielskie 17-letniemu Stanisławowi Cieślakowi, ale wte-

dy gdy był jeszcze gościem fabrycznym. Od roku jest jednak tkaczem i osiąga 170 procent normy produkcji. Jest on wzorem dla wszystkich młodocianych tkalni Nr 3 Kombinału Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź-Południe.

Dotrzymuje mu kroku, a nawet nieco prześciga kolega jego, Jan Kurzawa. Osiąga on 177 procent normy produkcji i znajduje jeszcze czas i ochotę, by specjalizować się w drugim zawodzie (uczęszcza na wojskowe kursy szoferskie).

Piękną zaczyna swą karierę włóknierską młodociany Wiesław Wyrwicki. Mimo swych 19-tu lat jest on już majstrem na tkalni drugiej PZPB Nr 3 (d. Eisert) i kieruje swoim zespołem, jak stary, wytrawny fachowiec. „Starczy wyżeracze” nie mają wcale za złe młodzikowi, że ośmielił się wezwać ich do współzawodnictwa, bo wiedzą, że młodzież, zapal i „głowa na karku” dokonać może cudów.

Nie tylko najmłodsi, lecz i nieco starsi z tej

samej fabryki pełni są inicjatywy, rozmachu i werwy. Dyrektor naczelny, tow. Osys, był przed wojną zwykłym tkaczem, dziś jest jednym z lepszych dyrektorów przemysłu włókiennego. Umiejętną, sprężystą ręką kieruje wszystkimi sprężynami produkcji i życia PZPW Nr 3. Pogodnie, żartując, potrafi rze tylko natchnąć zapałem swą załogą, ale i wybrnąć z wszelkich trudności. Ale też nie jest w swej pracy osamotniony. Załoga „Eiserta” — to wszak stary aktyw czerwonej, robotniczej Łodzi. Nowicjusze zaś starają się podtrzymać chlubne, stare tradycje.

Poważną rolę w życiu załogi i w produkcji zakładów odgrywa tow. Jakubowski, do niedawna majster szpalarni, a obecnie salowy Tkalni Nr 2. Niestrudzony pracownik, „fachowiec od wszystkiego”, dwoi się i troi, jest wszędzie tam, gdzie trzeba coś poprawić, rozstrzygnąć, załatwić, usunąć trudność. W nawale pracy zawodowej doskonale sobie radzi

i jako kierownik organizacji fabrycznej PPR. Dotrzymuje mu kroku tow. Białkowski — młody sekretarz organizacji fabrycznej PPS i młody kierownik biura planowania. Do niedawna skromny urzędnik fabryczny, dzięki zdolnościom i wyleżonej pracy nie tylko doskonale kieruje swoim resortem na terenie fabrycznym, lecz „kroi się” na jednego z doskonałych specjalistów tej nowej, a tak ważnej gałęzi pracy w Polsce powojennej, jaką jest sztuka planowania.

Maria Kruszyńska — tkaczka z PZPB Nr 1 nie należy może do asów w swoim zawodzie, ale zapałem swym, oddaniem sprawie robotniczej bezwzględnie zasługuje na to, by umieścić ją na czołowej liście tych, dzięki którym Łódź wykonała plan produkcji. Zaledwie kilka miesięcy temu wypłynęło jej nazwisko, gdy z rąk tow. Wiesława-Comulki otrzymała 25-tysięczną legitymację łódzkiej organizacji PPR. Od tego czasu nie ma zebrania, nie ma wiecu, na którymby głos tow. Kruszyńskiej nie zwrócił uwagi proletariatu łódzkiego na to, co jest w tej chwili najważniejsze. Wyrazicielka jej siły, jak też i momentów słabości stała się tow. Kruszyńska prawdziwym sumieniem robotniczej Łodzi.

O tow. Helenie Rybakowej nie trzeba wiele pisać. Zna ją dziś nie tylko cała Łódź, ale i kraj cały. Jedną z pierwszych inicjatorek współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym, z każdym dniem nie tylko umacnia i podnosi wywyż swe osiągnięcia produkcyjne, lecz staje się również coraz bardziej prawdziwą reprezentantką przodowników pracy.

Znane są Czytelnikom prasy robotniczej nazwiska tow. Świątłoniakowej, wrzeczniarki z PZPB Nr 1, i Bronisławy Deki — tkaczki z PZPB Nr 3. Pracownice dwóch różnych fabryk i dwóch różnych zawodów nie przypadkowo spotykają się co dzień rano na tablicy zwycięzców. Obie te pracownice — to prawdziwe „asy”, każda w swoim zawodzie. Drobną, delikatną, pełną wdzięku osobką — niktby nie podejrzewał, że tow. Świątłoniak tak mistrzowsko potrafi ujarzmić nastawioną na najszybszy bieg maszynę, że ta daje jej do 200 procent normy. Twierdzą niektórzy, że drugiego takiego asa nie ma w Łodzi. „Pogromczyń” sama powie jednak, że każda potrafi to samo zrobić, trzeba tylko chcieć”.

Tego samego zdania jest tow. Deka. Dowodzi tego swoim własnym przykładem. Słabowita i schorowana, trzymająca się tylko siłą woli i nerwów, potrafi ona wyciągnąć aż 190 procent normy na 4-ch krosnach i stać się prawdziwą chlubą załogi PZPB Nr 3.

Tow. Pawlikowski — tkacz z PZPB Nr 8 (dawn. Buhle) — to pionier ruchu wielowarstwotowców w przemyśle jedwabniczym. Pierwszy przeszedł na 4 krosna, a mimo, że wcale nie ma czego wstydzić się swych norm i jakości produkcji, nieustannie jego troską jest jeszcze więcej, jeszcze lepiej. Jego hasłem, które głosi dla siebie i dla wszystkich jest: „W Ludowej Polsce osiągnęliśmy wszystko jedynie własną pracą”.

Zaledwie kilka tygodni temu obito mi się o uszy nazwisko Stefana Pałczyńskiego. Pracował wtedy jeszcze na 4 krosnach. „To dobry tkacz, bezpartyjny” — mówili wtedy o nim towarzysze. Wkrótce potem zaczęła się w tablicy zwycięzców zjawiać od czasu do czasu wzmianka: „Stefan Pałczyński tyle i tyle procent normy na „szóstkach” w PZPB Nr 1. I już coraz częściej i już procenty coraz większe. Ze stu pięćdziesięciu kilku na sto sześćdziesiąt, sto siedemdziesiąt, aż wreszcie ostatnio nie ma dnia, by na czołowym miejscu nie figurowało jego nazwisko z nieodłącznym dodatkiem: „178, 180, 182 procent normy produkcji na sześciu krosnach”. Tak to w burzliwym tempie, na oczach nas wszystkich, wyrósł nowy bohater pracy, bezpartyjny tkacz Józef Pałczyński. Tak to dzień w dzień wyrastają nowe setki i tysiące partyjnych i bezpartyjnych przodowników pracy, bohaterów, twórców własnymi rękoma lepsze jutro klasy pracującej.



Dyrektor PZPW Nr 3, tow. Osys, salowy, tow. Jakubowski, kier. planowania, tow. Białkowski

## Wychowanie ideologiczne PPR-ców

Jaki jest roczny bilans osiągnięć naszej partii? Temat to szeroki — wiele możnaby na pisać i powiedzieć. Poczynania, inicjatywa PPR, ludzi naszej partii — widoczne są na każdym odcinku życia miasta — a więc w dziedzinie produkcji i w dziedzinie pracy samorządu łódzkiego i w dziedzinie życia kulturalno-oświatowego.

Wszędzie, gdzie są peperowcy — starają się pracować i pracują dla dobra sprawy. I dla dobra sprawy ludu, z którego wyrosli i z którym są najserdeczniej związani — w jednolitym frontie z towarzyszymi z PPS, dźwigają dzieło odbudowy i rozbudowy naszego kraju. Te osiągnięcia znane są dobrze najszerszym masom robotniczym. Są natomiast odcinki naszej pracy partyjnej, o których rzadziej mówimy i piszemy — pozostają one często niejako w cieniu wielkich problemów. A przecież są to sprawy ważne. Do nich w pierwszym rzędzie należy praca nad wychowaniem członka partii, człowieka świadomego, obeznanego z marksistowską ideologią.

Jakie są osiągnięcia naszej partii na tym odcinku?

Z tym zapytaniem zwróciliśmy się do kierownika wydziału propagandy Łódzkiego Komitetu tow. Wacława Hyry.

— Na wstępie naszej rozmowy tow. Hyra słusznie stwierdza, że często nie zdają sobie towarzysze sprawy z powyższych zadań, jakie ciąży na wydziale propagandy. Często sądzą, że praca tego wydziału w skali dzielnicowej powinna ograniczyć się do kolportażu prasy, czy do rozlepiania afiszów... A tymczasem... tymczasem chodzi o sprawę wagi zasadniczej. O sprawę wychowania, kształtowania ideologicznego członka w partii. W roku ubieg-

łym praca ta nabrała szerszego rozmachu. Powstało koło lektorów przy ŁK PPR. Tow. lektorzy — w liczbie 40, zbierają się co tydzień i referaty wysłuchane na zebraniu wygłaszają na zebraniach lektorów dzielnicowych, którzy z kolei referują na zebraniach kół. Tematyka tych referatów jest różnorodna i bogata — obejmuje zagadnienia aktualne z zakresu polityki krajowej i zagranicznej, oraz zagadnienia ekonomiczne.

Praca systematycznego szkolenia członków partii kształtuje się według nowych form. Powstały wieczorowe kursy dzielnicowe, na których słuchacze zapoznają się nie tylko z problemami aktualnymi, ale poznają w zarysie historię Polski i historię ruchu robotniczego. Dotychczas ukończyło kurs 1200 towarzyszy — obecnie trwa V kurs dzielnicowy, przyczym zaznaczyć należy, że dzięki zwiększeniu liczby wykładowców — uruchomiono przy każdej dzielnicy kurs A i B — w sumie kształci się obecnie 600 słuchaczy.

Poza tym w „Domu propagandy” odbył się kurs dla sekretarzy kół i komitetów fabrycznych. Z pośród 80 słuchaczy — 11 pracuje obecnie w aparacie partyjnym. Od 2 miesięcy zastosowaliśmy nową formę kształcenia towarzyszy — t.zw. kursy korespondencyjne. Co prawda — przyznać należy, że nazwa ta nie obrazuje istoty rzeczy — nie jest to bowiem metoda korespondencyjna w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Towarzysze zorganizowani w 10 grupach otrzymują drukowane obszerne referaty, co pewien czas odbywają się indywidualne konsultacje, podczas których opiekunowie grup — odpowiadają na pytania towarzyszy. Poza tym odbywają się seminaria. Wszyscy uczestnicy Kursu piśmiennie opracowują przerobio-

ne tematy. Wiele z tych prac pisemnych okazuja staranną i systematyczną pracę słuchaczy, nienawykłych wprawdzie do władania piórem, ale myślących i pilnych. Z pośród tych grup wyróżnia się grupa przy PZPB Nr 3. Gorzej pracuje grupa przy dzielnicy Ruda Pa bianicka.

Obecnie organizujemy cykl wykładów i seminariów dla członków komitetów fabrycznych. Zagadnienia omawiane dotyczyć będą również i zagadnień terenowych, fabrycznych. — Jakże są wytyczne na rok 1948? — pytamy.

— Pracę naszą — mówi tow. Hyra — pragniemy umasować i pogłębić. Wiemy, że absolwenci naszych kursów nie zdobywają dostatecznej wiedzy marksistowskiej. Ale wierzymy, że po ukończeniu kursu — skoro nawiązali już kontakt z nauką — pójdą dalej drogą samodzielną pracy samokształceniowej.

Dziełem kształcenia członków partii, powinniśmy interesować się wszyscy aktywiści, a szcze gólnie sekretarze komitetów dzielnicowych, od których w dużej mierze zależy właściwy wybór kandydatów na kursy.

— Zamierzamy również szerzej, niż to czynimy obecnie, szkolić wykładowców, aby większa ich ilość mogła zająć się pracą kształcenia młodych peperowców, a przede wszystkim szkolić będziemy średni aktyw partyjny.

Mamy w planie organizację sieci bibliotek partyjnych, aby zbliżyć książkę, aby nauczyć miłości do książki każdego członka partii.

— Wreszcie zagadnienie ostatnie — ale niezmiernie ważne. Sądzymy, że w roku bieżącym w porozumieniu z WK PPS wspólnie zorganizujemy kursy kształceniowe dla członków obu bratnich partii. Wspólne szkolenie kadr partyjnych jest to droga do zniesienia dzielących nas jeszcze różnic, drogą którą kroczyć pragniemy w nadchodzącym nowym roku.

I.T.



Inż. Grzegorz Londkof

# Technika dźwignią produkcji

## Rok 1947 — pierwszy rok realizacji planu w przemyśle maszyn włókienniczych

Jak wiadomo, przemysł budowy maszyn włókienniczych w Polsce przedwojennej praktycznie nie istniał; był wprawdzie cały szereg fabryk maszyn włókienniczych, lecz z małymi wyjątkami, były to nieduże zakłady spełniające raczej rolę baz remontowych dla przemysłu włókienniczego niż producentów nowych maszyn włókienniczych.

Fabryki te nie mogły nawet w minimalnym stopniu zaspokoić coraz to rosnących potrzeb przemysłu włókienniczego, który w głównej mierze, bo w 80 proc. zaopatrywał się w maszyny i urządzenia na rynkach zagranicznych. Przemysł maszyn włókienniczych w Polsce przedwojennej był traktowany u naszemu zarówno przez czynniki rządowe jak i przez przemysł włókienniczy, który w większości należał do kapitału zagranicznego. Polityka ta ma się rozumieć, była krótkowzroczna, nie można bowiem bazować przemysłu krajowego na bazie technicznej, znajdującej się zagranicą.

Po wojnie przemysł włókienniczy Polski wyszedł w dużej mierze zdezastrowany. W dwóch podstawowych gałęziach przemysłu włókienniczego, a mianowicie w przemyśle bawełnianym i wełnianym stracił około 30 proc. naszego przedwojennego stanu posiadania. Pozostałe w całości maszyny w ciągu 6-ciu lat okupacji niekonserwowane i nieremontowane stanowiły dla naszych włókienników nielada twardy orzech do zgryzienia przy ich uruchomieniu. Przy tym maszyny te w znacznym stopniu technicznie przestarzałe i mało wydajne wymagały w znacznej mierze wymiany na nowe wysokowydajne maszyny.

Przed polskim przemysłem maszyn włókienniczych stały zadania: powiększyć park maszynowy przemysłu włókienniczego do takiej wysokości, by mógł on zaspokoić całkowicie potrzeby naszego kraju i jednocześnie, by był on zdolny wyeksportować taką ilość towaru, za którą można by było nabyć zagranicą niezbędne do produkcji surowce. Lecz powiększony park maszynowy przemysłu włókienniczego musi się składać z maszyn nowoczesnych i wysokowydajnych, a więc prócz powiększenia parku maszynowego spada na przemysł maszyn włókienniczych obowiązek modernizacji tego parku.

W planie długofalowej modernizacji i powiększenia parku maszynowego jesteśmy zdani prawie w zupełności na własne siły.

Przemysł maszyn włókienniczych zagranicą był bowiem podczas wojny przestawiony na produkcję wojskową; w warunkach kapitalistycznych, jakie istnieją na zachodzie — demobilizacją t.j. przestawienie na produkcję pokojową idzie w bardzo wolnym tempie. Za potrzebowanie zaś na maszyny włókiennicze na rynkach światowych jest przy minimalnej podaży bardzo duże. Stąd terminy na dostawy maszyn włókienniczych są bardzo długie i mimo, że CZPW ma zakupić pewną ilość maszyn włókienniczych z Anglii i Szwajcarii, to jednak ilości te są tak niewielkie, że nie mogą one rozwiązać zagadnienia.

### 1. Drogi realizacji postawionych zadań

Przemysł Maszyn Włókienniczych w Polsce zgrupowany w Zjednoczeniu tego przemysłu jest obecnie w okresie powstawania i tworzenia się. Organizatorzy wyżej wspomnianego Zjednoczenia postawili sobie za zadanie stworzenia nowej gałęzi przemysłu metalowego, gałęzi, która stanie się podstawą rozwoju drugiego pod względem wielkości przemysłu w Polsce, jakim jest przemysł włókienniczy.

Realizacja tych zamierzeń idzie w dwóch kierunkach; jeden kierunek krótkofalowy — to doraźne zaspokojenie potrzeb przemysłu włókienniczego, drugi kierunek długofalowy — to stworzenie poważnej i solidnej bazy technicznej dla przemysłu włókienniczego. Kierunek krótkofalowy objawiał się w organizacji Biura Części Zamiennych i bezpośredniej doraźnej pomocy technicznej przemysłowi włókienniczemu.

Drugi kierunek długofalowy wyraził się w organizacji Centralnego Biura Technicznego, w przyłączeniu nowych zakładów metalowych i przedstawieniu ich na produkcję maszyn włókienniczych, a przede wszystkim w budowie nowych wielkich fabryk maszyn włókienniczych.

7-go sierpnia br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zajął się powyższym problemem i specjalną uchwałą zdecydował o rozbudowie przemysłu maszyn włókienniczych do rozmiarów za spakujących całkowicie potrzeby przemysłu włókienniczego. Tą samą uchwałą zostały przyznane poważne kredyty inwestycyjne i przekazano szereg fabryk metalowych do Zjednoczenia Maszyn Włókienniczych. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów stała się punktem wyjścia do realizacji postawionych zadań.

Poniżej postaramy się przedstawić, co zostało wykonane w pierwszym roku realizacji t.j. w roku 1947.

### 2. Biuro Części Zamiennych

Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego w lutym 1947 r. przedstawiał się w głównych zarysach następująco; Przemysł bawełniany — 62,9 proc., wełniany 90 proc., dziewiarski 60 proc., włókien sztucznych 65 proc. Na tak niski stan uruchomienia wpłynął przede wszystkim katastrofalny brak części zamiennych.

Przed wojną części zamiennie sprowadzane były w przeważnej ilości z zagranicy, lecz obecnie zakup zagranicą jest niemożliwy, wskutek tego stanął przed nami problem produkcji tych części w kraju. Ze względu na to, że park maszynowy przemysłu włókienniczego jest bardzo niejednorodny, że posiada maszyny niezliczonej ilości marek i różnych lat budowy i że względu na to, że części te w przeważnej ilości wymagają do ich produkcji precyzyjnych urządzeń i wysoko wartościowych surowców — problem ten należał do najtrudniejszych do rozwiązania.

Ażeby sprostać temu zadaniu stworzyliśmy w ramach naszego Zjednoczenia samodzielną jednostkę gospodarczą — Biuro Części Zamiennych, któremu powierzono zaopatrzenie w części zamiennie przemysłu włókienniczego.

Na domiar złego przemysł włókienniczy nie był w stanie sprecyzować swoich potrzeb w tym kierunku, co znacznie ułatwiło zadanie, nie mogli dać nam planu na cały rok, w którym byłoby podany asortyment i zapotrzebowanie na ilość części. Biuro części zamiennych było zmuszone pracować na podstawie poszczególnych zapotrzebowań 800 fabryk włókienniczych, które niejednokrotnie przysyłały w ciągu jednego kwartału po kilkadziesiąt zapotrzebowań. W tych warunkach opracowywanie zamówień stanowiło pracę tak trudną i wielką w swoim zakresie, że tylko dzięki ogromowi wysiłków i poczuciu ciężkiej odpowiedzialności za wykonanie planu przemysłu włókienniczego — Biuro Części Zamiennych wyko-

nało w pierwszym roku swego istnienia zadanie na celująco. W roku 1947 Biuro Części Zamiennych dostarczyło przemysłowi włókienniczemu części przedwojennych, zamiennych na sumę ok. 300 milionów zł., co wyraziło się w ilości 5,5 miliona części przy asortymencie dochodzącym do 8000 różnych pozycji. Wypuszczenie tak wielkiej ilości części na rynek już do pewnego stopnia doprowadziło do nasycenia fabryk włókienniczych w części zamiennie.

Dla zilustrowania rozmachu pracy Biura Części Zamiennych, należy podać następujące fakty: 1. Biuro Części Zamiennych rozmieściło w ciągu roku 1947 zamówienia na części zamiennie w różnych zakładach przemysłu metalowego na łączną sumę ok. 1,200 milionów złotych. 2. Współpracuje z 73 zakładami przemysłu metalowego w tym z 36 zakładami przemysłu miejscowego i prywatnego. 3. Opanowało produkcję wszystkich prawie części zamiennych, których produkcja w kraju była dotychczas niemożliwa. Do takich części należą naprz. skrzydełka do wrzecion, wrzeciona, chwytacze i benki do maszyn do szycia, czubienice do zgrzeblarek, walki rowkowe i cały szereg innych części. 4. Biuro Części Zamiennych rozpoczęło bardzo poważną pracę w dziedzinie

nicznej, przedzarki obrączkowej do bawełny, wrzecion do bawełny, odtuszczarki do wełny, suszarki transportowej i cały szereg innych konstrukcji.

Z powyższych konstrukcji część już została zrealizowana w postaci prototypów. A więc przede wszystkim została wykonana przez fabrykę Josephy zgrzeblarka do bawełny, która obecnie pracuje w fabryce Scheiblera i Grohmana.

Zgrzeblarka ta mimo szeregu mankamentów, które będą w produkcji seryjnej usunięte jest rewelacją nie tylko dla naszego rynku, lecz także dla rynku zagranicznego. Prócz wyeliminowania napędu linkowego, zachowania kształtu opływowego i dokładności wykonania daje ona możliwość zmniejszenia obsługi o 20 procent i zwiększenia wydajności o 10 procent. Zgrzeblarka ta jest dla nas dowodem, że możemy i potrafimy budować maszyny przedzalnice dla bawełny nie gorsze a nawet lepsze niż produkcji zagranicznej.

Drugim z kole prototypem wykonanym według naszych konstrukcji przez fabrykę Müller i Seidel jest prototyp snowadła szyb kobieźnego, które daje możliwość snucia z szybką dwukrotnie większą niż normalna. Prócz tego wykonany został w roku 1947 prototyp nowoczesnej krochmalarki, aparatu farbarskiego typu „Obermeyer”, suszarki transportowej i cały szereg innych prototypów. Konstrukcje i prototypy nasze nie są jeszcze doskonałe, posiadają jeszcze szereg wad, wynikających z braku doświadczenia na tym polu i braku dostatecznie nowoczesnych urządzeń w naszych fabrykach metalowych, lecz mimo to stanowią bardzo poważne osiągnięcie i napawają nas otuchą i pewnością, że problem maszyn włókienniczych będzie w Polsce rozwiązany.

Centralne Biuro Techniczne zostało zorganizowane na wzór tego rodzaju biur istniejących w Czechosłowacji i Związku Radzieckim a więc prócz biura konstrukcyjnego posiada fabrykę prototypów, warsztat doświadczalny, który przeprowadza badania nad wykonanymi prototypami i załączek centralnego laboratorium badawczego. W ten sposób pomyślane CBT pozwala konstruktorom pracować nie w oderwaniu od rzeczywistości, lecz w ścisłej współpracy z wykonawcą i technologiem, co daje w wyniku konfrontację błędów a tym samym wpływa na doskonalenie kadry i produkcji.

Prócz powyższych zadań CBT zorganizowało sobie Biuro Budowy Zakładów Metalowych gdyż w związku z zamierzoną wielką rozbudową przemysłu maszyn włókienniczych, taka komórka stała się konieczną. Do zakresu działalności CBT należy typizacja i normalizacja maszyn włókienniczych i w ten sposób ogólnie kując wszystkie zagadnienia techniczne CBT stanowi jakgdyby trzustkę mózgu Zjednoczenia i stanowi główną podwalinę pod budowę przemysłu maszyn włókienniczych.

### 5. Rozbudowa Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych

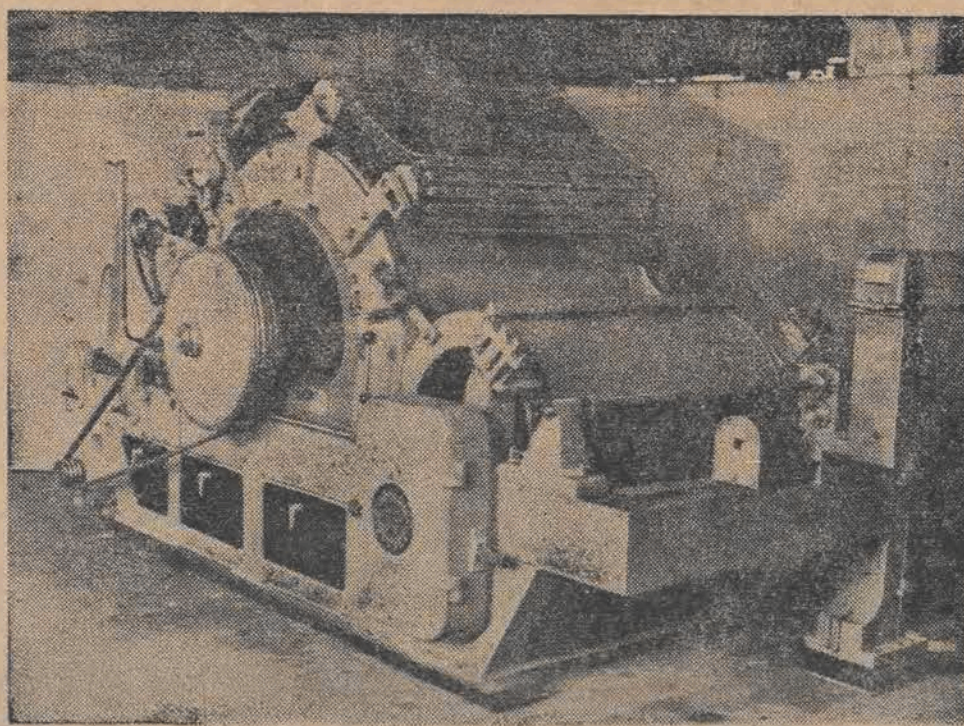
Na początku 47 r. Zjednoczenie nasze zatrudniało 3000 pracowników, obecnie zaś zatrudnia 4500, czyli w przeciągu jednego roku wzrost zatrudnienia o 50 procent przy wzroście produkcji w porównaniu z rokiem 1946 z 7,5 miliona złotych przedwojennych do 13,5 miliona czyli o 80 procent. Tak wielki wzrost produkcji tłumaczy się nie tylko wzrostem produkcji w poszczególnych zakładach, lecz i tym, że do Zjednoczenia zostały we wrześniu 1947 roku przyłączone fabryki M. Bauer w Łodzi, fabryka Granat w Kielcach i fabryka Brunkop w Kamiennej Górze.

W przeciągu jednego roku przemysł maszyn włókienniczych otrzymał nowych 100 obrabiarek. W istniejących i przyłączonych fabrykach dokonano poważnych prac w kierunku przestawienia produkcji na produkcję maszyn włókienniczych, w kierunku podniesienia wydajności i racjonalizacji procesów technologicznych. Tak np. Dolnośląska Fabryka Krosien w Dzierżonowie, która nigdy nie produkowała maszyn włókienniczych, produkuje obecnie automaty bawełniane, jakością nie ustępujące produkcji fabryki Bauer w Łodzi, nie bacząc na to, że fabryka Bauer produkuje krosna już od przeszło pół wieku. W Dzierżonowskiej fabryce również została po raz pierwszy w Europie zastosowana taśma przy produkcji krosien, co w efekcie dało zmniejszenie godzin montażowych przeszło o połowę. Nie mniej ciekawe prace w kierunku racjonalizacji procesów fabrykacyjnych zostały przeprowadzone w fabryce Josephy w Bielsku.

Prócz powiększenia stanu posiadania i rozbudowy istniejących fabryk Zjednoczenie przystąpiło w 1947 roku do budowy 3 nowych wielkich obiektów. Są to: fabryka Igieł dziewiarskich „FID” w Łodzi, Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze i Fabryka Maszyn Przedzalnicych w Cieplicach.

Fabryka Igieł Dziewiarskich jest obiektem, którego budowa i uruchomienie jest w obecnej chwili najbardziej konieczną potrzebą przemysłu włókienniczego. Jak wiadomo praca myślni dziewiarski ma uruchomione tylko 60 procent swoich maszyn, reszta maszyn nie może być uruchomiona właśnie z powodu braku

*dalej na str. 9-iej*



Zgrzeblarka bawełniana skonstruowana i całkowicie wykonana w kraju

czych, które niejednokrotnie przysyłały w ciągu jednego kwartału po kilkadziesiąt zapotrzebowań. W tych warunkach opracowywanie zamówień stanowiło pracę tak trudną i wielką w swoim zakresie, że tylko dzięki ogromowi wysiłków i poczuciu ciężkiej odpowiedzialności za wykonanie planu przemysłu włókienniczego — Biuro Części Zamiennych wyko-

### 3. Pomoć techniczna udzielona przemysłowi włókienniczemu

Przemysł włókienniczy, który w dużej mierze zatrudniał przed wojną fachowców niemieckich, ucierpiał po wojnie, jeśli chodzi o kadry wykwalifikowanych pracowników znacznie więcej niż inne gałęzie przemysłu polskiego. To też Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które zdołało zgromadzić znaczną ilość inżynierów i techników musiało przysiąc temu przemysłowi z pomocą. Do tego rodzaju pomocy technicznej należało między in.: zaprojektowanie, wykonanie i zmontowanie regulatorów dla turbin w Widzewskiej Manufakturze i Zakładach Scheiblera i Grohmana. Umożliwiło to w najtrudniejszym okresie braku energii elektrycznej w Łodzi utrzymanie dodatkowych kilku tysięcy kilowatów energii, przy czym charakterystyczne, że terminy, jakie dawała Szwajcaria na wykonanie tychże regulatorów dochodziły do 3 lat przy cenie pięciokrotnie wyższej, niż to kosztowało w kraju. Drugą tego rodzaju pracą było zorganizowanie i wyposażenie w personel techniczny Biura Budowy Zakładów Włókienniczych, które zostało, jako czynna i zdolna do pracy jednostka przekazana przez Zjednoczenie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego.

### 4. Centralne Biuro Techniczne

Przystępując do zbilansowania naszej pracy w 1947 roku w drugim kierunku t.j. w kierunku długofalowym, musimy rozpocząć od prac Centralnego Biura Technicznego przy Zjednoczeniu. Poważny i spełniający swoje zadania przemysł maszyn włókienniczych wienien opierać się na kadrach polskich konstruktorów, technologów i pracowników badawczonaukowych. Tylko stworzenie takiej bazy da możliwość przemysłowi maszyn włókienniczych stanąć mocno na nogi i właściwego rozwoju.

Konstruktorów maszyn włókienniczych w Polsce nie było. Produkowane w czasach przedwojennych maszyny włókiennicze (z wyjątkiem fabryki Josephyego) nie były właściwie konstruowane, lecz na podstawie wzorów zagranicznych odtwarzane przez zdolnych rzemieślników. Dopiero w biurze konstrukcyjnym, znajdującym się w ramach CBT kształcą się i powstają nowe kadry konstruktorów maszyn włókienniczych. Biuro to liczące ok.

130 osób jest największym tego rodzaju biurem w Polsce. Grupując w sobie wybitnych inżynierów-konstruktorów biuro to zaczęło pracować nad zagadnieniami, które nie tylko w Polsce, ale i większości krajów zachodnich leżały odłożeniu. Zaczyna u nas kiełkować w dziedzinie maszyn włókienniczych polska nowoczesna myśl konstruktorska, która bez bądzu tradycji i długowiecznej rutyny podchodzi do zagadnień produkcji maszyn włókienniczych w ten sposób, że dla nas włókienniczych przyzwyczajonych do tych właśnie długoletnich tradycji — wyniki wydają się być wręcz rewelacyjne.

Choć wyniki pracy Biura Konstrukcyjnego będą właściwie widoczne dopiero po upływie 5 lat, to jednak w 1947 roku CBT może się poszczycić już poważnymi osiągnięciami. A więc: CBT w ciągu 1947 roku wykonało konstrukcję zgrzeblarki bawełnianej, snowadła szybkiego, przedzarki wirówkowej do włókien sztucznych, nawilarki krzyżowo-



## Technika dźwignia produkcji *Idziemy naprzód o własnych siłach*

(Ciąg dalszy ze str. 8-9)

ku igieł dziewiarskich. Produkcja igieł dziewiarskich należy do typu produkcji wymagającej niezwykle precyzyjnych urządzeń i wysokiej kwalifikacji pracowników. Ze względu właśnie na ten trudny charakter produkcji igły dziewiarskie są produkowane tylko przez nieliczne kraje na świecie a mianowicie: Niemcy, Stany Zjednoczone a ostatnio Związek Radziecki. Mimo to przystępujemy do jej budowy przy pomocy wyłącznie polskich inżynierów i techników i jesteśmy przekonani, że za krótko wykonamy. Należy zaznaczyć, że fabryka ta jest całkowicie projektowana przez CBT przy czym projektowane są również wszystkie maszyny, mające służyć do produkcji z tym, że będą one wykonane całkowicie w kraju. Pierwszą produkcję igieł oczkarkowych damy już przemysłowi dziewiarskiemu w 1948 roku z tym, że fabryka po jej całkowitym uruchomieniu da produkcji 50 milionów igieł rocznie, co powinno w zupełności zaspokoić potrzeby naszego przemysłu.

Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze jest drugim z rzędu objektem budowanym przez nas. Fabryka ta ma być całkowicie uruchomiona z końcem 1948 roku, lecz już obecnie wykonane zostały poważne prace zaprojektowania fabryki, opracowania procesu technologicznego, instalacji siły, światła, pary itp. Zainstalowano również już część parku obrabiarkowego. W roku 1948 ma być tu wykonana pierwsza próba seria zgrzeblarek według prototypu zbudowanego przez fabrykę Josephy. Fabryka Zgrzeblarek w Zielonej Górze będzie jedyną w swoim rodzaju fabryką produkującą wyłącznie zgrzeblarki bawełniane i stać będzie miała maszyny ściśle dostosowane do tej produkcji. Seryjna produkcja zgrzeblarek, która zaspokoi całkowicie potrzeby naszego przemysłu da możliwość dostarczenia produktu taniego i wysokowartościowego.

Fabryka Maszyn Przędzalniczych w Cieplicach budowana w olbrzymich nowoczesnych i pięknych halach fabrycznych w Cieplicach będzie produkowała komplety maszyn przędzalniczych do bawełny w ilości zaspokajającej potrzeby kraju. Uruchomienie tej fabryki jest przewidziane na początek 1950 roku. Obecnie poczynione zostały poważne prace przygotowawcze.

Dla stworzenia podstaw dla nowobudowanych fabryk Zjednoczenie uruchomiło w 1947 roku 3 specjalne szkoły przemysłowe i szereg kursów przysposobieniowych i dokształcających.

### 6. Jak e maszyny otrzymał przemysł włókienniczy w roku 1947

W roku 1947 przemysł włókienniczy otrzymał od nas następujące maszyny: 4 zespoły zgrzeblone dla przemyślnego wełniania, 150 krosien jedwabniczych, 400 automatów tkackich, 30 krosien kortowych, 2 snowadła szybkobieżne, 3 cewiaraki osnowowe na len, 20 cewiarak weżykowych, 1 aparat farbianski typu „Obermayer”, 3 pralnie do wełny typu „Lewiatan”. Prócz powyższego przemysł maszyn włókienniczych wyeksportował za granicę cały szereg maszyn włókienniczych na ogólną sumę ok. 400 tysięcy dolarów.

Należy zaznaczyć, że w liczbie 400 automatów dostarczonych przez nas przemysłowi włókiennicemu mieści się 300 automatów, które będą stanowiły wyposażenie wzorcowej tkalni PZPB Nr 21. Tkalnia ta wyposażona wyłącznie przez nasze Zjednoczenie zarówno w krosna automatyczne jak i maszyny pomocnicze (snowadła szybkobieżne, przewijarki, krochmalarki itp.) da możliwość zmniejszenia obsługi co najmniej czterokrotnie.

### 7. Nasze zamierzenia na rok 1948

W roku 1948 Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych da polskiemu przemysłowi włókiennicemu następujące maszyny: ok. 1000 wążkich automatów tkackich, 6 zespołów zgrzeblanych, wyposażonych w zupełnie nowe typy przedzarek wózkowych, pierwszą próbną serię zgrzeblarek do bawełny, 100 krosien jedwabniczych, ok. 1000 maszyn do szycia oraz następne maszyny już w takiej ilości, że zaspokoją one całkowicie potrzeby przemysłu włókienniczego w 1948 roku. Są to: przewijarki krzyżowe typu „Fr. Müllera”, nawijarki krzyżowo-koniczne dla włókien szlucowych, wyciągarki do steełonu, snowadła szybkobieżne, aparaty farbianskie typu „Obermayer” i „Bayer”, nowoczesne krochmalarki oraz wirówki. Maszyny te jak wspomnieliśmy będą w roku 1948 produkowane w ilościach zaspokajających potrzeby kraju.

Prócz powyższych maszyn Zjednoczenie nasze dostarczy przemysłowi włókiennicemu w 1948 roku części zamiennych na sumę ok. 1.200 milionów złotych.

Centralne Biuro Techniczne w 1948 roku wypuści następujące prototypy nowych maszyn: przedzarka obrączkowa do bawełny, wrze ciennica do bawełny, ciągnarka do bawełny, przedzarka wirówkowa do włókien sztucznych płuczka do włókien sztucznych typu „aubolda”, automat tkacki do wełny, nowy typ ulepszonego automatu tkackiego do bawełny i cały szereg innych prototypów. Produkcja maszyn włókienniczych i części zamiennych w 1948 roku dwa i półkrotnie przewyższy produkcję przedwojenną. W roku 1948 nastąpi całkowite uruchomienie fabryki zgrzeblarek w Zielonej Górze oraz częściowo fabryki igieł dziewiarskich w Łodzi.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że weszliśmy na drogę pełnych realizacji naszych zamierzeń i że powstaje w Polsce poważny przemysł budowy maszyn włókienniczych, który przez stworzenie bazy technicznej da pełną rekojmie rozkwit naszego narodowego przemysłu, jakim jest w Polsce przemysł włókienniczy.

# Udany rok 1947

## Na progu nowego etapu Planu Trzyletniego

Rok miniony nie był dla nas bynajmniej rokiem łatwym. Ciężka zima 1946 — 47 i związane z nią trudności komunikacyjno-surowcowe w pierwszych miesiącach roku ubiegłego, przerwanie akcji Unrra, odmowa udzielenia obiecanych już kredytów zagranicznych — to były przyczyny, które hamowały rozwój gospodarczy kraju i utrudniały wypełnienie nakreślonych planów.

Ale klasa robotnicza Polski, cały naród polski raz jeszcze wykazał, że potrafi zwalczać trudności i plany nakreślone wykonywać.

### Transport

Jeżeli mamy mówić o sukcesach naszych w r. 1947, zacząć należy od pracy transportu, bez którego nie do pomyślenia jest jakikolwiek rozwój gospodarczy kraju.

Przypomnijmy sobie, w jakim stanie znajdowało się nasze kolejnictwo w roku 1946, a zwłaszcza w 1945 r.

Rozbite wagony, zdewastowane parowozy, zniszczona sygnalizacja i łączność, uszkodzone linie kolejowe, zdziesiątkowane kadry kolejarzy — oto było smutne dziedzictwo po hitlerowskich barbarzyńcach.

W roku bieżącym już na dzień 15 grudnia wykonały Polskie Koleje Państwowe w ruchu towarowym plan załadunku wagonów w 119 procentach, a w ruchu pasażerskim plan przewozu pasażerów w 138 procentach.

PKP w r. ub. przekroczyły o 1,7 proc. całoroczny załadunek z r. 1935. Ilość przewiezionych pasażerów wzrosła zaś z 226 milionów osób w r. 1935 do 312 milionów w r. 1947, czyli o 37 proc.

Wzrosła w r. 1947 punktualność i bezpieczeństwo w ruchu kolejowym, zmniejszył się odsetek niezycznych wagonów i parowozów, a rozwijające się ostatnio współzawodnictwo pracy przyczynia się w walnie do dalszej poprawy w kolejnictwie, co daje gwarancje, że sprostą ono zwiększonym zadaniom w r. 1948.

Nie mniejsze sukcesy osiągnęła nasza żegluga. Szybko postępująca odbudowa portów w Gdyni i Szczecinie, systematyczny rozwój naszej floty handlowej, morskiej i rzecznej, są gwarancją, iż stopniowo coraz lepiej wykorzystywać będziemy nasz 500 kilometrowy dostęp do morza.

Rozwija się pomyślnie żegluga powietrzna. Uregulowanie i postawienie na odpowiednim poziomie transportu stało się przesłanką dla dalszego rozwoju gospodarczego kraju w roku bieżącym.

### Przemysł wykonał plan

Przemysł hutniczy wykonał swój roczny plan już w dniu 4 grudnia.

Wykonanie ze znaczną nadwyżką planu rocznego pozwoliło hutnictwu przekroczyć poziom produkcyjny z r. 1937 o 10 proc., co jest nielada sukcesem w powojennej Europie.

Górnictwo węglowe już na dzień 20 grudnia wykonało swój plan roczny, dając wydobycie w wysokości 57,5 milionów ton. W ciągu roku ubiegłego wydobyli górnicy blisko 60 milionów ton węgla, gdy w r. 1946 wydobycie wyniosło 47 milionów ton, w r. 1938 — 38 milionów ton, a w r. 1936 — 29,7 milionów ton.

Jeszcze w dniu 23 listopada 1947 r. wypełnili górnicy również roczny plan wydobycia węgla brunatnego (4.276.000 ton).

### Przemysł energetyczny

wykonał roczny plan produkcyjny już na dzień 18 grudnia wytwarzając 3 miliardy 447 milionów kilowatt godz. Produkcja energii elektrycznej w r. ub. przekroczyła więc o 10 proc. produkcję z r. 1946, a uru-

chomienie takich urządzeń, jak linia wysokiego napięcia Śląsk — Łódź, jest bezspornym dowodem, że energetyka polska i cały przemysł nasz zdobywa się obecnie na takie przedsięwzięcia, o jakich przed wojną nawet marzyć nie można było.

Przemysł metalowy wykonał swój plan roczny w 106 procentach (pod względem wartości produkcji) już na dzień 9 grudnia.

Maszyn rolniczych wyprodukowano 130 procent planu, to znaczy 230 procent produkcji z r. 1938. Przemysł precyzyjno- optyczny dał 115 proc. planu (produkcja wagonów towarowych wyniosła 11.500 szt. — 108,5 proc. planu i 20 razy tyle co w roku 1938, parowozów wytworzono 203 sztuki — 101,5 proc. planu).

Podobnie przedstawiała się sprawa z produkcją gwoździ, śrub, nitów i naczyń emaliowanych i blaszanych, oraz z produkcją odlewanych.

Przemysł metalowy nie wykonał tylko całkowicie planu w produkcji wagonów osobowych, motocykli i obrabiarek (które są trzeba to przyznać bardzo ważnym elementem w realizacji Planu Trzyletniego). Sprowadzając jednak globalną produkcję przemysłu metalowego do wspólnego mianownika, przeliczając ją na pieniądze, stwierdzic można, iż roczny plan przemysłu metalowego przekroczony został w poważnym stopniu.

Tylko przemysł bawełniany niedociągnął do 100 procent, inne branże tego przemysłu dały natomiast nadwyżkę.

Wykonał plan z nadwyżką przemysł włókienniczy.

Przemysł chemiczny zadanie planowe wypełnił. Przemysł mineralny już w połowie grudnia wykonał swój plan roczny, a przemysł cementowy przekroczył go w 102,6 proc. Przemysł ceramiczny wykonał plan w 104 proc.

Podobne wyniki osiągnęło szereg branż w przemyśle spożywczym.

Przemysł cukrowniczy wykonał plan ze znaczną nadwyżką, umożliwiającą podniesienie konsumpcji cukru do poziomu przedwojennego i stawiając nas jednocześnie w rzędzie pierwszych eksporterów tego artykułu.

Obok światła nie brak jednak i ciepła. Przemysł skórzany nadal planu nie wypełnił. Nie wypełnił go przemysł paliw płynnych (naftowy). Na niektórych innych odcinkach zanotować można niepełne wykonanie planu.

Pomimo olbrzymich trudności surowcowych, materiałowych, finansowych itp. polski przemysł na ogół plan produkcyjny w r. 1947, w pierwszym roku Planu Trzyletniego wypełnił z poważną nadwyżką.

Stało się to przede wszystkim dzięki współzawodnictwu pracy. Żywiłowy rozwój tego ruchu, w którym biorą już udział dziesiątki i setki tysięcy robotników i robotnic, we wszystkich niemal gałęziach przemysłu wywołał olbrzymi ładunek energii twórczej, która drzemała w naszym narodzie.

Zasluga ustroju ludowo - demokratycznego jest ujawnienie tych sił i wykorzystanie ich dla dobra całego narodu.

### Sytuacja w rolnictwie

Nieco odmiennie przedstawia się sytuacja w rolnictwie. Nieodpowiednie warunki atmosferyczne w końcu r. 1946, katastrofa powodzi na wiosnę i wreszcie zeszłoroczna susza przyczyniły się do tego, że zbiory w r. 1947 nie zabezpieczają jeszcze na całe sto procent naszych potrzeb aprowizacyjnych w roku gospodarczym 1947—48. Brak paszy zahamował również chwilowo wzrost pogłównia w Polsce, co ujemnie odbiło się na podaży nabiału.

Pomimo tych wielkich trudności, dzięki doraźnej i szybkiej pomocy z Z. S. R. R.

## Piękne wyniki współzawodnictwa w przem. wełnianym

W wyniku orzeczenia Sądów Współzawodnictwa pierwsze miejsca to znaczy nagrody w wysokości 3.000 zł i znaczek Przędownika Pracy w PZPW Nr 1 zdobyli: Zofia Frankowska (2 krosna), Józef Zygmunt (1 krosno), Zofia Szydłowska (przewijarka), Maria Nowakowska (przykrecasz osnów), Mieczysław Włodarczyk (snowaczka) i Zygmunt Bartzak (majster tkacki).

W PZPW Nr 3 pierwsze nagrody zdobyli: J. zef Mazur (2 krosna kortowe), Adam Podczarski (1 krosno kortowe), Amalia Szalańska (2 krosna ang.), Janina Sobczak (przewijarka), Janina Jędrzejewska (skrecarka), Helena Andrzejewska snowaczka), Maria Puzder (natykaczka) i Janina Grochowska (natykaczka).

W PZPW Nr 5 pierwsze nagrody przyzna-

no: Antoniemu Leśniewiczowi (przedzarcz), Janinie Staszak (przewijarka), Leokadii Racheła (skrecarka), Karolowi Hauserowi (sortownik).

W PZPW Nr 36 pierwsze nagrody zdobyli: Franciszek Ziętarski (2 krosna kortowe), Zygmunt Stokwiz, Henryk Błaszczak, Stanisław Polakowski (1 krosno), Janina Wicińska (1 krosno angielskie) Stanisława Banaszkiwicz i Stanisława Pręcikowska (cerowaczka).

Odznaczeni zostali również przędownicy pracy w PZPW Nr 19 Lubsko (Ziemie Odzyskane), PZPW Nr 20 (Zęgań — Ziemie Odzyskane), PZPW Nr 27 (Tomaszów), PZPW Nr 29 (Tomaszów), PZPW Nr 30 (Zgierz), PZPW Nr 34 (Białystok) oraz w PZPW Nr 38.

Z braku miejsca nie publikujemy nazwisk współzawodników którzy zdobyli we współzawodnictwie miejsca drugie i trzecie.

zdołaliśmy na ogół obroną ręką wyjść z tych trudności i zabezpieczyć zaprowiantowanie ludności na znośnym poziomie, co wobec olbrzymich trudności aprowizacyjnych na Zachodzie: we Francji, Anglii, we Włoszech, uznać należy za olbrzymi sukces.

Podjęte na ostatnim zjeździe Spółstwa uchwały o rozbudowie spółdzielczości wiejskiej i rozwój naszego przemysłu przyczyniły się do dalszej poprawy w zaopatrzeniu naszego rolnictwa w nawozy sztuczne i maszyny, co pozwoli rolnikom zwiększyć plony i odzyskać dla Polski na międzynarodowym rynku żywnościowym pozycję, jakie zajmowaliśmy w latach przedwojennych.

Poprawa zaopatrzenia rolnictwa i rozwój na prawidłowych podstawach opartej spółdzielczości wiejskiej winny przyczynić się do poprawy sytuacji rolnictwa. Rok 1948 winien nam tu przynieść pierwsze sukcesy.

### Wykonanie planu inwestycyjnego

Jednym z poważnych sukcesów naszej gospodarki w roku ubiegłym było wypełnienie planu inwestycyjnego, przekraczającego plan z roku 1946 o 40 procent.

Pomimo licznych trudności, pomimo braku zapowiadanych kredytów zagranicznych, został on wykonany pod względem materialnym w stu procentach.

Nie należy przy tym zapominać, iż pierwotny plan zakładał, iż 20 proc. funduszy niezbędnych dla zrealizowania planu inwestycyjnego otrzymamy z zagranicy.

Ponieważ nie ugięliśmy się przed tyranią lichwiarzy z Wall Street odmówiono nam kredytów, pakując pieniądze w tak intratne „interesy”, jak wojna w Grecji, w Chinach, w Indonezji, lub odbudowa przemysłu niemieckiego, nie przehandlowaliśmy i nigdy nie przehandlujemy swej suwerenności, i jakoś sami daliśmy sobie radę!

Przyczyniło się do tego przede wszystkim stanowisko naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej — która wobec cofnięcia kredytów zagranicznych pierwszą wysunęła hasło sfinansowania całego planu inwestycyjnego własnymi środkami. Walka o sprawną wiedliwy podział dochodu narodowego i połączone z tym dodatkowe obciążenie klas posiadających, pomyślnie przeprowadzona „bitwa o handel”, uśmierzanie spekulacji z jednej, a „amnestia kapitalowa” z drugiej strony, rozwój współzawodnictwa pracy, podniesienie rentowności upaństwowionych przedsiębiorstw spowodowały mobilizację naszych rezerw wewnętrznych, co z kolei umożliwiło wykonanie planu inwestycyjnego bez pomocy anglosaskich bankierów, a właściwie wbrew nim.

### W walce o dobrobyt

Powoli podnosi się stopa życiowa naszego kraju. Znaczenie wolniej, aniżeli pragnęlibyśmy tego. Jeszcze udają się spekulanci, tom „wypadki” na kieszeń konsumenta i zakusy te nie zawsze w porę są paraliżowane przez organa władzy demokratycznej. Jeszcze duża część zarobku robotnika czy chłopca niknie w bezdennej paskarskiej kieszeni.

Szereg zarządzeń finansowych i administracyjnych zmierza jednak systematycznie do okiełzania ognisk spekulacji, co daje gwarancję, że wzrost zarobków związany ze wzrostem wydajności pracy w przemyśle, rolnictwie i transporcie, nie stanie się lupem spekulantów i pozwoli praktycznie podnieść stopę życiową całego świata pracy.

### Pomyślnie wyniki roku 1947

Miniony rok 1947, pomimo wszystkich trudności, niewątpliwie uważać możemy za rok udany. Stanowi on wyraźny etap na naszej polskiej drodze do socjalizmu.

Jako pierwszy rok Planu Trzyletniego miał on przygotować bazę wyjściową dla realizacji znacznie cięższych zadań w latach następnych. Zadania te w zasadzie zostały wypełnione.

W nowy 1948 rok, w drugi rok Planu Trzyletniego wkrocza naród polski opierając się na silnych pozycjach budowanych w roku 1947.

Raz jeszcze przekonało się całe nasze społeczeństwo o cały świat, że nasze plany gospodarcze są realne, wykonalne i, co najważniejsze, wykonywane.

Raz jeszcze przekonaliśmy się i przekonaliśmy cały świat o tym, jaką rolę w nakreślaniu, przeprowadzaniu i realizowaniu planów gospodarczych w Polsce odgrywa jednolity front klasy robotniczej, jednolity obozu demokracji polskiej.

Bogatsi jesteśmy wszyscy również w jedną, często gorzkie doświadczenie, Tym lepiej!

W. Lemiesz.



Tadeusz Jańczyk

# Powszechna Spółdzielnia Spożywców

## w służbie interesów ludności pracującej Łodzi

Spółdzielczość w Polsce jest traktowana przez państwo demokratyczne jako jedna z potężnych dźwigni podniesienia poziomu kultury materialnej i duchowej klasy pracującej. Aby spółdzielczość mogła rolę swoją wypełnić, musi z jednej strony opierać się na najszerszych warstwach robotniczych, chłopskich i pracowniczych, które tworzą w niej wewnętrzny samorząd i kontrolę, z drugiej zaś strony — musi być ściśle wpleciona w ogólny organizm gospodarczy państwa, musi być jednym z organów planowej gospodarki w dziedzinie hurtu i detalu.

Polska Partia Robotnicza, zarówno w swoich oświadczeniach jak i w praktycznych poczynaniach, dowiodła całemu społeczeństwu, że planowy rozwój spółdzielczości leży jej jak najbardziej na sercu. Nie chce i nie może natomiast zgodzić się z poglądami t.zw. „integralnych spółdzielców”, którzy chcieliby ze spółdzielczości stworzyć coś odrębnego od gospodarki ogólnopństwowej, a nawet czasami przeciwstawnej. Utopijne poglądy, będące odbiciem opinii anarchizującej, nie mogą mieć zastosowania w życiu państwa ludowego, zwłaszcza, jeżeli weźmie się pod uwagę, że poglądy te służą często za płaszczek dla większych lub mniejszych reakcjonistów, którzy by chcieli okopać się na terenie spółdzielczości.

Realnym wyrazem troski Polskiej Partii Robotniczej o rozwój spółdzielczości są nie tylko posunięcia ogólnogospodarcze, lecz i konkretna praca w terenie. U nas w Łodzi Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozwija swój zawdźwięcz jak najbardziej przychylnemu stanowisku Polskiej Partii Robotniczej, która — wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną — uczyniła wszystko, by zapewnić tej organizacji spółdzielczej pomyślne warunki rozwoju.

### PSS największą Spółdzielnią w Polsce

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi jest największą spółdzielnią w Polsce. Ani Warszawa, ani Zagłębie Śląskie nie osiągnęły pod względem spółdzielczym poziomu łódzkiego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że P. S. S. obecnie liczy 113.000 członków, a każdy z nich reprezentuje rodzinę 4-osobową, to łatwo możemy wyliczyć, że 75 procent ludności naszego miasta znajduje się w orbitach działalności spółdzielni. Taki stopień uspołecznienia nie ma w Polsce drugiego przykładu, a nawet i za granicą. Wśród tych członków: 58 procent stanowią pracownicy fizyczni, 30 procent pracownicy umysłowi, pozostałe 12 procent — to wolne zawody, gospodynie domu i inni. To wliczenie składu socjalnego członków świadczy niezbicie, że P. S. S. jest organizacją klasy pracującej.

Aby zaopatrzyć członków i konsumentów, spółdzielnia musi prowadzić odpowiednią sieć sklepów. W tej chwili spółdzielnia posiada 223 sklepów spożywczych, 8 cukierniczych, 13 masarskich, 8 mleczarskich, 27 bławatnych, 27 opalowych i 19 innych. Poza tym prowadzi 14 magazynów hurtowych i 2 domy towarowe. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dom towarowy P. S. S. przy ul. Piotrkowskiej 100 był pierwszą tego rodzaju organizacją handlu uspołecznionego w Polsce.

W ramach spółdzielczości prowadzona jest różnorodna działalność produkcyjna. W tej chwili spółdzielnia prowadzi 11 piekarni mechanicznych, ciastkarnię, fabrykę wędlin, kwaszarnie kapusty i ogórków, 2 młyny, fabrykę cykorii, palarnię kawy, wytwórnię wód gazowych, rozlewnię piwa, rozlewnię octu, wytwórnię bielizny i 3 gospody gastronomiczne. Wartość produkcji własnej przekracza miesięcznie sumę sto milionów złotych.

Ogólne obroty towarowe wznoszą systematycznie. Wynosiły one w 1945 r. — 304 miliony zł., w 1946 r. — 2.976 milionów zł., a w r. 1947 sięgały sumy 8 miliardów zł. Te suche cyfry najbardziej dobitnie wskazują na wielkość organizacji i jej znaczenie dla naszego miasta.

### Najważniejsze osiągnięcia 1947 r.

W roku tym zapisało się do spółdzielni 29.000 nowych członków. Przyszli oni do spółdzielni, kierowani przede wszystkim interesem gospodarczym, spółdzielnia bowiem świadczyła swoim członkom szereg usług w postaci sprzedaży po niższych cenach szeregu towarów. Planowy rozwój spółdzielni wyraził się przede wszystkim w montowaniu w r. 1947 aparatu własnej produkcji. Dążeniem spółdzielni jest wytwarzanie artykułów spożycia w ilościach, potrzebnych ludności miasta do konsumpcji, a mogących być rozprowadzonych przez istniejącą sieć sklepów.

Ilość piekarni została powiększona z 6 do 11, a wypiek pieczywa osiągnął ilość 45.000 kg. dziennie, co stanowi nieco więcej, niż 1/3 ogólnego spożycia pieczywa w Łodzi. W 1947 r. zostały przez spółdzielnię przejęte dwa młyny (1 w Łodzi, drugi w Łęczycy) o zdolności przemiałowej około 45.000 kg. dziennie. Prowadzenie własnych młynów zapewnia spółdzielni dostawę systematyczną mąki według jednolitego standardu. Wpłynęło to znacznie na poprawę jakości pieczywa, tak, że obecnie bez przesady można stwierdzić, że ma ono markę najlepszego w Łodzi.

W połowie 1947 r. została uruchomiona fabryka wędlin (dawny „Konserv-Eksport”). Zakład ten, który za czasów gospodarki prywatnych właścicieli znajdował się

Poza tym zostały uruchomione następujące wytwórnie: wytwórnia wód gazowych, fabryka cykorii, palarnia kawy, ciastkarnia, rozlewnia piwa i rozlewnia octu.

W końcu kwietnia 1947 r. została przez spółdzielnię uruchomiona hala towarowa przy Pl. Barlickiego. Pod jednym dachem zostało zgrupowanych 37 sklepów o różnorodnym asortymencie towarowym, umożliwiającym wszechstronne zaopatrzenie gospodyń. Wpływ hali na poziom cen w tej dzielnicy miasta jest stwierdzony i ogólnie znany.

W 1947 r. zostały przez spółdzielnię urządzone kolonie letnie dla dzieci najbiedniejszych członków spółdzielni w Ustroniu

dzielnicy umożliwiają stwierdzenie nie tylko ewentualnych nadużyć, ale i opłacalność poszczególnych działów oraz ustalenie osoby odpowiedzialnej za złe wyniki.

Rada Nadzorcza spółdzielni, złożona z 30 osób i podzielona na wydziały: rewizyjny, gospodarczy i społeczno-wychowawczy, systematycznie kontroluje działalność spółdzielni.

### Znaczenie Spółdzielni dla spożywców

P. S. S. jest regulatorem cen na artykuły przez siebie prowadzone na terenie Łodzi. Gdybyśmy sobie wyobrazili np., że spółdzielnia przestała istnieć, to nikt nie może się ludzi, że najsurowsze nakazy administracyjne byłyby całkowicie honorowane. Spekulanty potrafiliby je obejść.

„Powszechna” przy stosowaniu rzetelnych cen w swoich sklepach oddziałuje na kształtowanie się stałych cen rynkowych. Poza tym P. S. S. przeprowadziła szereg akcji interwencyjnych, obejmujących takie towary, jak chleb, sól, cukier, zapalki, makę, węgiel, ocet, towary włókiennicze i inne.

Gdy wskutek spekulacyjnych machinacji towar zaczynał znikać z rynku, a ceny w nastroju paniki zaczynały wznosić, wówczas P.S.S. zwiększała podaż po niezmiennym cenie artykułów objętych grą spekulacyjną. W rezultacie sztuczna zwyżka cen zawsze została zahamowana. Według szacunkowych obliczeń konsumentów miasta Łodzi w r. 1947 dzięki istnieniu Powszechnej Spółdzielni Spożywców zaoszczędzili sumę, przekraczającą 1 miliard zł.

Spółdzielnia prowadzi rozdział artykułów t.zw. kartkowych. Rozdział ten stwarza dla spółdzielni większe koszty niż ustawowo określona marża zarobkowa, t.j. krótko mówiąc do akcji tej spółdzielnia musi dopłacać.

Spółdzielnia rozdzieliła duże ilości towarów wśród członków swoich według cen specjalnie niższych. Faktu członkostwa 113.000 osób nie można wytłumaczyć względami tylko ideowymi, zasadniczym bowiem powodem przystępowania w charakterze członków do spółdzielni jest korzyść materialna.

Wreszcie wszystkim członkom spółdzielni do wypłacanych przez nich udziałów 50. — zł. dopisano z nadwyżek po 200. — zł. czyli czterokrotnie więcej, niż członek sam wpłacił.

### Zamierzenia na rok 1948

Na rok 1948 został opracowany szczegółowy plan rozwoju i działalności spółdzielni. Zadaniem tego planu jest: dalsza rozbudowa spółdzielni dla dobra świata pracy w myśl następujących ogólnych założeń:

1. Stworzenie pełnej sieci sklepowej, mogącej obsłużyć ogół mieszkańców Łodzi — w pierwszym etapie — w artykuły pierwszej potrzeby;
2. Rozwinięcie w pełni produkcji artykułów spożywczych w ramach potrzeb ludności miasta i możliwości rozdziałowych sieci sklepowej;

Plan ma być jednym z czynników rozwoju spółdzielni przez celowe skoordynowanie wysiłków, a kontrola wykonania jego — środkiem do wzmocnienia aktywności wszystkich ogniw spółdzielni.

W szczególności plan przewiduje otwarcie w 1948 r. 112 sklepów spożywczych, 8 z artykułami gospodarstwa domowego, 12 masarskich, 4 z artykułami chemicznymi, 2 cukierniczych, 4 z warzywami i owocami, 6 rybnych, 2 z artykułami elektrotechnicznymi. Poza tym muszą powstać nowe magazyny jak rybny, z artykułami gospodarstwa domowego, z artykułami chemicznymi, nabiałowy i owocarski.

Spółdzielnia w 1948 r. przystępuje do budowy wielkiej piekarni mechanicznej o wydajności dziennej około 50.000 kg. pieczywa. Wiąże się z tym sprawa trzeciego młyna, gdyż pełna produkcja dotychczasowych młynów nie zaspokoi planowanego zapotrzebowania. Wykonanie planu na rok 1948 doprowadzi do decydującego znaczenia w Łodzi uspołecznionego handlu detalicznego.

Doświadczenia Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi wyraźnie wskazują na to, że tylko wielka organizacja gospodarcza może świadczyć społeczeństwu rzeczywiste usługi. Organizmy spółdzielcze małej natury rzeczy odgrywają w życiu gospodarczym małą rolę.

Robotnicza Łódź może zliczyć P.S.S. do grona swoich pozytywnych osiągnięć.

T. Jańczyk



PSS. Wejście do Hali Towarowej przy Pl. Barlickiego 1

w stanie dużej dewastacji i przerabiał tygodniowo około 20 świń, został przez spółdzielnię wyremontowany i przerabia obecnie około 250 świń. Mięso i wędliny tej wytwórni są rozprowadzane przez sklepy spółdzielni wśród konsumentów,

pod Łodzią. 800 dzieci na koszt spółdzielni przebywało w dobrych warunkach klimatycznych i żywienia, zdobywając zdrowie i siłę do nauki. Dla dzieci pracowników spółdzielni urządzono kolonie letnie w Kolumnie.

### Pracownicy Spółdzielni

Spółdzielnia zatrudnia w tej chwili 2.850 pracowników. Z nich 56 procent zatrudnionych jest w dziale handlowym, 17 procent w dziale produkcji, 13 procent w dziale transportowo-gospodarczym. Olbrzymia większość z nich to ludzie nowi w spółdzielczości (tylko 80 pracowało przed wojną w spółdzielczości). W związku z tym spółdzielnia zmuszona jest dokształcać ich pod względem fachowym we własnym zakresie. Tym celom służą kursy urządzane przez

spółdzielnię dla poszczególnych grup zawodowych.

W spółdzielni jest prowadzona systematyczna selekcja pracowników. Nieodpowiadający wymaganiom pod względem uczciwości, fachowości, pracowitości i społecznej nastawienia muszą ustępować miejsca innym, odpowiedniejszym kandydatom. Spółdzielnia może jednak pochwalić się dużym odsetkiem pracowników w wysokim stopniu oddanych spółdzielni, posiadających dobre kwalifikacje społeczne i fachowe.

### Kontrola działalności Spółdzielni

Nad działalnością spółdzielni jest rozciągnięty nadzór wielu instytucji państwowych. Oprócz jednakże tej kontroli z zewnątrz, działalność poszczególnych ogniw spółdzielni jest nadzorowana przez organy spółdzielcze. A więc całokształt działalności spółdzielni podlega nadzorowi Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., we-

wnątrz zaś samej spółdzielni praca jest tak zorganizowana, aby działalność każdego ogniw była kontrolowana przez inne. Sklepy spółdzielni opiekują się komitety sklepowe, powołane przez członków, poza tym z ramienia Zarządu nadzorują ich działalność jeszcze specjaliści kontrolerzy ze spółdzielni. System buchalterii w spół-



PSS Szwalnia. Dział konfekcji gotowej



## Kronika Kalisza

Czwartek, 1 stycznia 1948 r.  
Dziś: Nowy Rok — Mieczysława.

### Te'efony

Komenda MO 16-62.

Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna — 21-77

Informacja Pocztaowa — 12-11

Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”  
tel. 12 95

### Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Zymińskiego 19.

### Kina

Kino „Stylowy“ wyświetla film amerykański „Triumf doktora O'Connora”.

Kino „Bałtyk“ wyświetla film meksykański pt. „Zwycięzcy stepów”.

Kino „Wolność“ i „Stylowy“ wyświetlają film amerykański pt. „Maria Curie-Skłodowska”.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

### Warto

## Elektryczność leczy chore umysły

Jedną z najpospolitszych chorób psychicznych jest schizofrenia, objawem której są rozkojarzenia, urojenia i omamy. Psychiatria nie odkryła dotychczas przyczyn wywołujących schizofreniczne zaburzenia, w większości wypadków nie uleczalne. Wiadomym jest tylko, iż jest to cierpienie dziedziczne, gdyż każdy schizofrenik miał w rodzinie kogoś z przodków obciążonego tymi zaburzeniami.

Medycyna doniedawna była bezsilna, jeżeli chodzi o leczenie schizofreników. Dopiero od pewnego czasu zaczęto stosować z dobrymi rezultatami prąd elektryczny o dużym napięciu.

Zabiegi te przeprowadzane są również w dużym szpitalu psychiatrycznym w Warcie pod Sieradzem.

Aparat do elektrowstrząsu przypomina słuchawkę radiową, połączoną sznurami z niewielką metalową puszką i kon-taktem. Słuchawkę zakłada się choremu na uszy i puszcza prąd na jedną sekundę. Ciało pacjenta ulega gwałtownemu skurczeniu, przechodzącemu w silne drganie, przyczem stępienie wszystkich mięśni jest tak wielkie, iż upodabniają się one do stałych lin. Po kilkunastu sekundach drgawki ustają. Chory zapada w sen, trwający około godziny.

Elektrowstrząs, działający na korę mózgową, wywołuje w niej zmianę powodującą poprawę psychiczną. Jest rzeczą charakterystyczną, że zabiegowi towarzyszy niepamięć wsteczna, nie pozwalająca na analizę przebytych wrażeń.

Dzięki uprzejmości dyrektora szpitala w Warcie dr. Łukaszewskiego asystowałem przy stosowaniu elektrowstrząsu. Działanie prądu jest tak błyskawiczne, iż chory nie odbiera prawdopodobnie żadnych wrażeń, zapadając momentalnie w stan krótkotrwałej nieprzytomności.

Zabieg stosowany jest 10 do 15 razy, po dwa razy tygodniowo, w wypadkach daleko posuniętej choroby blokami, po cztery dni z rzędu, poczym następuje wyleczenie na kilka lat.

Elektroterapia pozwala spodziewać się iż, psychiatria jest na dobrej drodze w poszukiwaniu metod uleczalności schizofrenii. Są to jednakże tylko jeszcze próby.

Największy procent chorych w szpitalu w Warcie stanowią schizofrenicy.

## Jak pracują kaliskie przedszkola

Okres świąteczny dał możliwość szerokim rzeszom społeczeństwa poznać pracę przedszkoli kaliskich.

Na zorganizowanych przez Komitety Rodzicielskie „gwiazdkach”, gdzie wszystkie dzieci obdarowane zostały paczkami świątecznymi, odbyły się jednocześnie popisy dziecięce. Popisy te, na które złożyły się śpiewy, deklamacje, tańce i aktualne obrazki w wykonaniu naszych najmilszych bo 4 i 6-cio letnich artystów, podbiły serca rozpromienionych widzów.

Rodzice mieli możliwość przekonać się o wartości wychowawczej przedszkola i jego znaczeniu w życiu dziecka. W zakładach tych widać pracę na codzień — znużona, cicha a jakże płodna. Daje ona, dziecku możliwość wyżycia się w swym świecie, który swą treścią różny jest od świata dorosłych.

Żałować jednak należy, że nie wszystkie dzieci naszego grodu w wieku przedszkolnym (od 4 — 5 lat) mają możliwość korzystania z dobrodziejstwa wychowania przedszkolnego. Istniejące w mieście naszym przedszkola w ilości 8 sztuk są ogromnie przepełnione, co pociąga za sobą nadmierne obciążenie pracą wychowawczyń oraz wzbite pogorszenie warunków higienicznych. Droga dzieci do przedszkoli jest niejednokrotnie zbyt daleka. Ze strony czynników miejskich na ten odcinek oświaty nie zwracano dotąd większej uwagi. Żadne przedszkole nie stanowi własności miasta. Utrzymywane są one — jeśli chodzi o stronę gospodarczą — przez Komitety Opieki Społecznej. Trudności finansowe Komitetów odbijają się ujemnie na materialnych warunkach pracy przedszkoli, które muszą szukać

pomocy ze strony komitetów rodzicielskich. Skarb Państwa przychodzi z bardzo wydatną pomocą głównie przez opłacanie wychowawczyń i dotacje na sprzęt, pomoce naukowe i opiekę higieniczno-lekarską.

Miasto nasze winno posiadać pełnią się przedszkoli tak rozłożoną, by wszystkie dzieci miały możliwość korzystania z wychowania przedszkolnego. Szkoda tylko, że Zarząd Miejski i Miejska R. N. znane ze swej troski o oświatę powszechną nie zwróciły dotąd należytej uwagi na znaczenie przedszkoli w naszym systemie wychowawczo-oświatowym i dotąd miasto nie prelinowało w swoim budżecie nic na te cele. Pewną winę ponoszą tu zasiadający w Miejskiej Radzie Narodowej nauczyciele, którzy na tę sprawę nie zwrócili uwagi. Zło to jednak będzie można naprawić przy uchwaleniu następnego budżetu dodatkowego.

Gorzej jeszcze niż w mieście, przedstawia się sprawa wychowania przedszkolnego na terenie naszego powiatu, liczącego tylko 10 przedszkoli.

Rok 1948 zapowiada się znacznie lepiej. Powiatowa Rada Narodowa przewidziała w budżecie na rok 1948 — 600.000 zł na organizację przedszkoli. Pozwoli to na zorganizowanie nowych przedszkoli w 6 punktach powiatu, co będzie poważnym krokiem naprzód na polu wychowania dzieci.

## Rozbudowa flotyli rzecznej

Stocznice polskie przystąpiły do wykonania szeregu generalnych remontów i przebudowy statków pasażerskich — przybrzeżnych. Linie przybrzeżne otrzymają tym samym kilka nowych jednostek.

W nowym sezonie będzie można korzystać z nowych, komfortowych i wygodnych statków żeglugi przybrzeżnej. W obecnej chwili przebudowuje się 5 statków: „Julia”, „Diana” oraz „Panna Wodna”, „Grażyna” i „Wanda”.

„Panna Wodna” ma długości 63 m, szerokości 2,5 m i szybkość — 16 węzłów. Stocznia przeprowadza remont kapitalny i przebudowuje wnętrza, przewidziane jest również wybudowanie pokładu słonecznego. Statek będzie posiadał ponad 400 miejsc pasażerskich. „Grażyna” jest niemal o połowę mniejsza, o szybkości 10 węzłów, przejdzie również remont kapitalny, podobnie zresztą jak i „Wanda”.

## Kiedy owady były olbrzymami

Radziecka Ekspedycja Geologicznego Instytutu im. Ordonikidze, która pracowała na Uralu Środkowym i Przyuralu miała zbadać zagadnienie nawarstwienia złóż różnego wieku geologicznego czyli stratygrafii geologicznej.

Pracę tę przeprowadzono częściowo na podstawie badania owadów wykopaliskowych, gdyż jak wiadomo, każdemu geologicznemu okresowi życia ziemi odpowiada określona flora i fauna.

Otóż ekspedycja przeprowadzając badania w miejscach, gdzie 200 milionów lat temu, w permskim okresie życia ziemi, znajdowały się zatoki morskie i laguny przybrzeżne znalazła pozostałości owadów — olbrzymów przypominających wyglądem swym koniki polne. Rozpiętość ich skrzydeł wynosi około metra, podobne owady ale o skrzydłach rozpiętości 80 centymetrów znaleziono w warstwach węgla kamiennego w Commenrie we Francji.

Uważano dotąd, że takie owady żyły w okresie węgla kamiennego t.j. 335 milionów lat temu. Badania ekspedycji radzieckiej wykazały, że istniały one i dużo później.

W wyniku badań ekspedycji można obecnie ustalić wiek warstw, które dotąd uważane były za „nieme”.

## Radziecka kronika kulturalna

W Akademii Rolniczej im. Timiriazewa w Moskwie zakończyła obrady konferencja naukowa, poświęcona 82-aj rocznicy istnienia uczelni. Na konferencji odczytano ponad 50 referatów naukowych na temat produkcji rolnej i hodowlanej. Wielkie zainteresowanie konferencji wzbudziły ostatnie prace uczonych radzieckich w dziedzi-

nie mechanizacji rolnictwa, ochrony roślin i nowych metod hodowli zwierząt użytkowych.

W Niewiańsku w obwodzie świerdłowskim otwarto muzeum krajoznawcze, w którym zgromadzono wzory bogactw naturalnych Uralu oraz materiały obrazujące rozwój przemysłu metalurgicznego na Uralu.

## Przygody Jasia Wiercipięty

Biurokrata zajęty

D — 023120



Nie wpuszczać!

Ani, ani, proszę obywateli!

Ale ciężka krzyżówka!



# KALENDARZ „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

## na 1948 rok

STYCZEŃ		LUTY		MARZEC		KWIECIEŃ	
1 C N.R., Mieczysł.		1 N Miesop., Ign.		1 P Albina		1 C Hugona, Szczep.	
2 P Makarego		2 P M. B. Grom.		2 W Heleny, Sław.		2 P Franc. a Paulo	
3 S Genowefy		3 W Błaż. b. m.		3 S Kunegundy		3 S Ryszarda, Pankr	
4 N Eugeniusza		4 S Andrż. Wer.		4 C Kazim. kr.		4 N Izydora, Platona	
5 P Telesfora		5 C Agaty p. m.		5 P Euzebiusza		5 P Wincent., Zenon.	
6 W Trzech Króli		6 P Doroty, Bog.		6 S Wiktora		6 W Celestyna, Wilh.	
7 S Eucj. i Juliana		7 S Romualda		7 N Srodop., T.		7 S Donata, Epifan.	
8 C Seweryna op.				8 P Winc. K., Jana		8 C Dioniz., Januér.	
9 P Julii i Bazyl.		8 N Zapust, Jana		9 W Franciszki, Kat.		9 P Marii K., Hugona	
10 S Wilhelma, Agaty		9 P Apolonii		10 S Cypr., 40 Mecz.		10 S Makar., Michała	
11 N Honoraty		10 W Scholastyki		11 C Bened. Konst.		11 N Leona W. Filipa	
12 P Ark., Czesł.		11 S Popielec		12 P Grzeg. W., Bern.		12 P Juliusza, Zenona	
13 W Weroniki		12 C Eulalii p. m.		13 S Krystyny, Marka		13 W Justyna	
14 S Feliksa, Hilar.		13 P Katarz., Grz.		14 N Matyldy, Leona		14 S Just., Waleriana	
15 C Pawła Pust.		14 S Walentego		15 P Klemensa, Long.		15 C Anastazji, Bazyl.	
16 P Marcel., Wl.		15 N Wst., Faust.		16 W Juliana, Hilarego		16 P Benedykta, Julii	
17 S Antoniego		16 P Jul., Danuty		17 S Jana S., Gertrudy		17 S Inocent., Roberta	
18 N Kat. św. P.		17 W Franc., Jul.		18 C Anzelma, Cyryla		18 N Apol., Op. św. J.	
19 P Hen., Ferd.		18 S Symeona SD		19 P Józefa, O. NMP.		19 P Jerzego, Adolfa	
20 W Fab., Sab.		19 C Konrada		20 S Anatola, Eugenii		20 W Agnieszki, Ant.	
21 S Agn., Jarosl.		20 P Leona, SD		21 N Benedykta		21 S Anzelma, Feliksa	
22 C Wincentego		21 S Eleon., SD		22 P Bogusł., Katarz.		22 C Łukasza Jerzego	
23 P Zaśl. NMP.		22 N S., K. św. P.		23 W Pelagii, Feliksa		23 P Wojc., Jerzego	
24 S Tym. b. m.		23 P Piotra Dam.		24 S Gabriela, Marka		24 S Grzeg. Aleksego	
25 N Starozap.		24 W Maciej, Bog.		25 C Zw. NMP., Ireny		25 N Marka Ew., Szcz.	
26 P Polik. b. m.		25 S Zygl. Cezar.		26 P Teod., Emanuela		26 P NMP Dobr. Rady	
27 W Jana, Przem.		26 C Małg. Aleks		27 S Jana Damasc., E.		27 W Teofila, Anastaz.	
28 S Jul. i Wai.		27 P Gabriela		28 N WIELKANOC		28 S Pawła Marka W.	
29 C Fr. Zdzisl.		28 S Romana		29 P Poniedz. Wielk.		29 C Antonii, Hugona	
30 P Martyny		29 N Głucha		30 W Anieli, Jana K.		30 P Katarzyny, Jak.	
31 S Jana Bosko				31 S MB Bolesn., Balb.			
MAJ		CZERWIEC		LIPIEC		SIERPIEŃ	
1 S Święto Pracy		1 W Jakuba, Konrada		1 C Krwi św. J. Ch		1 N Piotra w Okow.	
2 N Anastezego, Eug.		2 S Sadoka, Erazma		2 P N NMP, Urbana		2 P NMP Anielskiej	
3 P Kr. Kor. Polsk.		3 C Klotyldy, Franc.		3 S Anatola, Jacka		3 W Nikodema	
4 W Floriana, Moniki		4 P Franc., Aleks.		4 N Elżbiety, Inoc.		4 S Dominika, Prot.	
5 S Ireny, Piusa		5 S Bonifacego		5 P Antoniego		5 C NMP Śnieżnej	
6 C Wniebowst. P.		6 N Norb., Pauliny		6 W Eucji, Dominiki		6 P Przemien. Pań.	
7 P August., Bened.		7 P Roberta, Pawła		7 S Cyryla, Metod.		7 S Kajet., Konr.	
8 S Stanisława		8 W Medarda, Sewer.		8 C Elżbiety Prok.		8 N Emiliana	
9 N Dzień Zwycięst.		9 S Felicjana, Jul.		9 P Anatoli, Weron.		9 P Romana, Jul.	
10 P Izyd. Antoniego		10 C Bogumila, Małg.		10 S Amelii, Filipa		10 W Wawrzy., Bogd.	
11 W Franc., Adolfa		11 P Barnaby, Felik.		11 N Pelagii, Piusa		11 S Zuzanny Filom.	
12 S Domin. Pankrac.		12 S Antoniny, Onufr.		12 P Jana Gwalbert.		12 C Euzeb., Klary	
13 C Jana M., Serwac.		13 N Ant. Pad., Eucj		13 W Ernesta Eug.		13 P Heleny, Hipol.	
14 P Bonifac., Justyny		14 P Walerego, Baz.		14 S Bonawentury		14 S Euzeb., Dem.	
15 S Jana, Zofii		15 W Jolanty, Bern.		15 C Henryka C. Jak.		15 N Wnieb. NMP.	
16 N Zesł. Ducha Św.		16 S N. Serca Jez.		16 P NMP Szk. Eug.		16 P Ambroż. Rocha	
17 P Zielone Świątki		17 C Adolfa, Inocent.		17 S Bogdana, Marc.		17 W Jacka, Anastaz.	
18 W Aleksandry		18 P Elżbiety, Marka		18 N Szym. z L. Brun.		18 S Heleny c. Klary	
19 S Iwona, Mikołaja		19 S Gerwazego, Prot.		19 P Feliksa, Marc.		19 C Juliusza, Ludw.	
20 C Bernard., Bazyl.		20 N Flor. Sylweriusza		20 W Czesława, Hier.		20 P Bernar. Krzyszt.	
21 P Eutychiusza Julii		21 P Alojz. G., Marc.		21 S Andrzejka Z.		21 S Bernar. Daniel.	
22 S Emila, Hel., Julii		22 W Paul., Flawiusza		22 C Św. Odr. Polski		22 N Cezarego, Hipol.	
23 N Dezyder. Mich.		23 S Agryp. Marianny		23 P Apolinarego		23 P Apolinar., Filip.	
24 P NMP Wsp. w., J.		24 C N. św. Jana Chrz		24 S Kingi., Kryst.		24 W Bartłom., Jerz	
25 W Grzeg., Urbana		25 P Eucji, Wilhelma		25 N Jakuba, rzyśł.		25 S Grzegorz., Ludw.	
26 S August., Paulina		26 S Jana, Pawła		26 P An. Matki NMP		26 C NMP Częstoch	
27 C Boże Ciało		27 N NMP Nieust. P.		27 W Aurelego, Julii		27 P Józefa, Kalas.	
28 P Augustyna		28 P Ireneusz., Leona		28 S Inocent. Wikt.		28 S August., Aleks.	
29 S Marii Magd. Teod.		29 W Piotra i Pawła		29 C Flory, Marty		29 N Ścieście J. Chrz.	
30 N Feliksa, Ferdyn.		30 S Ernesta, Lucyny		30 P Rufina, Julity		30 P Adukta i Feliks.	
31 P NWP Pośr. łaski				31 S Ignacego Loyoli		31 W Aryst., Marka	
WRZESIEŃ		PAŹDZIERNIK		LISTOPAD		GRUDZIEŃ	
1 S Bronisl., Aug.		1 P NMP. Róż. Jana		1 P Wszystkich Św.		1 S Natalii, Elig.	
2 C Juliana, Stef.		2 S Aniołów Str.		2 W Dzień Zaduszny		2 C Aurelii, Bibian.	
3 P Szymona, Izab.		3 N Teresy od Dz. J.		3 S Huberta, Sylwii		3 P Franciszka Ks.	
4 S Rozalii, Róży		4 P Francisz. z Asyżu		4 C Karola Borom.		4 S Barbary, Bern.	
5 N Dorot. Wawrz.		5 W Placyda, Apolin.		5 P Bogumila, Elżb.		5 N Kryspiny, Anast.	
6 P Eugen., Zach.		6 S Brunona, Emila		6 S Leonarda, Felks.		6 P Emiliana, Mikoł.	
7 W Melch., Reginy		7 C Julii, Krystyny		7 N Adolfa, Anton.		7 W Ambroż., Marc.	
8 S Narodz. NMP.		8 P Nestora, Pelagii		8 P Sewera, Goftr.		8 S N. Pocz. NMP.	
9 C Piotra, Klaw.		9 S Ludwiką, Dion.		9 W Teodora, Ursyna		9 C Leokadii, Cypr.	
10 P Łukasza, Mikoł.		10 N Franc. B. Paul.		10 S Andrzejka z Aw.		10 P NMP. Lot., Julii	
11 S Adolfa, Jacka		11 P Emil. B. Brunona		11 C Bartłom., Marc		11 S Damazego, Sab.	
12 N Imienia NMP		12 W Eustach., Maks.		12 P Izaaka, Mateusz.		12 N Aleks., Konst.	
13 P Filipa, Eug.		13 S Edwarda, Mik.		13 S Stanisł. Kostki		13 P Eucji, Otylii	
14 W Pod. ś. Krzyża		14 C Domin. Kalik.		14 N Jeżafata K.Waw.		14 W Izydora, Alfreda	
15 S NMP Bolesnej		15 P Teresy, Jadwigi		15 P Eugen. Gertudy		15 S Waler., Celiny	
16 C Cypr., Kornela		16 S Gallusa, Ambr.		16 W NMP Ostrobr. E.		16 C Albiny, Euzeb.	
17 P Just. Styg. ś. F.		17 N Małg. Mariana		17 S Salomei, Grzeg.		17 P Floriana, Łaz.	
18 S Ireny, Józefa		18 P Juliana, Łuk.		18 C Romana, Anieli		18 S Bogusł., Grac.	
19 N Konstanc. Maril		19 W Piotra z Alk. Pel		19 P Elżbiety, Felicj.		19 N Urbana, Dariusz.	
20 P Eustach. Filip.		20 S J. Kantego Ireny		20 S Anatola Eust.		20 P Dominika, Eug.	
21 W Mateusza Aleks.		21 C Urszuli, Uliny		21 N Ofiarow. NMP.		21 W Tomasz. Ap. J.	
22 S Tomasz. z v Hip		22 P Filipa, Korduli		22 P Cecylii, Filom.		22 S Zenona, Honor.	
23 C Konstant. Tekli		23 S Ignac. Romana		23 W Klemensa, Felc.		23 C Wiktorii	
24 P Najśw. M. P.		24 N Marcina, Rafała		24 S Aleksan., Flory		24 P Wig. Ad. i Ewy	
25 S Ładysława z G.		25 P Bonifac. Hilar.		25 C Erazma, Katarz.		25 S BOŻE NAR.	
26 N Cypriana Just.		26 W Ewarysta, Łuc.		26 P Jana, Leonarda		26 N Szczepana, Dion.	
27 P Damiana Koźmy		27 S Sabiny, Florenc.		27 S Jakuba, Waler.		27 P Jana Ap. Ew. M.	
28 W Wacława Eust.		28 C Anastazji, Tad.		28 N Pierw. niedziela		28 W Cez., Młodzian.	
29 S Michała Arch.		29 P Chr. Króla		Adw. Grzeg. Eust.		29 S Dominika, Tom.	
30 C Grzeg. Hieron.		30 S Alfonsa, Lucylii		29 P Błażeja, Saturn.		30 C Eug., Sewera	
		31 N Antoniny Lucylii		30 W Andrzejka Ap.		31 P Sylwestra, Fab.	